

Polska bieda

w świetle

**Europejskiego Roku
Walki z Ubóstwem
i Wykluczeniem Społecznym**

pod redakcją naukową Hieronima E. Kubiaka

Kraków 2012

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzje: prof. zw. dr hab. Grzegorz Babiński, Uniwersytet Jagielloński
prof. zw. dr hab. Krystyna Slany, Uniwersytet Jagielloński

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk

Tłumaczenie na język angielski: Grzegorz Bełza

Indeksy: Hieronim Kubiak, Halina Baszak-Jaroń, Oleg Aleksejczuk

Adiustacja: Halina Baszak-Jaroń

ISBN 978-83-7571-158-5

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2012

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających
i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2012

Sprzedaż prowadzi:

Księgarnia „U Frycza”

Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków

tel./faks: (12) 252 45 93

e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

Hieronim E. Kubiak

Bieda i wykluczenia społeczne. Prolegomena

Fenomen biedy i jej skutków należy do kategorii zjawisk analizowanych od tysięcy lat. A jednak nadal nie rozstrzygnięto sporu o status ontologiczny biedy i, w konsekwencji, o możliwość jej trwałej eliminacji z życia społeczności ludzkich, zarówno ze względów etycznych, jak i wywoływanego przez biedę zagrożenia dla stabilności systemów politycznych.

W kwestii pierwszej w centrum uwagi znajdują się dwa pytania. Po pierwsze o to, czy bieda jest chorobą endemiczną wszystkich systemów społecznych, czy, przeciwnie, trwa tylko dlatego, że elity władzy godzą się na jej trwanie, chroniąc w ten sposób interesy reprezentowanych przez siebie kategorii społecznych. Rzecz sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: czy podział na biednych i bogatych wynika przede wszystkim z nierównego wyposażenia genetycznego (nie tylko jednostek, lecz także całych ras ludzkich) czy z faktu, że choć rodzimy się równi, to jednak nie mamy tych samych szans spełnienia swego człowieczego losu. Jedni – jednostki i zbiorowości – zdobywają w procesie socjalizacji przewagę nad innymi ponieważ akt ich społecznych narodzin spełnia się nie w abstrakcyjnie pojętej przestrzeni równych szans, lecz w określonym segmencie historycznie wytworzonych i wzajemnie się warunkujących struktur (społecznych, politycznych, rynkowych, religijnych), o niejednakowych zasobach (dziedziczonych i/lub wytwarzanych synchronicznie), odmiennych systemach wartości i stylach życia. Inni nie mają takich możliwości i skazani są na podporządkowanie się silniejszemu.

Po drugie, jeśli nawet bieda nie jest generowana przez niejednakowe wyposażenie genetyczne i uwarunkowania strukturalne, to, czy jednak o jej powstaniu i trwaniu – poza przypadkami chorobowymi i niepełnosprawnością – nie decydują i tak w ostatecznym rachunku przyczyny zależne od indywidualnej determinacji (woli, wysiłku), koniecznej do wyrwania się z kręgu samoodtworzającej się biedy, w tym przez rozumne wykorzystanie każdej szansy pomnażania kapitału ludzkiego.

W kwestii drugiej kontrowersje koncentrują się głównie wokół dylematu zawartego w pragmatycznym pytaniu: co pociąga za sobą mniejsze koszty – systemowa eliminacja przyczyn biedy (przez rewolucyjną zmianę podstaw systemu ekonomicznego, politycznego i społecznego) czy stopniowe ograniczanie (poprzez interwencjonizm państwowy, politykę społeczną i oświatową, pracę socjalną i pomoc społeczną) jej skutków, w tym wykluczeń?

1. Zjawiska i ich nazwy

Bieda i wykluczenia społeczne, choć wielorako ze sobą powiązane, nie są synonimami. Podczas gdy bieda powodowana jest i wyraża się najczęściej poprzez niedobór (także dziedziczny!) środków materialnych, podstawową przesłanką wykluczeń są uprzedzenia (stereotypy i stygmaty) utrwalone w świadomości społecznej (rasowe, etniczne, narodowe, religijne, seksualne, a także warunkujące postawy wobec chorych czy upośledzonych) i determinowany przez nie wrogi (często także agresywny) stosunek do „obcych”, czy po prostu „innych”. Ta problematyka była wcześniej analizowana m.in. w ramach studiów nad upośledzeniem społecznym (deprywacją społeczną), obywatelskością i ekskluzją społeczną. Obywatelskość widziana z tej perspektywy to poczucie „bycia członkiem społeczności”, lojalnym wobec cywilizacji stanowiącej wspólne dobro. Lojalności to z kolei emanacja wolności człowieka „wyposażonego w uprawnienia i chronionego przez prawo”¹.

Jednak nie znaczy to wcale, iż bieda i wykluczenia są od siebie niezależne. Przeciwnie, bieda rodzi wykluczenia. Zależność ta może być opisana w sposób analogiczny jak to uczynił Gunnar Myrdal, starając się już w końcu lat 30. dwudziestego wieku dotrzeć do czynników warunkujących *The Negro Problem* w warunkach amerykańskiej demokracji². Myrdal uważał, iż wiele zjawisk społecznych – pozornie od siebie niezależnych – łączy w istocie wieloczynnikowy syndrom „dynamicznej przyczynowości”, nazwany przez niego „the principle of cumulation”. O związkach pomiędzy uprzedzeniami białych i ich działaniami dyskryminującymi ówczesnych Afroamerykanów oraz czynnikami determinującymi położenie tych ostatnich w społeczeństwie amerykańskim pisał tak: „White prejudice and discrimination keep the Negro low in standards of living, health, education, manners and morals. This, in its turn, gives support

¹ T.H. Marshall, *Right to Welfare and Other Essays*, London 1981, s. 87 i 96, cyt. za T. Kaźmierczak, *Upośledzenie społeczne*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, s. 369.

² *An American Dilemma. The Negro Problem and Modern Democracy*, Harper & Row Publisher, New York–Evanston 1962, Twentieth Anniversary Edition.

to white prejudice”³. Dla Myrdała, zasada kumulujących się zależności nie jest jednak tożsama z teorią *vicious circle*. Dlaczego? Ponieważ wiedza i wola oraz zbudowana na ich podstawie polityka społeczna może powodować mobilność wykraczającą poza granice „błędnego koła”, i to połączoną zarówno z awansem, jak i z pogłębiającą się degradacją w ramach istniejącej struktury społecznej⁴.

W warunkach polskich analogiczny splot dynamicznej przyczynowości występował pomiędzy chłopami pańszczyźnianymi i szlachtą. Jak pisał Charles Louis de Montesquieu jeszcze w połowie XVIII w., „szczyt niewolnictwa i przesadna wolność zdają się walczyć o to, które szybciej zniszczy Polskę: szlachta może wszystko na co ma ochotę; ciało narodu tkwi w niewolnictwie”⁵. Jaki był tego efekt? Analogiczny do stanu opisywanego współcześnie jako „wyuczona bezradność”. Michał Bobrzyński w *Dziejach Polski w zarysie* pisze następująco o mechanizmie jej wytwarzania się: „chłop, utraciłszy poczucie swej człowieczej godności, utracił oczywiście wszelką inicjatywę i przedsiębiorczość i stał się martwą masą, której żadne już choćby najdrastyczniejsze środki nie zdołały z odrętwienia poruszyć”⁶.

Fenomen biedy jest opisywany we wszystkich językach świata, a zwłaszcza należących do rodziny indoeuropejskich, przez wiele nazw i bliskich znaczeniowo związków frazeologicznych. W języku polskim wyraz *bieda* jest najczęściej zastępowany przez słowo *ubóstwo*. Tak dzieje się zwłaszcza w piśmiennictwie naukowym, gdzie zarówno denotacje, jak i konotacje obu tych nazw są praktycznie nierozróżnialne. Oto dowód wzięty ze *Słownika języka polskiego PWN*. W tomie I *bieda* zdefiniowana jest jako „brak wystarczających środków materialnych do zaspokajania potrzeb; niedostatek, ubóstwo”, oraz, w rozumieniu metaforycznym, jako „trudna, przykra sytuacja; nieszczęście, kłopoty, tarapaty”⁷. Natomiast pole semantyczne *ubóstwa* opisano jako „brak dostatecznych środków do życia: bieda, niedostatek, i w ujęciu przenośnym jako mała ilość albo liczba czegoś, brak różnorodności, obfitości czegoś; niski poziom czegoś, ograniczenie”⁸.

W języku angielskim sens słów *bieda* oraz *ubóstwo* najpełniej oddaje wyraz *poverty* (wyrazy bliskoznaczne: *want, need, indigence*), pochodzący od ł

³ *Ibidem*, s. 75.

⁴ *Ibidem*, przypis b.

⁵ Cyt. za D. Łukaszewicz, *Rola i niedola*, „Polityka”, 21–28.06.2011, nr 26, s. 54.

⁶ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. czwarte uzupełnione, t. II, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1927, s. 228.

⁷ *Słownik języka polskiego PWN*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, t. I, s. 159.

⁸ *Ibidem*, t. IV, s. 571.

cińskich *paupertas* i *pauper*. *Poverty* to tyle co *bycie biednym, brak środków na zaspokojenie potrzeb materialnych*, lub szerzej (głównie w języku potocznym) *brak czegoś koniecznego, lub pożądanego; niedostatek*⁹. W słowniku wydanym przez Fundację Kościuszkowską *poverty* to po prostu *ubóstwo*¹⁰.

Współczesne polskie nauki społeczne, a zwłaszcza socjologia, najczęściej posługują się terminem *ubóstwo*, odwołując się do nazwy *bieda* tylko w przypadkach szczególnych. I tak, np. Maria Jarosz pisze: „Najogólniej rzecz ujmując, pojęcie ubóstwa odnosi się do sytuacji socjalno-bytowej osób, rodzin lub grup, które w określonym społeczeństwie, w określonych warunkach społecznych i historycznych, przy określonych umownych wskaźnikach potrzeb obiektywnie znajdują się (bądź mają poczucie, że się znajdują) w sytuacji niedoboru dóbr materialnych lub socjalnych. Z socjologicznego punktu widzenia ubóstwo dotyka ludzi, których sytuacja wskazuje na niezaspokojenie większości podstawowych potrzeb życiowych (jedzenie, ubranie, mieszkanie, zdrowie, bezpieczeństwo), a także potrzeb ponadpodstawowych (kultura, oświata, wypoczynek)”¹¹. Jednak i w tej dyscyplinie jeszcze w latach 70. termin *ubóstwo* często ustępował miejsca nazwie *niedostatek*. Tyle, że w niektórych pracach z tamtych lat oznaczała ona nie ubóstwo w ogóle, co skrajną biedę¹².

Przykładem szczególnym, w którym użyty zostaje dodatkowo termin *bieda*, jest np. empiryczna analiza struktury ubóstwa, zmierzająca do rzetelnego opisu elementów składowych „syndromu biedy”, w tym powodujących kumulację „czynników składających się na zjawisko ubóstwa” oraz warunkujących proces „dziedziczenia biedy” (starej i nowej) „w określonych typach rodzin”. Badania tego typu obejmują m.in. „system dystansów międzyludzkich związanych z sytuacją materialną, wykształceniem i pozycją społeczną”¹³.

2. Próby przezwyciężenia biedy

Koncepcje całkowitego wyeliminowania, lub przynajmniej istotnego ograniczenia, zasięgu biedy zawarte są m.in. w: pismach starożytnych filozofów, księ-

⁹ Zob. *The American Heritage Dictionary of the English Language*, Houghton Mifflin Company, Boston 1979, s. 1027.

¹⁰ *The Kościuszko Foundation Dictionary. English-Polish – Polish-English*, New York 1975, s. 731.

¹¹ Zob. M. Jarosz, *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, op. cit., t. 4, s. 268.

¹² Por. L. Frąckiewicz, *Strefy niedostatku*, Warszawa 1983.

¹³ M. Jarosz, op. cit., s. 270; zob. także *Ubóstwo 1990–1995*, Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Warszawa 1995 oraz *Ubóstwo 1996–1997*, Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Warszawa 1998.

gach kładących podwaliny religii powszechnych, doktrynach socjalistycznych oraz programach *sozialstaat* i *welfare state*.

Najstarszą z wizji filozoficznych, bo powstałą przed prawie 25 wiekami jest koncepcja Mengzi (Meng-cy, właśc. Men-Ke lub Mencjusz), zaliczanego do najwybitniejszych kontynuatorów Konfucjusza i założyciela konfucjańskiej szkoły *zu-cia*. Spośród stanowisk religijnych na szczególną uwagę, zwłaszcza ze względu na ich późniejszy wpływ na rozwój cywilizacji europejskiej, zasługują Księgi Starego i Nowego Testamentu. Różne wersje socjalizmu (zwłaszcza utopijnego i naukowego) zrodziły się w XIX w., głównie pod wpływem nadciągającej rewolucji przemysłowej. Podobne podłoże, choć interpretowane z perspektywy odmiennego systemu wartości, miała niemiecka wersja państwa społecznego i późniejsze koncepcje (brytyjskie i skandynawskie) państwa dobrobytu, lub inaczej: państwa opiekuńczego.

2.1. Mistrz Meng i jego tradycje

Mengzi (Mencjusz) przekonania swoje oparł na konfucjańskiej wizji natury ludzkiej (*xing*). W rozwiniętej postaci przedstawił je w traktacie (najprawdopodobniej napisanym razem z uczniami) zatytułowanym *Mengzi* („Mistrz Meng”).

Widziana z tej perspektywy natura ludzka charakteryzuje się przyrodzoną dobrocią. Każdy z ludzi dysponuje z tego powodu czterema dobrymi zarodkami (*siduan*). Jeśli będą właściwie nadzorowane, doprowadzą każdego do czterech podstawowych cnót konstytuujących człowieczeństwo: współczucia dla innych (*ceyin*), wstydu z racji złych uczynków własnych (*xiuwu*), skromności i ustępliwości (*cirang*) oraz poczucia słuszności i niesłuszności (*shifei*). Cnoty te generują jeszcze inne ważne cechy człowieka. Pierwsza stanowi załączek humanitarności (*ren*). Druga – prawości (*yi*). Trzecia – właściwego zachowania (*li*) i wreszcie czwarta – mądrości (*zhi*). Zatem, sama natura, choć dobra, nie tworzy jeszcze człowieczeństwa. Powstaje ono tylko w wyniku ludzkiego samodoskonalenia się. Ludzie stają się moralni tylko wtedy, gdy chcą. Ponadto, według Mencjusza, wszyscy ludzie mają dostatecznie duże zasoby duchowe, by pogłębić świadomość samych siebie i na tej podstawie wzmocnić więzi z innymi. Niezależnie od ograniczeń biologicznych i środowiskowych, człowiek zawsze dysponuje dostateczną wolnością oraz możliwościami, aby poprawić i powiększyć swą szlachetność, którą obdarowało go Niebo. Jeśli ludzie będą w pełni realizować potencjał, jakim dysponują, to zrozumieją swą naturę, a rozumiejąc naturę – poznają Niebo.

Ludzie tak wyposażeni – i z natury i w wyniku osobistej troski o predyspozycje przekazane im przez naturę – wchodzi w stosunki władzy z panującymi. Nie jest to jednak tylko zależność polegająca na podporządkowaniu wymuszonym siłą. Panujący ma obowiązki wobec poddanych, wynikające

z dwu konfucjańskich cnót: humanitarności i sprawiedliwości. Jeśli sprawujący władzę cechuje ponadto odwaga moralna – może te cnoty doskonalić. Natomiast „jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi siłą, wtedy lud nie poddaje mu się sercem, lecz dlatego, że nie ma dość siły, aby mu się przeciwstawić. Lecz jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi cnotą, wtedy w sercach ludzi jest dość radości i poddają mu się szczerze”¹⁴.

Z powyższego dyskursu Mencjusz wyprowadza dwie podstawowe konkluzje. Obie stanowią nie tylko motywy przewodni jego doktryny politycznej, lecz również trwałą właściwość późniejszych wersji populizmu.

Według pierwszej, lud – a to przecież dziś znaczący *the common people*: ludzie zwykli, przeciętni, pospolici – jest ważniejszy od panującego i państwa, a państwo jest ważniejsze od króla. Dlatego też, jeśli panujący nie działa zgodnie z przypisanymi mu prawami i do tego jeszcze postępuje w sposób niegodny, powinien być krytykowany przez lud. I jeśli nie spełni warunków koniecznych do rehabilitacji, powinien być władzy pozbawiony. W wielu przypadkach zmiana mandatu czy nawet rewolucja są nie tylko moralnie uzasadnione, lecz także wyrażają moralny imperatyw. Niebo i ludzie pozostają z sobą w stałej syntonii: „Niebo widzi tak, jak ludzie widzą i słyszy to, co ludzie słyszą”¹⁵.

Druga konkluzja Mencjusza wyznacza strategię reform społecznych. Reforma musi zacząć się od „zmiany sposobu rozumienia zysku, interesu własnego, bogactwa i władzy”. Aby jednak ten typ zmian spełnił związane z nim oczekiwania, „należy je połączyć z dyskursem moralnym, położyć nacisk na prawość, interes publiczny, dobro i opiekę społeczną”. Innymi słowy, wynikała stąd także wskazówka dla sprawujących władzę, aby nauczyli się patrzeć „poza wąską linię horyzontu wyznaczoną przez ich pałace, nawiązali i podtrzymywali wspólnotową więź ze swymi ministrami i urzędnikami i pozornie tylko niezróżnicowanymi masami”¹⁶.

Ergo, Mencjuszowska tradycja kładzie podwaliny pod wielokrotnie później przywoływany paradygmat różnych ruchów społecznych, a zwłaszcza populistycznych: bieda jest bezpośrednią konsekwencją błędnej koncepcji człowieka i budowanych na jej podstawie systemów (politycznych i ekonomicznych). I skoro tak, to może i powinna być wyeliminowana. A jakimi cechami, także zgodnie z tą tradycją, powinna charakteryzować się władza, aby mogła skutecznie znosić podstawy biedy? Abraham Lincoln w głośnym przemówieniu wygłoszonym w roku 1863 podczas uroczystości otwarcia cmentarza na byłym polu bitwy w Gettysburgu (znanym powszechnie jako *The Gettys-*

¹⁴ Cyt. za *Wielką encyklopedią powszechną*, t. 17, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003, s. 255.

¹⁵ Cyt. za *The New Encyclopedia Britannica*, 15th ed., Vol. 12, Encyclopedia Britannica, Inc., Chicago 1992, s. 656.

¹⁶ *Ibidem*.

burg Address) określi ją tak: „government of the people, by the people, for the people”.

2.2. Inspiracje Starego i Nowego Testamentu

Stary Testament w *Księdze Rodzaju* uznaje bogactwo, ale zaleca nieobojętność wobec ubóstwa. To pierwsze, w postaci ziemi, jest darem Boga dla całej ludzkości. Ów dar miał zapewnić wszystkim ludziom odpowiednie środki utrzymania. Dlatego wyrzeczenie się dóbr materialnych, jako sprzeczne z planem Bożym, nie może być uważane za wartość *per se*. Ubóstwo powstaje wbrew woli Bożej, jako skutek wytworzonych przez ludzi „niesprawiedliwych nierówności” i, w efekcie, trudnych warunków życia części rodzaju ludzkiego. Z tych też przyczyn Bóg opowiada się po stronie ubogich i wzywa swych wyznawców do poszukiwania środków zapobiegających biedzie. Należy do nich, co wynika jednoznacznie z Pięcioksięgu, przede wszystkim – traktowana jako „święty obowiązek” – międzyludzka solidarność. W *Księdze Powtórzonego Prawa* Bóg dodaje, że ubogich „nie zabraknie w tym kraju” i dlatego „Ja nakazuję: otwórzcie szczerze rękę swojemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w tej ziemi” (Pwt, 15, 11).

Ubóstwo samo w sobie rodzi jednak pewien szczególny przywilej. Człowiek ubogi może bowiem posłużyć się swoim ubóstwem jako środkiem umożliwiającym mu *duchowy wzrost* i, tym samym, potwierdzić swój wybór przez Boga. W życiu doczesnym ubodzy, choć mają różne potrzeby, to jednak są z zasady łagodni, pokorni i „pokładaj nadzieję w Bogu” i to spośród nich, jak głosili prorocy, narodzi się oczekiwany Mesjasz. I im Bóg pozwoli się odrodzić.

Obowiązki wobec ubogich wyznaczone zostały również dla izraelskich struktur władzy, a zwłaszcza królów. W życiu doczesnym ich zadaniem jest przede wszystkim reprezentować Boga „jako obrońcę ubogich”¹⁷.

Nowy Testament odnosi się do ubóstwa i ubogich pod wieloma względami analogicznie jak księgi Starego Testamentu. Zakłada w punkcie wyjścia, iż ubóstwo i ubodzy będą istnieć zawsze. Zatem, do nich powinna najpierw zwracać się miłość innych chrześcijan i ona jest również – wcześniej i teraz – „naczelnym kryterium działalności Kościoła”¹⁸. Jezus „przyszedł na świat jako ubogi [...] jest Mesjaszem ubogich” i przynosi im „dobra nowinę”, troszcząc się o wszystkich potrzebujących „zarówno duchowej, jak i materialnej pomocy”. Ci, którzy „mają ducha ubogich oraz żyją w pełnym zawierzeniu Bożej opatrności, wychodzącej naprzeciw wszelkim ludzkim potrzebom wiedzą, że w ten sposób nadchodzi królestwo Boże”¹⁹.

¹⁷ Por. *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Jedność, Katowice 2001, s. 738.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

Inaczej niż Stary Testament odnosi się jednak Nowy Testament do kwestii porzucania bogactwa i praktyki dobrowolnego ubóstwa. Zgoda na „ewangeliczne ubóstwo” oraz „dzielenie się posiadanymi dobrami” prowadzi do zbiorów dóbr materialnych na rzecz ubogich i rozbudowanej działalności charytatywnej (np. przez Wspólnoty św. Pawła) oraz, poczynając od średniowiecza, do rozbudowy wspólnot zakonnych (np. franciszkanów i innych zakonów żebraczych) i współcześnie dodatkowo wolontariatu. Aby służyć ubogim, odwołując się do stylu Chrystusowej pokory i wyrzeczeń, a także dążąc do sprawiedliwego podziału zasobów ziemi, rozwija się „Kościół ubogich”²⁰. Ponadto szczegółowe kwestie społeczne, w tym zwłaszcza wynikające ze stosunku pracy, a także związanych ze sprawiedliwym podziałem jej efektów we współczesnych społeczeństwach, starają się, poczynając zwłaszcza od *Rerum novarum* Leona XIII z 1891 r., rozwiązywać kolejne encykliki papieskie oraz konstytucja soborowa *Gaudium et spes* (z grudnia 1967 r.). Do najważniejszych encyklik tworzących w sumie podstawy katolickiej nauki społecznej należą: *Populorum progressio* (1967 r.) Pawła VI (mówiąca m.in. że koncepcja rozwoju powinna mieć charakter integralny, skierowany „na promocję każdego człowieka i całego człowieka”), *Sollicitudo rei socialis* (1987 r.) Jana Pawła II (deklarująca wprost, że „Nauka społeczna Kościoła nie jest jakąś »trzecią drogą« między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem”, lecz stanowi „kategorię niezależną”, opierającą się na dokładnym sformułowaniu „wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej”; fragment 41), *Centessimus annus* (1991 r.) Jana Pawła II (po upadku komunizmu przestrzegała przed ryzykiem zdominowania myśli społecznej i praktyki politycznej przez radykalną ideologię liberalną, „dla której człowiek i jego dobro muszą się podporządkować prawom wolnego rynku, co sprzyja interesom wąskich grup społecznych i rodzi nową niesprawiedliwość”²¹).

Z tej samej tradycji wywodzi się, ale przyjmuje sobie tylko właściwe rozwiązania, teologia wyzwolenia. Jej bezpośrednią inspiracją była, z jednej strony, metoda analizy zawarta w *Gaudium et spes*, konstytucji Soboru Watykańskiego II, i z drugiej – utrzymujący się wysoki poziom ubóstwa w państwach Ameryki Łacińskiej oraz rodzące się na tym podłożu ostre konflikty społeczne. Metoda ta znajduje punkt wyjścia we współczesnej teologii (rozumianej jako „poszukiwanie o charakterze eklezyjalnym, jako poszukiwanie o charakterze krytycznym, poszukiwanie sensu słowa Bożego”²²), ale nie ogranicza się tylko do interpretacji zasad, lecz wychodzi także od analizy rzeczywistości.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 739.

²¹ Cyt. za *ibidem*, s. 337–338.

²² Zob. *ibidem*, s. 732.

Zainspirowana postulatami metodologicznymi Soboru Watykańskiego II, konferencja biskupów Ameryki Łacińskiej obradująca w Medellin w 1968 r. przeprowadziła krytyczną analizę problemów społecznych krajów tego regionu oraz sposobu rozumienia teologii. Uznała, iż kraje Ameryki Łacińskiej są uzależnione od gospodarki i interesów politycznych USA, co w efekcie powoduje ich eksploatację, zacofanie gospodarcze i wysoki poziom ubóstwa (także skrajnego). Konferencja nie ograniczyła się jednak tylko do socjologicznej analizy rzeczywistości, lecz zapoczątkowała także *nową* (pod względem przedmiotu zainteresowania i metod badawczych) *wizję teologii*. Jej założenia uporządkował i przedstawił Peruwiańczyk, filozof i teolog, późniejszy dominikanin Gustavo Gutierrez (urodzony w 1928 r. w Limie, mieszkający obecnie w Paryżu) w głośnym dziele zatytułowanym *Apuntes para una teologia de la liberacion* wyd. w 1969 r.²³

Przez lata wcześniej Gutierrez pracował wśród ubogich. Znał więc ich położenie z autopsji. Nie obce były mu również ruchy protestu przeciwko ubóstwu i poniżeniu. Szukał więc odpowiedzi na pytanie o relacje pomiędzy wiarą ludzi, a ich położeniem w strukturze społecznej. Sądził początkowo, że znajdzie tę odpowiedź w teologii rozwoju. Po zapoznaniu się z konstytucją Soboru Watykańskiego II i atmosferą konferencji w Medellin doszedł do wniosku, iż rozwiązanie problemów Ameryki Łacińskiej wymaga nowego paradygmatu, a mianowicie zaangażowania na rzecz „wyzwolenia integralnego” przekraczającego granice nieludzkiego błędnego koła poniżenia i wyzysku. Dążąc do wyzwolenia, nie można wychodzić od abstrakcyjnych twierdzeń, lecz konkretnego położenia społecznego jednostek i zbiorowości oraz uczestnictwa w ich działaniach, w tym, być może, także działalności wyzwoleniczej. Celem ostatecznym wyzwolenia, konstytuowanego przez: dążenie poniżonych do uwolnienia się od ekonomicznej, społecznej i politycznej dominacji obcych oraz klasy bogatych; nowe rozumienie historii, wg którego człowiek sam ponosi odpowiedzialność za swój los oraz „rozwijanie wszystkich wymiarów człowieka” prowadzące do prawdziwej wolności, a przez nią „do stworzenia nowego człowieka i jakościowo nowego społeczeństwa” – jest nowe zrozumienie tego, co się wokół dzieje.

Polityczną implikacją wyzwolenia w rozumieniu Gutierrez jest niezgoda na kapitalizm, ponieważ jest on sprzeczny z duchem Ewangelii. Wyzwolenie umożliwia ponadto otwarte podejście do źródeł biblijnych, „które inspirują obecność i działanie człowieka w historii [...] Chrystus czyni człowieka naprawdę wolnym, to znaczy umożliwia człowiekowi życie w jedności z nim, a ono jest podstawą wszelkiego ludzkiego braterstwa”²⁴. W innych partiach

²³ Polskie tłum.: G. Gutierrez, *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, PAX, Warszawa 1976.

²⁴ *Ibidem*, s. 45–46.

tego tekstu autor jeszcze wielokrotnie podkreśla, iż dynamizm historii dowodzi, że trzeba walczyć „przeciwko wszystkiemu, co depersonalizuje człowieka – jak nierówność społeczna, nędza, wyzysk”. Ta walka ma swe źródło „w zbawczym dziele Chrystusa”²⁵.

Punktem krytycznym dla Gutierrezza nie jest już tylko doktryna teologiczna, lecz także „praktyka historyczna wspólnot chrześcijańskich” oraz analityczna refleksja nad „życiem Kościoła i społeczeństwa w oparciu o Ewangelię”. Zatem, teologia, przyjmując położenie ubogich za punkt wyjścia, powinna się skupić na działalności Kościoła prowadzącej do wyzwolenia społeczeństw ludzkich spod presji systemów rodzących nierówność, a nie tylko na duszpasterstwie liturgicznym i katechetycznym. Powinna, bowiem „Ubodzy, jak grupa społeczna, są kluczem do zrozumienia słowa Bożego, są centralnym podmiotem ewangelicznej działalności wyzwolenczej, oraz wiary, która jej towarzyszy”²⁶.

Przesłanie teologii wyzwolenia spotkało się z negatywną opinią Jana Pawła II²⁷, a także krytyką watykańskiej Kongregacji ds. Doktryny Wiary. Po pierwsze dlatego, że za podstawą wyróżnienia ubogich i działalności wyzwolenczej przyjmowała ona raczej analizę socjologiczną *o inspiracjach marksistowskich*, a nie – jak powinna – słowo Boże. Po drugie dlatego, iż ważność słowa Bożego teologia wyzwolenia zdawała się uzależniać od jego zgodności z wyborami i decyzjami podjętymi w oparciu o analizy społeczne²⁸.

Współczesne stanowisko Kościoła wobec ubóstwa i zakres działań koniecznych by je znieść (lub przynajmniej ograniczyć) określa katolicka nauka społeczna (*disciplina socialis catholica*). Nazwa ta, dziś powszechnie przyjęta, pojawia się po raz pierwszy w encyklice Piusa XI *Quadragesimo anno* z 1931 r. i znaczy tyle co „zespół twierdzeń i zasad, w świetle których można i należy poszukiwać rozwiązań praktycznych zagadnień współzycia społecznego oraz działalności politycznej i gospodarczej”²⁹.

Nadrzędnym wobec „rozwiązań praktycznych” jest „dobro wspólne”, bowiem „dobro każdego pozostaje w sposób konieczny w relacji z dobrem wspólnym”, przez które należy rozumieć „sumę warunków życia społecznego, jakie

²⁵ Por. [http://pl.wikipedia.org/Wiki/Gustavo Guti%C3%A9rrez](http://pl.wikipedia.org/Wiki/Gustavo_Guti%C3%A9rrez).

²⁶ *Encyklopedia chrześcijaństwa*, *op. cit.*, s. 723.

²⁷ W 1979 r. w trakcie pielgrzymki do Meksyku; zob. Jan Paweł II, *Do robotników w Sao Paulo* [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, Rzym–Lublin 1987, oraz Jan Paweł II, *Orędzie do wszystkich robotników Ameryki Środkowej*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, *op. cit.*

²⁸ Zob. dwa dokumenty Kongregacji: *Libertatis nuntius* z 1984 r. oraz *Libertatis conscientia* z 1986 r.

²⁹ T. Borutka, J. Mazur, A. Zwoliński, *Katolicka nauka społeczna*, Paulinianum, Częstochowa–Jasna Góra 1999, s. 11. Zob. także C. Skrzyszewski, *Katolicka nauka społeczna*, ODiSS, Warszawa 1985.

bądź zrzeczeniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej własną doskonałość”³⁰. Opiera się ona na: 1) „poszanowaniu osoby ludzkiej jako takiej. W imię dobra wspólnego władze publiczne są zobowiązane do poszanowania podstawowych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej”³¹, 2) dążeniu do dobrobytu i rozwoju społeczności. „Rozwój jest syntezą wszystkich obowiązków społecznych”. Wybór, w imię dobra wspólnego, „między różnymi partykularnymi interesami” należy do władzy. „Powinna ona jednak zapewnić każdemu to, czego potrzebuje on do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego: wyżywienie, odzież, opiekę zdrowotną, pracę, wychowanie i kulturę, odpowiednią informację, prawo do założenia rodziny”³², 3) „pokoju”, który oznacza tu „trwałość i bezpieczeństwo sprawiedliwego porządku”. Jego zapewnienie, „przy użyciu godziwych środków”, należy do obowiązków władzy³³.

Wreszcie, „dobro wspólne” i właściwe „sprawowanie władzy” łączy „sprawiedliwość społeczna”. „Społeczeństwo zapewni sprawiedliwość społeczną” jeśli „urzeczywistnia warunki pozwalające zrzeczeniom oraz każdemu z osobna na osiągnięcie tego, co im się należy odpowiednio do ich natury i powołania”³⁴.

Zatem, państwo ujmowane z perspektywy katolickiej nauki społecznej, powinno:

- harmonizować sprzeczne interesy i łagodzić konflikty, bo tylko ta droga prowadzi do „nadrzędnego dobra wspólnego”,
- kierować się zasadą „solidarności” (nie tylko pomiędzy jednostkami, lecz także całościami składającymi się na strukturę społeczną oraz innymi podmiotami zbiorowymi życia publicznego) m. in. w ponoszeniu kosztów koniecznych reform społecznych,
- działać jako „instytucja pomocnicza”, konieczna dopiero wtedy, gdy siły i wola podmiotów sfery publicznej okażą się niewystarczające,
- wspierać bezpośrednio „uczestnictwo obywateli” w działaniach wszystkich podmiotów życia publicznego.

2.3. Doktryny socjalistyczne

Powstanie doktryn socjalistycznych poprzedziły XVI-wieczne renesansowe utopie, przeciwstawiające nowym konfliktom społecznym wizję społeczeń-

³⁰ Sobór Watykański II, konstytucja *Gaudium et spes*, 26; cyt. za *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Częstochowa 1994, s. 442.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, s. 443.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, art. trzeci, s. 445.

stwa egalitarnego, wolnego od nierówności, wyzysku i, tym samym, ubóstwa (vide *Utopia* Thomasa Morusa i *Miasto słońca* Tommaso Campanelli). Wiek XVII i XVIII dodał do tych wizji obraz idealnego społeczeństwa agrarnego (*The Law of Freedom in a Platform* Gerrarda Winstanley'a), sprawiedliwego ustroju generowanego przez rozumną naturę ludzką (egalitarystyczny program demokracji mieszczańskiej Gabriela Bonnota de Mably'ego) oraz ideały symbolizujące Wielką Rewolucję Francuską (propagowane w piśmiennictwie Francisca Noella Babeufa, Claude'a Henri'ego Saint Simona, Charlesa Fouriera, Roberta Owena, Jeana Josepha L. Blanca, Pierre'a Josepha Proudhona, Louisa Auguste'a Blanqui'ego).

Choć doktryny te, zwłaszcza poczynając od lat 20. XIX w., występowały w wielu wersjach, to jednak miały zasadniczo cztery punkty wspólne. Po pierwsze, wszystkie wyrosły w opozycji wobec rodzącej się formacji kapitalistycznej. Po drugie, ubóstwo traktowały jako zło. Po trzecie, genezę tego zła wyjaśniały przez wskazanie na skutki wadliwie zorganizowanego życia gospodarczego i społecznego. Wreszcie, po czwarte głosiły, że skoro podmiotem sprawczym ubóstwa są zasady i wartości, z których wynikają stosunki społeczne, to przez zmianę owych zasad i inny wybór wartości ubóstwo może być zniesione (całkowicie, lub przynajmniej w jego najbardziej drastycznych przejawach). Różni natomiast te doktryny – zwłaszcza socjalizm utopijny i socjalizm naukowy – przede wszystkim wizja dróg prowadzących do trwałego uwolnienia ludzkości od ubóstwa.

Podczas gdy pierwsza orientacja posługiwała się głównie wizjami i rozwiązaniami cząstkowymi odwołującymi się do świadomości (indywidualnej i zbiorowej), druga, tworzona m. in. przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, miała opisać i uzasadnić ustrój alternatywny wobec kapitalizmu oraz wskazać drogi do niego prowadzące. Odwoływała się do generalizacji wyprowadzanych z analizy istniejących społeczeństw kapitalistycznych i na tej podstawie głosiła, że procesem historycznym ludzkości rządzą nieuchronne prawa historii. Na mocy tych praw socjalizm/komunizm, oparty na społecznej własności środków produkcji, nastąpi nieuchronnie po formacji kapitalistycznej. Do zmiany ustroju, w imię dobra ogólnego ludzkości, doprowadzi proletariatus – nowa klasa społeczna powstała w warunkach kapitalizmu i nieodzowna w typowych dla kapitalizmu stosunkach gospodarczych. Jej siła polega także na tym, że posiada wykształconą samoświadomość i umiejętność zbiorowego działania, a w razie potrzeby, kierowana przez własną partię polityczną, nie zawaha się przed złamaniem obowiązujących praw – nawet jeśli dla zdobycia władzy będzie trzeba sięgnąć po środki siły. Stanie się tak dlatego, że ten nowy demiurg nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Ponieważ w wyniku rewolucji proletariackiej zniesiona zostanie własność środków produkcji, a duże majątki ulegną nacjonalizacji, wyeliminowana będzie ostatecznie także podstawa wyzysku i biedy wywoływanej przez wyzysk.

Paradoks dziejów polega na tym, że żadna z krańcowych wersji społecznego wyzwolenia prostych ludzi (inaczej: ludu, lub kategorii społecznych zagrożonych deprywacją i biedą) nie przyniosła trwałych rozwiązań i nie była w stanie wykupić weksli, które wystawiała mobilizując masy społeczne do protestu, a w krańcowych sytuacjach nawet do walki zbrojnej. Populistyczne ruchy, szlachetne kiedyś w swych intencjach, dziś są jedynie bezradną manifestacją sprzeciwu wobec rzeczywistości społecznej. Co więcej, formy walki politycznej stosowane kiedyś wyłącznie przez środowiska lewicowe, zostały współcześnie przejęte także przez konserwatywne środowiska prawicowe.

W przypadku populizmu o lewicowych inklinacjach można je opisać jako masowe dążenia do zmian przerywających proces deprywacji i wykluczenia społecznego, pozbawione jednak dającej się obronić po krytycznej analizie alternatywnej wizji gospodarki i społeczeństw zorganizowanych w racjonalnie działające państwa, w ramach skutecznych struktur transpaństwowych. W przypadku populizmu prawicowego są to demonstracje w imię hasła nie znajdujących żadnego uzasadnienia merytorycznego, głoszących iż proces dziejowy ludzkości został już dopełniony. Zatem, wszystko co teraz pozostało do zrobienia zawiera się w obronie, wszelkimi dostępnymi środkami, istniejącego *status quo* przed myślącymi inaczej.

Ma więc rację Guy Hermet gdy twierdzi, iż współcześnie termin populizm staje się co raz mniej ostry. Jeśli niedawno jeszcze dało się jego sens sprowadzić do antyelistycznego i zarazem protestacyjnego, „przejściowego zakłócenia polityki”, lub jeszcze inaczej: krótkotrwałego, lecz „chronicznie powracającego zakłócenia ustroju przedstawicielskiego” pod wpływem „kryzysów politycznych lub gospodarczych”, to dziś staje się on „najczęściej używanym narzędziem zwykłej gry politycznej”, prowadzonej zarówno przez „podlegaczy antysystemowych”, jak i aktorów „reprezentujących panujący ustrój polityczny”³⁵.

Więcej szczęścia miały koncepcje ewolucyjne, zakładające, iż jedyna szansa dla trwałego zmniejszenia biedy, czy nawet stopniowego jej wyeliminowania, zawiera się w rozumnym połączeniu wolnorynkowej gospodarki z racjonalnym interwencjonizmem państwa. Pierwszy z tych dwu elementów, wolny rynek zwiększa prawdopodobieństwo rozwoju gospodarczego. Drugi – wprowadza uniwersalny system wartości i zbudowane na jego podstawie prawo podstawowe, generujące realizację polityki społecznej inwestującej w kapitał ludzki, a także gwarantujące pomoc społeczną i opiekę społeczną wszystkim, którzy nie z własnego wyboru znaleźli się poniżej społecznie akceptowanych standardów.

³⁵ Zob. G. Hermet, *Przemiany populizmu*, [w:] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, red. J.M. De Waele, A. Pacześniak, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 35.

2.4. Programy *sozialstaat* oraz *welfare state*

Pomiędzy pojęciami *sozialstaat* oraz *welfer state*, choć obie te nazwy złożone powstały w odmiennych kulturach politycznych, z odmiennych powodów, i w różnym czasie historycznym, istnieje związek merytoryczny. W obu przypadkach chodziło bowiem o takie rozbudowanie funkcji socjalnych/opiekuńczych państwa, aby było ono w stanie skutecznie powstrzymać proces nasilania się ubóstwa i radykalizacji nastrojów społecznych w dotkniętych nim klasach i warstwach społecznych (jak wtedy nazywano, powiązane z sobą różnymi typami więzi, zbiorowości tworzące w sumie strukturę społeczną).

Załączki państwa spełniające także funkcje socjalne powstały w Niemczech, w wyniku procesu zapoczątkowanego przez Otto von Bismarcka w latach 70.–80. XIX w., wtedy już pierwszego kanclerza Rzeszy. Bismarck, zaniepokojony krachami na giełdach (np. w 1873 r. na giełdzie wiedeńskiej), konfliktami społecznymi rodzącymi się pod wpływem żywiołowego rozwoju przemysłu (podczas gdy w 1860 r. 3/5 ludności krajów niemieckich pracowało w rolnictwie, to w 1882 r. wskaźnik ten zmniejszył się do 2/5, a w 1895 spadł nawet do 1/5), gwałtownie nasilającymi się migracjami (wewnętrzными i zewnętrznymi) oraz, *the last, but not least*, szybkim rozwojem partii lewicowych (powstałego w 1863 r. Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników, zwanego także *partią lassalczyków* oraz istniejącej od 1869 r. Socjaldemokratycznej Partii Robotników, w języku potocznym nazywanego *partią eisenachczyków*) i ich rosnącymi wpływami, zwłaszcza w środowiskach robotniczych (których liczebność w latach 1850–1882 zwiększyła się z 0,8 mln do 6,8 mln), postanawia przeciwstawić się procesom radykalizacji społecznej. Pragnie ustawowo (w 1878 r.) zakazać rozpowszechniania ideologii socjalistycznej, ale jednocześnie, przeciwstawić się żądaniom Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD)³⁶. SPD postulowało skrócenie czasu pracy, wprowadzenie zakazu zatrudniania dzieci, zrównanie zarobków kobiet i mężczyzn oraz ustanowienie niedziel i świąt dniami wolnymi od pracy. Pod presją istniejących okoliczności, kanclerz decyduje się na ustanowienie własnego ustawodawstwa socjalnego. Chce, aby w roli rzecznika interesów pracujących występowało państwo, a nie partie polityczne czy ruchy społeczne. Oczywiście, jeśli rządzący uznają owe interesy za uzasadnione.

Przygotowanie pierwszej ustawy o ubezpieczeniach robotników, płatnych z środków pracodawców, zleca ministrowi spraw wewnętrznych Karolowi Henrykowi Bottichter'owi. Projekt zostaje w 1881 r. odrzucony przez parla-

³⁶ Powstała w 1890 r., po zmianie nazwy utworzonej w Gotha w 1875 r. Socjalistycznej Partii Robotników Niemiec, łączącej istniejące wcześniej PNZR i SPR; zob. W. Michalski, *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*, [w:] *Partie Socjaldemokratyczne Europy. Zarys encyklopedyczny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 257–313.

ment, choć wsparła go nowopowstała partia katolicka (Zentrumpartei, 1870), a także protestanckie środowiska konserwatywne i rzecznicy tzw. *kathedersozialismus* (m.in. pastora Adolfa Cockera).

Sytuacja zasadniczo zmienia się po przyjęciu w 1882 r. ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby i, następnie, w 1884 r. – o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a w 1889 r. – ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. W 1890 r. z kompletem ustaw rozszerzających uprawnienia socjalne pracowników występuje sam cesarz Wilhelm II. Są to m.in. ustawy zakazujące pracy w święta, ograniczające długość dnia pracy dla kobiet oraz regulujące warunki zatrudnienia młodzieży niepełnoletniej. Z inicjatywy władz podjęto ponadto przygotowania do berlińskiej międzynarodowej konferencji w sprawie warunków pracy robotników. W ten sposób, przez kolejne dziesięciolecia i z różnych powodów tworzą się podstawy niemieckiego państwa socjalnego (*sozialstaat*), które po II wojnie światowej, a zwłaszcza po zjednoczeniu RFN i NRD, stanie się – niezależnie od pierwotnych intencji Bismarcka – dobrem *per se* niemieckich pracowników, silnie utrwalonym w ich świadomości. Niemiecki *Sozialstaat*, poprzez politykę społeczną i inspirowane nią ustawodawstwo, widziany jest w roli rzecznika sprawiedliwości społecznej, zmniejszającego ustawowo nieuzasadnione różnice społeczne oraz gwarantującego bezpieczeństwo socjalne. Podporządkowana tym celom polityka społeczna obciąża jednak skarb państwa na tyle, że próby demontażu obowiązującego od lat ustawodawstwa socjalnego podjęli nawet niemieccy kanclerze o socjaldemokratycznym rodowodzie³⁷.

Anglosaska wersja państwa opiekuńczego, znana jako *the welfare state*, zrodziła się w Wielkiej Brytanii w czasie II wojny światowej i w dużym stopniu pod presją ciężaru tej wojny. Odbudowa kraju, pojmowana jako troska o wspólne dobro wszystkich Brytyjczyków, wymagała również specjalnego ustawodawstwa wspierającego szanse równego startu także tych obywateli, którym groził spadek do zakłętą kręgą samoodtworzącej się biedy. Instytucją broniącą przed ubóstwem i degradacją miało stać się państwo. Zarys brytyjskiej wersji państwa opiekuńczego został przedstawiony w 1942 r. przez Williama Beveridga w jego głośnym raporcie zatytułowanym *Social Insurance and Allied Services*. W ciągu 12 miesięcy wydrukowano i rozprowadzono 256 tys. egzemplarzy pełnej wersji raportu, 369 tys. w wersji skróconej. Nakład amerykański wynosił 40 tys. Raport upowszechniano ponadto przez radio, na filmach dokumentalnych oraz publicznych zgromadzeniach. Przetłumaczono

³⁷ Zob. program *Agenda 2010*; por. V. Zieglmayer, *Państwo socjalne w Niemczech*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia – Rozwój – Perspektywy*, red. K. Kraus, T. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, s. 85–121.

na hiszpański, portugalski i niemiecki, a ponadto wydano zgodę na opublikowanie w całości w Argentynie, Brazylii, Meksyku oraz Szwajcarii. Skrócone wersje raportu wydano we Włoszech i w Chinach.

Odbiór Raportu Beveridge'a najlepiej ilustruje rozpow szechniona wtedy opinia: „it was an eloquent cry to end poverty, disease, and unemployment and purported to supply the means of doing so”³⁸.

Uzupełniającego wyjaśnienia wymaga jeszcze pole semantyczne słowa *welfare*, użytego w nazwie złożonej *welfare-state*. Zdaniem Anthony Giddensa, „w swoim pierwotnym znaczeniu angielski termin »welfare« nie jest pojęciem z zakresu ekonomii, ale psychologii, i oznacza »dobre samopoczucie«. Same świadczenia czy przywileje nigdy go nie zapewnią”³⁹. Określa ono nie tylko stan zaspokojenie potrzeb materialnych, mieszkaniowych, edukacyjnych i zdrowotnych, ale również poziom podmiotowości obywateli w systemie politycznym państwa. Im w większym stopniu obywatele występują w roli suwerena, tym szerzej funkcje opiekuńcze państwa przejmowane są przez społeczeństwo. I to ono samo, z upływem czasu, staje się „opiekuńcze”⁴⁰.

Jaką politykę społeczną miała realizować Wielka Brytania w myśl tego raportu? Według książki M. Penelope Hall wydanej po raz pierwszy w 1952 r., a więc ponad pół wieku temu, taką która jednocześnie: 1) wychodzi naprzeciw podstawowych potrzeb (rodzin znajdujących się w ubóstwie, ubezpieczeń i pomocy socjalnej, rozwoju systemu ochrony zdrowia, mieszkaniowych oraz planowania miejskiego), 2) indywidualizuje pomoc socjalną (w zakresie przeciwdziałania biedzie, porad udzielanych obywatelom, rozwiązywania problemów rodzin zagrożonych patologią i patologicznych), 3) rozbudowuje służby i świadczenia społeczne zorientowane na potrzeby dzieci i ludzi młodych (matek i małych dzieci, ochroną zdrowia dzieci w wieku szkolnym, pomoc dla dzieci upośledzonych oraz pozbawionych domowej opieki, pośrednictwo pracy dla młodzieży i ochroną młodych pracowników oraz na inne specyficzne potrzeby ludzi młodych), 4) otacza opieką ludzi starszych i trwale upośledzonych, w tym chorych psychicznie, a także 5) bierze pod uwagę służby socjalne działające na rzecz wspólnot lokalnych (tworząc m.in. ośrodki

³⁸ „To było wymowne wyzwanie, aby skończyć z biedą, chorobami oraz bezrobociem, a zarazem apel o gromadzenia środków umożliwiających realizację tego wyzwania” zob. P. Gregg, *The Welfare State*, George G. Harrper & CO. Ltd, London–Toronto–Wellington–Sydney 1967, s. 19 oraz J. Beveridge, *Beveridge and His Plan*, Holder and Staughton, London 1954.

³⁹ A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, wyd. polskie, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, s. 104.

⁴⁰ *Ibidem*.

środowiskowe, koordynujące wszystkie służby socjalne działające w danej społeczności lokalnej⁴¹.

Jeszcze innym od niemieckiego oraz brytyjskiego modelu państwa opiekuńczego jest, sprawdzający się do dziś, model szwedzki, nazywany także skandynawskim. Jego *differentia specifica* zawarta jest przede wszystkim w warstwie aksjologicznej, wywodzącej się z programów partii socjaldemokratycznych oraz w pragmatycznym przekonaniu, że koszty polityki społecznej (w tym pomocy społecznej i pracy socjalnej) muszą być rozłożone – w imię wspólnego dobra – proporcjonalnie do dochodów i zasobów majątkowych podatników. Nawet wtedy, gdy nie wszyscy płatnicy wysokich podatków się na to godzą. Ponadto Skandynawowie stosunkowo wcześniej i konsekwentnie podjęli działania zorientowane nie tylko na pomoc bezpośrednią, związaną z potrzebami istniejącymi *hic et nunc*, ale także na inwestycje w kapitał ludzki, stwarzający szanse skutecznego przerwania kręgu samoodtworzającej się biedy.

3. Badania empiryczne nad biedą

Za pierwsze badania, które położyły podwaliny pod późniejsze jakościowe i ilościowe analizy fenomenu ubóstwa, jego przyczyn i zakresu uważa się dość powszechnie te podjęte najpierw przez Charlesa Bootha i nieco później przez B. Seeböhm Rowntree. W jednym i drugim przypadku przedmiotem badań były brytyjskie miasta. W obu przypadkach także podobnie definiowano biednych (*poor*). Stawali się nimi ci, których tygodniowe zarobki nie wystarczały na zakup środków niezbędnych dla *moderate family* do podtrzymania życia [(dla Rowntree taka rodzina składała się z dwojga małżonków i trojga dzieci) i starano się określić jej poziom przez wskazanie na wysokość minimalnego tygodniowego dochodu koniecznego na utrzymanie rodziny oraz, na tej podstawie rozpoczęto empirycznie rozróżnianie biednych od bardzo biednych (*poor* oraz *very poor*)].

Charles Booth badał Londyn, koncentrując się na warunkach życia i pracy jego mieszkańców. Kierowała nim nie tylko ciekawość poznawcza, lecz również chęć wsparcia reformatorów społecznych i parlamentarzystów opowiadających się za ustawodawstwem socjalnym. Podstawą ustaleń Bootha były wyniki spisów powszechnych uzupełnione o zapisy obserwacji bezpośrednich, a także

⁴¹ Zob. M.P. Hall, *Social Services of Modern England*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1965. Książka ta należy do klasycznych traktatów poświęconych implementacji raportu Beveridge'a. Od 1952 r. do 1965 r. miała sześć wydań; por. T. Scharf, *Polityka społeczna w Wielkiej Brytanii: od ustawy o ubogich do „trzeciej drogi”*, [w:] *Państwo socjalne w Europie...*, op. cit., s. 59–84.

uczestniczących (własnych i zespołu badawczego, współpracującego również z miejscowymi funkcjonariuszami szkolnymi i wykorzystującymi sporządzaną przez nich dokumentację dla administracji szkolnej). Te pierwsze, ilościowe źródła obejmowały m.in. dane o zawodach, dochodach, miejscu zamieszkania i warunkach mieszkaniowych wszystkich londyńczyków. Te drugie, jakościowe, pozwalały bardziej wnikliwie wejrzeć w życie wyróżnionych typów rodzin. Na podstawie dostępnych sobie materiałów ilościowych i jakościowych (a zwłaszcza wykonywanego zawodu oraz wysokości zarobków) Booth wyróżnił wśród mieszkańców Londynu osiem klas społeczno-ekonomicznych rozdzielonych wyraźnie widoczną *linią ubóstwa* (*poverty line*). Poniżej tej linii znajdowały się cztery klasy, złożone z rodzin osób pracujących przygodnie, włóczęgów, „półprzestępców”, zarabiających od czasu do czasu i w różny sposób, a także robotników pracujących ciągle, lecz za bardzo niskie płac. Powyżej – robotnicy pracujący stale za godziwe zarobki, pracownicy otrzymujący płace wyższe od przeciętnych, rodziny należące do niższej klasy średniej oraz wyższej klasy średniej. Na podstawie tych charakterystyk i przestrzennego rozmieszczenia ich nosicieli, Booth sporządził kolorową mapę Londynu, ukazującą wyraźnie odrębną lokalizację dzielnic bogactwa i luksusu oraz nędzy i ubóstwa w przestrzeni miasta, wtedy liczącego ok. czterech milionów mieszkańców⁴².

Pierwszy z siedemnastu tomów prezentujących metodologię i wyniki analiz Charlesa Bootha ukazał się w 1889 r., a cała seria zatytułowana *The Life and Labour of People of London* znalazła się na rynku w ciągu kolejnych dziesięciu lat.

B. Seebom Rowntree koncentrował się na badaniach nad warunkami życia w York. Jego podstawowa książka poświęcona tej problematyce, *Poverty, a Study in Town Life*, ukazała się w 1901 r. Rowntree ustalił granicę ubóstwa mierzoną wysokością dochodu koniecznego, aby określona rodzina ludzka (a więc odpowiednio do swej wielkości) mogła zapewnić sobie taką ilość żywności, ubrań i schronienie, która zapewni jej „the maintenance of merely physical health”⁴³. Rodziny, których dochód nie osiągał tego poziomu Rowntree określał jako żyjące w warunkach bezpośredniego ubóstwa (*primary poverty*), lub, określając ten stan jeszcze bardziej jednoznacznie, poniżej granicy ubóstwa. Te rodziny, które dysponowały dochodami mieszczącymi się powyżej granicy ubóstwa, ale nie na tyle, aby wystarczały one na inne zakupy niż te przeznaczo-

⁴² Por. J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961, s. 94–97, oraz B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2003, s. 49.

⁴³ B.S. Rowntree, *Poverty. A Study of Town Life*, Macmillan, London 1901, s. 133–134.

ne na podtrzymanie egzystencji fizycznej, Rowntree określał jako żyjące w we wtórnym ubóstwie (*secondary poverty*). Te miary biedy informowały już nie tylko o sytuacji w York, ale także umożliwiały porównanie z opisaną przez Beveridge'a kumulacją bogactwa i nędzy w różnych dzielnicach Londynu i, tym samym, dawały reformatorom do rąk kolejny ważny argument w ich konfrontacji z brytyjskim parlamentem, a ponadto były nie bez znaczenia dla opinii publicznej i ruchów społecznych oraz partii politycznych, zwłaszcza Labour Party. Co więcej, Rowntree powtórzył swoje badania w 1935 r. co dało ważny asumpt do nowej refleksji nad dynamiką ubóstwa, strukturalnymi czynnikami determinującymi jego spadek w pewnych środowiskach przy jednoczesnym utrzymywaniu się w innych, rozróżnienia ubóstwa absolutnego i względnego, sytuacji dzieci w środowiskach dotkniętych ubóstwem.

Pod wpływem rozszerzającej się wiedzy empirycznej oraz zmian zachodzących w brytyjskim społeczeństwie po II wojnie światowej w latach 50.–60. doszło do istotnej zmiany klimatu intelektualnego wokół problematyki ubóstwa. Nowe prace Briana Abel-Smitha i Petera Townsenda sprowokowały redefinicję biedy. Szczególną rolę spełniła tu ich wspólna publikacja *The Poor and the Poorest*⁴⁴. Autorzy udowodnili w niej, że bieda istnieje dalej, choć przybiera teraz, w gwałtownie zmieniającym się społeczeństwie (z przemysłowego na poprzemysłowe) inną postać. Teraz chodzi już nie tylko (ani przede wszystkim) o biedę powodującą głód jawny (z niedoboru elementarnych środków żywnościowych), lecz o skutki starzenia się społeczeństwa, o nierówne szanse emerytów utrzymujących się z różnych systemów emerytalnych, o rzeczywisty poziom równouprawnienia kobiet i mężczyzn, a także o wykluczenia społeczne związane m.in. z napływem nowych fal imigrantów. Odkrycie nowych postaci biedy wymusza jej zredefiniowanie⁴⁵.

Polskie systematyczne badania nad biedą zaczynają się już w międzywojniu, głównie od analizy syndromu bezrobocia jako czynnika rodzącego ubóstwo oraz wpływu położenia społecznego dzieci i młodzieży na ich szanse edukacyjne. Pierwsze rozwinięte zostały przez środowiska naukowe skupione wokół Ludwika Krzywickiego w Instytucie Gospodarstwa Społecznego (IGS). Drugie wiązały się z zainspirowanymi przez Józefa Chałasińskiego i jego Instytut Kultury Wsi (IKW) studiami nad polską wsią. Oprócz tych dwu instytutów ważną rolę odegrało Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, utrzymujące systematyczne kontakty z Międzynarodowym Związkiem Postępu Społecznego (od 1925 r. jako jego członek) oraz warszawski Instytut Spraw Społecznych (koncentrujący się na rynku i ochronie pracy, bezrobociu, opiece społecznej

⁴⁴ B. Able-Smith, P. Townsend, *The Poor and the Poorest*, London 1965.

⁴⁵ Por. B. Jackson, *Equality and the British Left. A Study in Progressive Political Thought, 1900–64*. Manchester University Press, Manchester 2007.

i procesie emigracji, współpracujący z Ministerstwem Pracy i Pomocy Społecznej oraz z Biurem Studiów Funduszu Pracy). ISS wniósł również ważny wkład w upowszechnienie wiedzy o polityce społecznej jako wydawca miesięcznika „Przegląd Bezpieczeństwa Pracy”.

Jednak ze względu na zakres zainteresowań i interdyscyplinarny charakter poszukiwań, postaciami szczególnymi w tamtych latach, poza Ludwikiem Krzywickim i Józefem Chałasińskim, byli bez wątpienia Konstanty Krzeczowski (ze względu na jego analizy struktury społecznej i implikacji zachodzących w niej zmian dla polityki społecznej), Zofia Daszyńska-Golińska (zainteresowana problemami wsi, studiami nad procesami ludnościowymi i reformami społecznymi prowadzącymi do wytworzenia alternatywnych wizji gospodarki i systemów społecznych) oraz Stanisław Rychliński.

Wątkiem przewodnim zainteresowań Rychlińskiego, wspartych o studia ekonomiczne, badania z zakresu myśli ekonomicznej, historii gospodarczej i różnych subdyscyplin socjologicznych, był kompleks zagadnień należących współcześnie do polityki społecznej, rozumianej jako jedna z dyscyplin nauki badającej „problemy społeczne, a więc zjawiska i procesy oceniane negatywnie jako szkodliwe czy wręcz patologiczne”⁴⁶. Sam Rychliński określił politykę społeczną jako „naukowo usystematyzowany zbiór wskazówek, jak usuwać, a choćby łagodzić niesprawiedliwość i szkody płynące dla jednostki i społeczeństwa z ustroju pracy najemnej, oraz jak przeciwdziałać dalszemu narastaniu tych niesprawiedliwości i powstawaniu nowych szkód”⁴⁷.

Jednak badania na miarę tradycji brytyjskich rozwijają się w Polsce na szeroką skalę dopiero po 1989 r., przede wszystkim jako reakcja na odtwarzany system gospodarki wolnorynkowej, ortodoksyjny liberalizm i nieoczekiwane żywiołowe skutki procesu transformacji systemowych. Nowa, szybko nasilająca się, polaryzacja biegunów bogactwa i nędzy wywołuje reakcję w programach badawczych praktycznie wszystkich (choć, oczywiście, nie w tym samym stopniu) polskich ośrodków socjologicznych. Pierwsze syntezy przynoszą m.in. książki zbiorowe inicjowane i redagowane przez: I. Machaj i J. Styka⁴⁸, Stanisławę Golinowską⁴⁹, Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską i J. Grotowską-Le-

⁴⁶ „Np. dezorganizację społeczną i różne formy upośledzeń i nierówności społecznych, oraz proponuje stosowne sposoby przeciwdziałania im”, M. Chałubiński, *Rychliński Stanisław*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, op. cit., s. 216.

⁴⁷ Cyt. za P. Wójcik, *Z rodowodu socjalistycznej polityki społecznej. Koncepcje i poglądy Stanisława Rychlińskiego*, Warszawa 1976, s. 249.

⁴⁸ *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, red. I. Machaj, J. Styka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1994.

⁴⁹ S. Golinowska, *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, IPiSS, Warszawa 1996.

der⁵⁰, Elżbietę Tarkowską⁵¹, Irenę Wóycicką⁵², Marię Jarosz⁵³, Ryszarda Bugaja i innych⁵⁴, Henryka Domańskiego, Andrzeja Rycharda i Pawła Śpiewaka⁵⁵, Andrzeja Kojdera⁵⁶.

Istotne dane przynoszą ponadto: publikacje Głównego Urzędu Statystycznego m.in. na temat zasięgu polskiego ubóstwa i jego charakterystyk⁵⁷, oparte na rzetelnych badaniach empirycznych *Diagnozy społeczne* Janusza Czapińskiego (za lata 2003, 2005, 2007) oraz raporty dot. minimum egzystencjalnego w Polsce opracowywane w warszawskim Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych.

Problematyka ubóstwa, jego przyczyn, skutków i możliwych (przynajmniej teoretycznie) sposobów przeciwdziałania tym skutkom zajęła ważne miejsce w prestiżowych kwartalnikach socjologicznych⁵⁸. Problematykę pracy socjalnej dokumentuje natomiast w sposób ciągły (od 1957 r.) miesięcznik „Polityka Społeczna” redagowany przez Kazimierza W. Frieske, a wydawany przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych oraz czasopisma wydawane dopiero po 1989 r. (miesięczniki: „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” oraz „Rynek Pracy”, kwartalniki: „Praca Socjalna”, „Społeczeństwo”, rocznik: „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”). Wreszcie, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych publikuje swoje „Studia i Materiały” (po kilkanaście numerów w roku). Do działań poznawczych i praktycznych (w tym ewaluacji form pomocy społecznej i pracy socjalnej) włączyły się ponadto ruch społeczne, organizacje pozarządowe i stowarzyszenia naukowe typu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej.

⁵⁰ W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, *Wielkomijska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcy pomocy społecznej)*, IS UE, Łódź 1996.

⁵¹ *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2000.

⁵² I. Wóycicka, *Wydatki socjalne w latach 2000–2020*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2003.

⁵³ *Polska. Ale jaka?*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

⁵⁴ R. Bugaj i inni, *Polska po przejściach. Barometr społeczno-ekonomiczny 2002–2003*, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa 2003.

⁵⁵ H. Domański, A. Rychard, P. Śpiewak, *Polska jedna czy wiele?*, Trio, Warszawa 2005.

⁵⁶ *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wydawnictwo WAM i Komitet Socjologii PAN, Kraków 2007.

⁵⁷ Zob. *Strefa ubóstwa w Polsce (w świetle badań gospodarstw domowych 1997)*, GUS, Warszawa 1998; *Warunki życia*, GUS, Warszawa 2006; oraz inne publikacje GUS, w tym przygotowywane wspólnie z IPiSS.

⁵⁸ Zob. np. K. Wódcz, K. Łęcki, *Nowe i stare ubóstwo na Górnym Śląsku (Ubóstwo w rejonie pogranicza kulturowego)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2; M. Hirszowicz, E. Neyman, *Nowa bieda w świecie obfitości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 2.

Naturalną kolejną rzeczą, pojawiły się także podręczniki poświęcone polityce społecznej⁵⁹. Rzadziej natomiast pojawiają się monografie prezentujące współczesne obszary pomocy społecznej i pracy socjalnej w innych krajach. Do ważnych wyjątków od tej reguły należy książka Krzysztofa Frysztackiego *Socjalna Ameryka*⁶⁰.

Na podstawie doświadczeń zgromadzonych w toku analiz ubóstwa we własnym społeczeństwie i polityk zmierzających do ograniczania jego przyczyn oraz skutków, polska socjologia wytworzyła swój język zawodowy, umożliwiający już nie tylko opis i wyjaśnienie zjawisk i procesów swoistych dla współczesnej Polski, lecz również udział w międzynarodowych badaniach porównawczych. Szczególnie ważne są tu podstawowe dla racjonalnej refleksji nad tą problematyką pojęcia, takie jak: bieda (stara i nowa), syndrom biedy, ubóstwo (miary ubóstwa, zasięg i głębokość ubóstwa, typy ubóstwa: dziedziczne, bezwzględne, relatywne, ubóstwo krótko- i długotrwałe, oficjalna granica ubóstwa), przyczyny generujące ubóstwo (wielodzietność, poziom kwalifikacji i wykształcenia, typ zamieszkiwanej miejscowości, stan zdrowia, niepełnosprawność, stan ustawodawstwa socjalnego), minimum socjalne, minimum egzystencji, wykluczenie (z przyczyn ekonomicznych, etnicznych, rasowych, religijnych, politycznych), upośledzenie społeczne (jako przejaw i skutek nierównej dystrybucji dóbr i jedna z przyczyna wykluczenia) a obywatelskość, *underklass*, uprzedzenie, bezrobocie, bezczynność zawodowa, polityka społeczna, pomoc społeczna (jako element polityki społecznej, jawne i ukryte funkcje pomocy społecznej), praca socjalna, problemy społeczne, wyuczona bezradność, obiektywne wskaźniki nierówności społecznych.

Kończąc przegląd wybranych problemów związanych ze stanem refleksji socjologicznej nad biedą w Polsce po 1989 r. trzeba dodać jeszcze jedną uwagę innego typu. Otóż w latach 2002 i 2003 ukazały się na polskim rynku księgarskim dwa akademickie podręczniki socjologii, przeznaczone w szkolnictwie wyższym głównie studentów uczestniczących w wykładzie ze wstępu do socjologii. Podręcznik pierwszy napisany został przez Piotra Sztompkę i nosi tytuł *Socjologia. Analiza społeczeństwa*⁶¹. Autorka drugiego, liczącego 480 stron,

⁵⁹ M.in. J. Auleytner, *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2002; idem, *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2004; oraz G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

⁶⁰ K. Frysztacki, *Socjalna Ameryka. O obszarze pomocy społecznej i pracy socjalnej w Stanach Zjednoczonych*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.

⁶¹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, ss. 653.

jest Barbara Szacka. Zatytułowała go *Wprowadzenie do socjologii*⁶². Najprostsze porównanie obu, rozpoczynające się od lektury spisu treści oraz indeksów, prowadzi do zaskakującej konkluzji.

Barbara Szacka poświęca analizie polskiej biedy cały podrozdział 6 zatytułowany *Oblicza polskiej biedy* (s. 337–343) w rozdziale XIV (*Zróżnicowanie społeczne, nierówności i ruchliwość społeczna w Polsce*) czwartej części (*Podziały społeczne*) swej książki. Kwestie szczegółowe omawiane w rozdziale XIV odnoszą się do: 1) miar ubóstwa i ich ograniczeń (s. 337–339), 2) zasięgu i głębokości polskiego ubóstwa (s. 339–340), 3) starej i nowej biedy (s. 340–342) oraz 4) długotrwałej biedy jako załączka *underclass* (342–343). Indeks rzeczowy dokumentuje ponadto wszystkie nazwy niezbędne (nie tylko w Polsce!) do analizy ubóstwa jako zjawiska społecznego. Jeszcze bogatszą zawartość (bo rozszerzoną o znakomicie zagregowane dane ilościowe) mają znane mi podręczniki amerykańskie (używane na analogicznym poziomie kształcenia jak Szackiej i Sztompki, np. Johna J. Macionisa⁶³).

Piotr Sztompka natomiast używa nazwy *bieda* (obok nazw *marginalizacja*, *nędza*, *bezdomność*) tylko raz, w nadtytule trzech kolorowych zdjęć, umieszczonych na s. 353. Pierwsze z nich opisane jest następująco: „w nowoczesnym społeczeństwie występują znaczne enklawy nędzy i grup marginesu, wyłączone z dobrodziejstw cywilizacji konsumpcyjnej”. Drugie – „nędza na nowojorskich ulicach (odpady śmieci jako szansa przeżycia)”. Trzecie – „legowisko starego Chińczyka w nowojorskiej dzielnicy Chinatown (bezdomność to skrajna forma społecznej degradacji)”. Natomiast całkowicie wyłącza opis i eksplikację pól semantycznych tych nazw z tekstu książki. Nawet w rozdziale 14 zatytułowanym *Nierówności społeczne* (s. 331–355), autor koncentruje uwagę wyłącznie na rozróżnieniu nierówności jako efektu indywidualnych właściwości jednostek ludzkich, („bo każdy ma niepowtarzalny układ genów, niepowtarzalną biografię i niepowtarzalną osobowość”) od „nierówności społecznych” (tj. „nierówności pod względem cech społecznych, a nie indywidualnych”), generowanych przez posiadanie: „dóbr materialnych, władzy i prestiżu”. Także w starannie opracowanych indeksach brak haseł (tak po poszczególnych rozdziałach – z wyjątkiem rozdziału 14, po którym na s. 354 umieszczona została definicja „nierówności społecznej” – jak i w indeksie rzeczowym, s. 639–653) odnoszących się do wielowymiarowego fenomenu biedy i procesów przewycięzania jej społecznych skutków. Pytanie o to, dlaczego tak różnią się od siebie teksty powstałe w tym samym czasie i przeznaczone do analogicznych celów – musi pozostać otwarte.

⁶² B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

⁶³ J.J. Macionis, *Sociology*, tenth edition, Pearson, Prentice Hall, Upper Saddle River, New Jersey 2005, ss. 704.

4. Poziom biedy w wybranych współczesnych społeczeństwach

Lektura powszechnie dziś dostępnych źródeł, drukowanych i internetowych, wytworzonych w instytucjach państwowych oraz międzynarodowych (ONZ, w tym jej Development Programme, Unii Europejskiej, Rady Europy) potwierdza, że bieda występuje we wszystkich społeczeństwach. Ale ta sama bieda nie jest taka sama. Własną biedę widzi się dopiero wśród bogatych. Oto kilka wybranych przykładów.

4.1. Stany Zjednoczone Ameryki

W jakim stosunku pozostają wobec siebie *American Dream* (indywidualna nadzieja na otwartą szansę poprawy materialnych standardów życia i awans w ramach istniejących hierarchii zamożności i prestiżu społecznego dzięki własnej pracy) i dzisiejsza rzeczywistość? Dane statystyczne za XX w. dowodzą⁶⁴, że w Stanach ruchliwość połączona z awansem społecznym była przez kilka dziesięcioleci XX w. faktem. Jednak w większym stopniu miała ona charakter międzygeneracyjny niż wewnątrzgeneracyjny, a ponadto w ostatnich trzech dekadach XX w. – mierzona wysokością realnych dochodów – była nie jednakowo intensywna na różnych poziomach amerykańskiego systemu stratyfikacyjnego. Tylko nieliczni zdołali przejść *from rags to riches* (ze środowiska łachmaniarzy do bogatych). Dochody rodziny należących do najwyższego *quintiles* (tj. 20% najwyższej usytuowanych w skali dochodów) wzrosły w latach 1980–2001) o 59% (ze 102 206\$ do 159 644\$, choć, oczywiście, nie wszystkich rodzin w tym samym stopniu). Rodziny usytuowane w środkowych trzech kwintylach także wzbogaciły się, ale w sposób bardziej umiarkowany. Najgorzej było natomiast w najniższym kwintylu. Tu dochody rodzin wzrosły w ciągu trzydziestu lat tylko o ok. 7,5%. I jeszcze inaczej: jeśli z wszystkich statystycznych rodzin wydzielić tylko 5% o najwyższych dochodach, to okaże się, że od 1980 do 2001 r. ich dochody podwoiły się – z 150 000 do 300 000⁶⁵.

Mobilność analizowana według kryterium rasy, pochodzenia etnicznego i płci ukazuje jeszcze inne tendencje niż mierzona tylko wysokością dochodów. Najbardziej mobilni byli biali obywatele USA, w niedużym stopniu, ale jednak Afroamerykanie, w najmniejszym – rodziny latynoskie. Ten sam proces, ale mierzony wg kryterium płci, dowodzi, iż kobiety w Stanach – pomimo

⁶⁴ Por. M. Hout, *More Universalism, Less Structural Mobility: The American Social Structure in the 1980s*, „American Journal of Sociology”, May 1998, Vol. 95, No. 6, s. 1358–1400.

⁶⁵ Zob. U.S. Census Bureau, 2002.

kolosalnych zmian, także pod wpływem ruchów feministycznych – pracują nadal w zawodach gorzej płatnych i cieszących się mniejszym prestiżem niż mężczyźni. Ponadto na ich sytuację negatywnie wpływa szybko rosnąca liczba rozwodów (w początkach pierwszej dekady XXI w. połowa wszystkich małżeństw zawartych w Stanach rozwodziła się), pociągająca za sobą nie tylko utratę części dochodów, lecz także wcześniejszych ubezpieczeń (także zdrowotnych)⁶⁶.

Choć statystyczna większość Amerykanów wzbogaciła się (wg danych U.S. Census Bureau z 2002 r. tylko liczba milionerów wzrosła w ciągu ostatniej dekady XX w. czterokrotnie i w początkach XXI w. wynosiła ok. 5 milionów), to jednak wśród utrzymujących się z pracy odnotowano kilka negatywnych trendów. Po pierwsze, choć liczba przepracowanych godzin wzrastała, to płace robotników w ostatnich dekadach rosły wolniej niż koszty utrzymania, mieszkania (opłaty za elektryczność, ogrzewanie, wodę) i opieki zdrowotnej. Po drugie, zwiększyła się liczba osób zatrudnionych u 2/3 pracodawców. Po trzecie, wzrastała liczba źle płatnych miejsc pracy⁶⁷. Po czwarte, podwyższył się wiek zawierania małżeństw (od 1975 r. do początków XXI w. o cztery lata). Przeciętnie kobiety wychodzą teraz za mąż, jeśli w ogóle, w wieku 25,3 lat, a mężczyźni żenią się po ukończeniu ok. 27 lat, co powoduje, że prawie połowa młodzieży w wieku 18–24 lata później usamodzielnia się i nadal mieszka razem z rodzicami.

O złożoności tych wzajemnie się wzmacniających procesów przekonuje również przenoszenie się znacznej części amerykańskiego potencjału produkcyjnego do Japonii, Południowej Korei, Chin i innych krajów azjatyckich oraz Ameryki Łacińskiej. Proces ten wywołuje m.in. spadek liczby dobrze płatnych miejsc prac w samych Stanach. Jeszcze w 1960 r. klasyczne przemysły zatrudniały 26% amerykańskiej siły roboczej. Na początku XXI w. było to już tylko 14%. Miejsce dawnych przedsiębiorstw rozstrzygających swym potencjałem o stanie rynku pracy zajmują obecnie sieci usługowe typu McDonald, oferujące zatrudnienie gorzej płatne i na innych zasadach prawa pracy⁶⁸. Proces ten jest szczególnie brzemienny w negatywne konsekwencje dla tzw. tradycyjnych robotników, którzy – nie mając ani koniecznego wykształcenia, ani odpowiedniej kultury pracy – nie mogą stanąć do wyścigu szczurów i po prostu przegrywają na rynku zdominowanym przez korporacje prawnicze, finansowe, marketingowe czy informatyczne. Teraz *American Dream* wypiera lęk przed bezrobociem i biedą. Ilu jest biednych?

⁶⁶ L.J. Weitzman, *The Economic Consequence of Divorce Are Still Unequal*, „American Sociological Review”, June 1966, Vol. 61, No. 3, s. 537–538.

⁶⁷ Por. The Bureau of Labor Statistics, 2002.

⁶⁸ Zob. P.C. Whybrow, *American mania. Ciągłe więcej, ale nigdy dość*, Wydawnictwo terMedia, Poznań 2006.

Według źródeł rządowych, w 2001 r. za biednych uznawano 11,7% całej amerykańskiej populacji, czyli 32,9 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Podstawą zliczenia do biednych jest poziom dochodów niższy od oficjalnego minimum (*official povert line*). W 2001 r. władze określiły linię biedy na trzykrotność sumy, którą rodzina złożona z czworga osób musi w ciągu roku wydać na zakup żywności. Obliczono, że jest to 18 104\$.

Ale dalsze analizy udowodniły, że „dochód przeciętnej biednej rodziny wynosi w rzeczywistości 60% tej sumy. Zatem, typowa biedna rodzina musi wyżyć za 10 873\$ [...] martwiąc się o to, co się stanie jeżeli ktoś z rodziny zachoruje lub ulegnie wypadkowi. Mówiąc w skrócie, bieda to życie w codziennym stresie, pod presją niepewności, a także – w przypadku kilku milionów dzieci i dorosłych Amerykanów – o głodzie”⁶⁹.

Kim są biedni? Kiedyś na biedę najczęściej skazani byli ludzie powyżej 65 roku życia (wg dostępnych danych, w 1967 r. do biednych należało zaliczyć 30% wszystkich w wieku 65+). Aktualnie ich liczebność wśród dotkniętych biedą zmniejszyła się trzykrotnie. W pierwszej dekadzie XXI w. największy udział wśród biednych mają już nie ludzie w smudze cienia, lecz niepełnoletni. „W 2001 r. 16,3% ludzi poniżej 18 lat (czyli 11,7 mln) należało do kategorii biednych. Licząc jeszcze inaczej, oznacza to, że niepełnoletni stanowili wtedy 4/10 amerykańskich biednych”⁷⁰. Szczególnie licznie wśród biednych reprezentowane są dzieci mniejszości rasowych i etnicznych, co wynika nie tylko z faktu, że te rodziny są proporcjonalnie biedniejsze od innych, ale także z tego, że mają więcej dzieci. I tak, o ile do biednych zalicza się 10% dzieci urodzonych w rodzinach białych Amerykanów, to analogiczny wskaźnik w rodzinach latynoamerykańskich wynosi 28%, a w rodzinach afroamerykańskich – 30%⁷¹.

Jeszcze inną znamioną cechą amerykańskiego ubóstwa jest jego feminizacja. O ile jeszcze przed pół wiekiem większość biednych rodzin składała się z obojga małżonków i, najczęściej, ich dzieci, to w pierwszej dekadzie XXI w. ponad 50% biednych rodzin utrzymywały samotne matki. Samotność i macierzyństwo dodatkowo eliminowały te kobiety z rynku pracy. Wreszcie, podobnie jak w wielu innych krajach, także w USA bieda jest mniejsza w środowiskach miejskich niż wiejskich (w 2001 r. wskaźnik w miastach wynosił 11,1%, a w powiatach wiejskich 14,2%).

Interpretując naturę amerykańskiego ubóstwa należy ponadto pamiętać, że modyfikowana jest ono przez kontekst najbogatszego kraju świata, co po-

⁶⁹ J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 186; zob. także *Current Population Survey. Detailed Poverty Tables: 2001*, <http://ferryt.bls.census.gov/macro/032002/pov/toc.htm>.

⁷⁰ J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 287.

⁷¹ U.S. Census Bureau, 2002; por. J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 287.

woduje, że wiele rodziny zaliczanych w USA do biednych ma się pod pewnymi względami lepiej niż biedne rodziny w innych krajach. Prawie połowa tych rodzin posiada na własność jakiś dom, ponad 2/3 – samochód, wszyscy bez mała mają odbiorniki, i tylko kilka procent żyje pod presją permanentnego głodu⁷².

W świadomości Amerykanów, podobnie jak i wielu innych społeczeństw, konkurują z sobą, zdaniem J.J. Macionisa⁷³, trzy wyjaśnienia przyczyn biedy. Jedno za biedę gani samych biednych. Drugie wini społeczeństwo i państwo. Trzecie łączy w jedną całość wyjaśnienie pierwsze i drugie. Stereotypowy obraz biednego utrwalony w świadomości zwolenników pierwszego punktu widzenia podkreśla, że biednym jest to ktoś (mężczyzna lub kobieta), kto nie pracuje bo nie chce (rzadziej nie może), ma niskie wykształcenie, a do tego jeszcze brak mu motywacji koniecznej do przełamania kręgu biedy. Żyje w kulturze biedy mieszczącej się w bagażu kulturowym najniższej klasy w systemie stratyfikacji społecznej. W tej kulturze przebiega także proces socjalizacji dzieci z biednych rodzin co, z kolei, podtrzymuje samoodtwarzający się syndrom biedy.

Drugie wyjaśnienie stwierdza, że część ludzi jest biedna, bo społeczeństwo i państwo nie stwarza im szans koniecznych do wyjścia z zakłętego kręgu biedy. Nie unikają pracy zarobkowej celowo, lecz nie mogą jej podjąć z przyczyn obiektywnych. Rynek nie zgłasza na nich zapotrzebowania, więc stanowią, używając starej terminologii, rezerwową armię pracy. Statystyki rządowe⁷⁴ dowodzą, że prawie połowa głów rodzin zaliczanych do biednych w 2001 r. nie przepracowała ani jednego dnia, a 35% pracowało jedynie dorywczo. Biedni pozbawieni szans pracy nie są więc w stanie samodzielnie przezwyciężyć barier stojących na ich drodze nawet wtedy, gdy tego chcą. Nie mogą, nawet gdy bardzo chcą, bowiem przyczyny wywołujące biedę są z reguły dziedziczone międzygeneracyjnie.

Wyjaśnienie trzecie przyjmuje za punkt wyjścia, że każdy z dwóch pierwszych punktów widzenia zawiera jakąś prawdę. Znamienne, że trzeci punkt widzenia, jak dowodzą badania empiryczne, podziela prawie połowa Amerykanów. Drugi – ok. 27%, a najmniej – ok. 24% – pierwszy⁷⁵. W pewnym stopniu do drugiego punktu widzenia przychylił się także Kongres USA, rozszerzając w 1996 r. ustawodawstwo socjalne obowiązujące od wiosny 1935 r. w ramach tzw. drugiego *New Deal* Franklina D. Roosevelta.

⁷² Zob. R. Rector, *America Has the World's Richest Poor People*, „Wall Street Journal”, September 24, 1998, s. A18.

⁷³ J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 288–289.

⁷⁴ Zob. U.S. Cenzus Buremu, 2002.

⁷⁵ Zob. NORC. General Social Sourvey 1972–2002. Cumulative Codebook. National Opinion Research Centre, Chicago 2003, s. 293.

Po konflikcie z Sądem Najwyższym prezydent F.D. Roosevelt przeforsował wtedy *The Social Security Act* (wprowadzający nowe korzystne rozwiązania dla milionów emerytów), *Wagner Act* gwarantujący robotnikom prawo do organizowania się, oraz ustawę znaną jako *work progress administration*, na podstawie której stworzono miejsca pracy dla ponad 8 mln bezrobotnych. Podobne problemy w trzydzieści lat później chciał rozwiązać prezydent Lyndon Baines Johnson, deklarujący *war on poverty*. Jego pakiet *The Economic Opportunity Act* (EOA), przyjęty przez Kongres w sierpniu 1964 r. adresowany był przede wszystkim do młodych Amerykanów. Miał m.in. umożliwić (w ramach *Job Cors*, wzorowanym na *Civilian Conservation Corps* z lat 30.) przygotowanie do pracy młodzieży w wieku 16–21 lat, ułatwić zarobkowanie studentom pochodzącym z rodzin o niskich dochodach, stworzyć system podnoszenia kwalifikacji zawodowych w trakcie pracy, wesprzeć programy rozbudowy służb socjalnych w społecznościach lokalnych oraz okazać skuteczną pomocy grupom znajdującym się w niekorzystnym dla siebie położeniu (poprzez instytucję znaną jako *Volunteers in Service to America, VISTA*). Ponadto program ten przewidywał pomoc dla robotników-imigrantów, ludzi starszych, Indian, rolników oraz biednych dzieci w wieku przedszkolnym⁷⁶.

Istotą zmian prawa przeprowadzonych w 1996 r. była rządowa pomoc, ale okazywana w taki sposób, aby wśród korzystających z niej nie wytworzyć uzależnienia od instytucji rządowych, czy organizacji charytatywnych, lecz pomóc im stać się samowystarczalnymi. Sądząc z decyzji podjętych dotychczas przez prezydenta Baracka Obamę, a zwłaszcza zainspirowanych przez niego ustaw reformujących ubezpieczenia zdrowotne (przyjętych przez Kongres w styczniu 2011 r.), obecny rząd federalny USA reformuje amerykańską politykę społeczną w kierunku zbliżonym do rozwiązań obowiązujących w Unii Europejskiej.

Konflikt wokół ustaw zmierzających do przerwania łańcucha przyczynowo-skutkowego samoodtwarzającej się biedy dobrze ilustruje rozpoczęta na amerykańskich uczelniach ok. pół wieku tzw. *akcja afirmatywna*. Postanowiono przez obniżenie wymogów rekrutacyjnych (tj. ilości punktów koniecznych do przyjęcia) zwiększyć szanse dostania się do dobrych szkół wyższych młodzieży pochodzącej z rodzin afroamerykańskich oraz latynoamerykańskich. W uzasadnieniu tej decyzji wskazywano, iż młodzież pochodząca z tych rodzin – nie z własnej winy – uczyła się w gorszych szkołach średnich. Zatem, ich absolwenci, zderzeni z kandydatami należącymi do *main stream'u*,

⁷⁶ Por. *Family Encyclopedia of American History*, The Reader's Digest Association, Pleasantville 1975, s. 373 oraz S.E. Morison, H.S. Commager, W.E. Leuchtenburg, *The Growth of the American Republic*, Vol. 2, sixth edition, Oxford University Press, London–Toronto 1969, s. 767–784.

nie mieli równych szans dostania się na studia. *Ergo*, byli dyskryminowani. Pomimo wielokrotnych protestów, okresowego zawieszania obowiązującego prawa w pewnych uczelniach i rozpraw sądowych inicjowanych przez białych Amerykanów, akcja afirmatywna trwa nadal. Podczas, gdy kandydatowi należącemu do kategorii białych Amerykanów chcącemu dostać się na uniwersytet stanowy potrzeba średnio 1600 punktów – Afroamerykanin może ich mieć mniej o 230, a Latynos o 185.

Jeszcze inny konflikt przetoczył się przez całe Stany wokół ustaw regulujących opiekę zdrowotną. Stronami sporu były tu, z jednej strony, organizacje zarabiające na prywatnej służbie zdrowia (Health Maintenance Organizations, HMO) i kontrolujące obsługę medyczną ok. 2/3 zatrudnionych w amerykańskich instytucjach i przedsiębiorcach, a z drugiej strony, ok. 40 milionów Amerykanów nie posiadających żadnych ubezpieczeń⁷⁷. Impas został przełamany dopiero w 2011 r., a nowe prawo o ubezpieczeniach zostało przyjęte przez Kongres Federalny głównie dzięki osobistemu zaangażowaniu prezydenta Baracka Obamy.

Przytoczone charakterystyki amerykańskiego społeczeństwa najpełniej syntetyzują wskaźniki:

- 1) rozwoju społecznego (inaczej: rozwoju cywilizacyjnego, w skrócie WRC; ang. HDI, *Human Development Index*); wskaźnik stworzył ekonomista Mahbub ul Haq w 1990 r. i spopularyzował przez publikacje w *Human Development Reports*, rocznikach ONZ. Jego konsultantem był m.in. Amartya Sen, noblista z 1998 r.⁷⁸ oraz
- 2) ubóstwa (WU; ang. HPI, *Human Poverty Index*). WRC/HDI, po raz pierwszy opublikowany w 1990 r. w ONZ-towskim *Development Programme*, oblicza się na podstawie trzech parametrów: średniej długości życia, poziomu edukacji (wykształcenia dorosłej ludności plus procent uczących się dzieci i młodzieży) oraz stopy życiowej (PKB *per capita*). WU/HPI mierzy niedostatek wg trzech zmiennych: długości życia, wiedzy i standardu życia. Można się nim posługiwać w dwu wariantach: w odniesieniu do krajów rozwijających się, a także do pomiaru wykluczeń społecznych i do krajów należących do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD); w tym drugim przypadku może to być jednocześnie miara poziomu wykluczeń społecznych. Wartość pierwszego z tych dwu wskaźników wynosiła dla Stanów Zjednoczonych w początkach pierwszej dekady XXI w. 92,9 punktów (w skali 1 do 100). Kraje, których wskaźnik WRC osiągał 80 i więcej punktów zalicza się do kategorii krajów o wyso-

⁷⁷ Stan w 1996 r., zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 942.

⁷⁸ Zob. A. Sen, *Rozwój i wolność*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002.

kim rozwoju społecznym, 79 do 50 – o średnim poziomie rozwoju, a poniżej 50 – o niskim rozwoju cywilizacyjnym. Sytuowało to Stany w 2001 r. na trzecim miejscu wśród wszystkich państw świata⁷⁹. Wartość drugiego wskaźnika – ubóstwa – wynosi 15,4%, co daje Stanom 17 miejsce wśród krajów OECD, dla których obliczono ten wskaźnik⁸⁰.

Dla porównania, wartość WRC dla Polski wynosiła w tym samym czasie 0,858 punktów, co dawało Polsce 36 miejsce w świecie⁸¹.

Jak na tym tle wyglądają inne kraje? Ze względu na poziom zamożności ludności, stan gospodarki, siłę nabywczą pieniądza, wartość WRC i WU, politykę społeczną, ustawodawstwo socjalne, różnice religijne, ideologiczne oraz odmienne tradycje, na tle USA szczególnie kontrastowy obraz przedstawiają Chiny i Brazylia. Na poziomie najogólniejszym jest to przede wszystkim różnica ideologiczna, religijna i ustrojowa.

W przypadku Stanów Zjednoczonych wzorów wychowawczych i podstaw dla polityki społecznej dostarcza przekonanie obowiązujące od 1776 r., a więc od powstania USA i stanowiące do dziś swoiste *depositum fidei*, iż każdy obywatel powinien przede wszystkim polegać na sobie samym. To, czy jednostka skorzysta z szans, jakie daje mu społeczeństwo i państwo, czy też nie, zależy bowiem głównie od jej indywidualnych talentów i wysiłku. Wysiłek ten dodatkowo motywuje syndrom protestanckiej predestynacji i inspirowanej przez nią etyki pracy, wzmocniony współcześnie neoliberalnymi przekonaniami wielu prominentnych Republikanów. Demokratyczne państwo zaś, zorganizowane i rządzone w myśl zasad wyprowadzonych z oświeceniowych tradycji, poddanych jurydyzacji w akcie konstytucyjnym, powinno być suplementarne/pomocnicze wobec społeczeństwa obywatelskiego. Zatem, ważne tylko wtedy i w takim zakresie, gdy nie zastępuje ludu – rzeczywistego suwerena, lecz w jego imieniu „umacnia Unię, ugruntowuje sprawiedliwość, zapewnia ład wewnętrzny i środki na wspólną obronę, stwarza warunki sprzyjające powszechnemu dobrobytowi, zabezpiecza *i dla potomnych błogostawieństwo wolności*” (z preambuły do Konstytucji Stanów Zjednoczonych). Im mniej państwa i podatków koniecznych na jego utrzymanie, tym lepiej. Temu przesłaniu dzieje Brazylii i Chin przeciwstawiają wspólnotowość i rozstrzygającą rolę państwa (w pierwszym przypadku demokratycznego, w drugim auto-

⁷⁹ Wspólnie z Australią, a po Kanadzie i Norwegii, zob. *Pocket World in Figures 2002 Edition*, „The Economist” in Association with Profile Books Ltd., London 2002; polskie wyd. Studio EMKA Ltd, Warszawa 2002, s. 28.

⁸⁰ Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, *op. cit.*, s. 943 oraz www.census.gov (U.S. Census Bureau).

⁸¹ Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, *op. cit.*, s. 164 oraz <http://www.stat.gov.pl/opracowania.zbiorcze/maly.rocznik.sat/2006/index.htm>.

rytarnego), zarówno jako organizatora działań zbiorowych, jak i stróża ładu wewnętrznego oraz rzecznika interesów „narodowych” w społeczności międzynarodowej. To, czy państwo jest demokratyczne, czy też nie staje się rzeczą wtórną (choć nie w tym samym stopniu w Brazylii, co w Chinach). Zasadniczą, natomiast, czy stymuluje rozwój gospodarczy i jak jest rozkładany na różne kategorie społeczne koszt tego rozwoju.

4.2. Chińska Republika Ludowa

Chiny w 2010 r. to 1 miliard 340 milionów mieszkańców, a jednocześnie największa – po USA – gospodarka świata, charakteryzująca się ogromną, jak na pierwszą dekadę XXI w. dynamiką wzrostu, bo dwucyfrową (w 2010 r. wynosiła ona 10%, co sytuuje Chiny na czwartej pozycji w świecie pod względem wytwarzanego PNB). Wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego dla Chin wynosił w 2006 r. 0,755 punktów, co dawało Chinom 85 miejsce wśród krajów, dla których obliczono ten wskaźnik⁸². Wskaźnik ubóstwa (WU-1) – 12,3%, co sytuowało Chiny na 27 miejscu w grupie krajów rozwijających się⁸³. Jednak już teraz oczekiwana długość życia w Chinach wynosi 73,5 lat (w sąsiednich Indiach tylko 64,4 lata), śmiertelność niemowląt 17 na 1000 (w Indiach 50 na 1000), śmiertelność dzieci poniżej 5. roku życia 19 na 1000 (w Indiach 66 na 1000), śmiertelność matek przy porodzie 38 na 100 tys. urodzeń żywych (w Indiach 230 na 100 tys.). Wreszcie, w Chinach prawie całkowicie zlikwidowano śmierć głodową niemowląt.

Wzrastający PKB, jak pisze Amartya Sen (ekonomista i filozof indyjski, noblista ekonomii w 1998 r.) „z pewnością pomógł Chinom zredukować różne wskaźniki ubóstwa i wykluczeń, a także poprawić jakość życia obywateli [...]” Jednak „standard życia nie zależy tylko od wysokości PKB na głowę mieszkańca”, czy jeszcze innych czynników pobudzających wzrost budżetu państwa. Zależy także od mądrej polityki społecznej rządu i wysokości nakładów na najważniejsze cele społeczne. [...]. „Znamienna jest tu także następująca prawidłowość: mimo prospołecznej polityki gospodarka [Chin] wciąż rośnie wyraźnie szybciej niż gospodarka Indii”⁸⁴.

Chińska Republika Ludowa powstała w 1949 r. po wojnie domowej wygranej przez siły polityczne kierowane przez Mao Zedonga. Nazwę kraju i rolę KPCH jako partii rządzącej określa konstytucja z 1982 r. (czwarta w historii Chin). W nowelizacji z 1993 r. włączono do Konstytucji CHRL zasadę „so-

⁸² Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007 r., op. cit.*, s. 160 i 388.

⁸³ Zob. www.stats.gov.cn/english (National Bureau of Statistics).

⁸⁴ Zob. A. Sen, *Czy Indie dogonią Chiny?*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5.06.2011, s. 17; jest to przedruk z tekstu opublikowanego 12.05.2011 r. przez „The New York Review Books”.

cyjlistycznej gospodarki rynkowej”, oraz, w kolejnych nowelizacjach (w latach 1999, 2003 i 2004) usankcjonowano „nienaruszalne prawo do własności prywatnej”, a także zadeklarowano, iż Chiny kierować się będą „zasadami państwa prawa”.

Ludność Chin starzeje się i urbanizuje. Z danych ostatniego spisu powszechnego wynika, że udział młodzieży do lat 14 spadł do 16%, a obywateli w wieku 60+ wzrósł do 13%. W wyniku rygorystycznie przestrzeganej przez państwo polityki ludnościowej (dopuszczającej, poza pewnymi wyjątkami stworzonymi dla mieszkających na wsi mniejszości etnicznych, posiadanie tylko jednego dziecka) i tradycyjnej preferencji dla potomków płci męskiej (która, połączona z zasadami polityki ludnościowej, wywołuje w pewnych sytuacjach zjawisko zabijania noworodków płci żeńskiej) liczba mężczyzn przewyższa liczbę kobiet. Prawie połowa wszystkich Chińczyków – 47,7% – mieszka już w miastach. W efekcie, na chińskim rynku pracy zaczyna brakować robotników mieszkających na wsi i przyjmujących pracę na każdych warunkach.

W wyniku procesów emigracyjnych, trwającej praktycznie od połowy XIX w., ok. 50 mln Chińczyków mieszka poza Chinami. Na terytorium państwowym Chin, poza ludnością rdzennie chińską, zamieszkuje także kilkanaście autochtonicznych mniejszości etnicznych (głównie na obszarach przygranicznych; stanowią one ok. 8% wszystkich mieszkańców kraju)

Zmiana zasad gospodarowania – od planowanej gospodarki państwowej do mieszanej, prywatno-państwowej – wywołuje polaryzację biegunów bogactwa i nędzy na skalę dotychczas nieznaną. Jak napisał Leopold Unger, obecnie „miliarderów jest dużo, klasa średnia to jakieś 300 mln, ale miliard żyje w nędzy, bezprawiu, a wszyscy w korupcji. Beczka prochu”⁸⁵. Nowobogackim nie potrzebna jest demokracja, lecz silne i sprawne państwo autorytarne lub nawet totalitarne, dzięki któremu mogą wchodzić na międzynarodowy rynek towarów i usług, a jednocześnie nie lękać się niepokojów społecznych wewnątrz kraju, wywoływanych przez źle opłacanych robotników. Gwarantką stabilności, poza siłami porządkowymi różnych typów, kontrolowanym dostępem do międzynarodowych nośników informacji (w tym Internetu), ograniczoną możliwością tworzenia NGO-sów i represjami (więzienia, wyroki śmierci) jest największa partia polityczna świata, licząca prawdopodobnie ok. 80 mln członków, nadal nazywająca się Komunistyczną Partią Chin (KPCH). A jednak w (autorytarnych) „Chinach wzrost gospodarczy bardziej przekłada się na poprawę życia obywateli niż w [demokratycznych] Indiach”⁸⁶.

Jak władze partyjno-państwowe opisują model pożądanego społeczeństwo chińskiego, skoro nie stosowana jest już terminologia socjalistyczna? Nazywa-

⁸⁵ L. Unger, *Pieśni ku chwale Mao*, „Gazeta Wyborcza”, 8.07.2011, s. 10.

⁸⁶ A. Sen, *op. cit.*, s. 17.

ją je społeczeństwem harmonijnym. Jednak nie wszystko z dawnych lat okazuje się dziś nieważne. Pomimo utrzymujących się niskich standardów życia (choć przy wyraźnym zróżnicowaniu regionalnym), nadal sprawna jest opłacana w dużym stopniu przez państwo służba zdrowia i rozbudowany system bezpłatnego szkolnictwa. Jest tak ponieważ zabezpieczenie równego dostępu do systemu szkolnego oraz podstawowej opieki zdrowotnej dla setek milionów źle sytuowanych obywateli nadal należy do obowiązków państwa.

Dostęp do świadczeń medycznych możliwy jest na trzy sposoby. Dla najliczniejszych grup ludności (w miastach i na wsi, pracujących i bezrobotnych, dzieci, młodzieży i emerytów) jest bezpłatny. Aby sprostać tym obciążeniom, chińskie państwo wydawało na służbę zdrowia 1.9% PKB (a więc prawie pięciokrotnie więcej niż np. w Indiach). Spróbowano te koszty obniżyć, wprowadzając dla zamożniejszych kategorii obywateli opłaty za ubezpieczenia zdrowotne. Ok. 10% lekarzy zaczęło prowadzić prywatną praktykę. Reforma przyniosła jednak nieoczekiwane rezultaty. Liczba osób, która rzeczywiście mogła ponieść koszty reformy była w rzeczywistości znacznie mniejsza od oczekiwania władz. W efekcie błędu, miliony Chińczyków znalazło się poza zasięgiem służby zdrowia. Dla nich pozostawała już tylko – nadal żywotna – tradycyjna medycyna chińska.

System szkolnictwa obejmuje dwa cykle obowiązkowe (sześćioletnią szkołę podstawową i pięcioletnią średnią, zorientowaną głównie na wykształcenie techniczne lub językowe) oraz ok. tysiąca szkół wyższych, kształcących ponad 18 mln studentów. Ale Chiny mają nadal jeszcze ok. 9% analfabetów.

Zgodnie z hasłem wysuniętym przez KPCH w 2005 r., rozwój harmonijnego i stabilnego społeczeństwa nie jest możliwy bez walki z nierównościami społecznymi i regionalnymi, korupcją i niszczeniem środowiska naturalnego. Celowi temu podporządkowana jest polityka społeczna i praca socjalna. Fundusze państwowe dla emerytów, inwalidów, sierot, ubogich rodzin miejskich i wiejskich mają zapewnić potrzebującym udział w „sześciu prawach gwarantowanych”. Obejmują one: podstawowe wyżywienie, odzież, opiekę medyczną, dach nad głową, szkołę dla dzieci oraz pogrzeb.

A jednak, pomimo tych wszystkich praw podstawowych, miliony Chińczyków żyją nadal pod ciężarem dziedzicznego ubóstwa. Z szacunków analityków (pracujących w ośrodkach badawczych, a także dla organizacji międzynarodowych) ponad 200 milionów Chińczyków żyje w ubóstwie skrajnym, bowiem dysponuje na pokrycie swych codziennych potrzeb elementarnych tylko równowartością jednego dolara. Jest to poniżej chińskiej granicy ubóstwa, ustalonej na wysokości 1,25 USD dziennie.

Aby nadal rozwijać korzystny dla Chin (m.in. ze względu na ciągle niskie koszty pracy) handel zagraniczny, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi, Japonią, Rosją, krajami Unii Europejskiej oraz krajami rozwijającymi się, w tym

szczególnie Indiami, kierownictwo KPCH i rząd Chin zastąpiło agresywne, ideologiczne hasła językiem „perswazji i konstruktywnej krytyki”.

Na pytanie, jak potoczą się procesy modernizacyjne Chin w dającej się przewidzieć przyszłości, nie tylko o charakterze ekonomicznym, lecz i te polityczne oraz społeczne nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej bowiem strony Chiny już dziś zaliczane są do tzw. kategorii BRICH (Brazylia, Rosja, Indie i Chin, czterech najszybciej rozwijających się gospodarek świata). Z drugiej – rozmiar dziedziczonej biedy jest nadal ogromny, a przewyżczenie jej skutków należy do zadań iście herkulesowych. Z trzeciej – zasadniczym aktorem na scenie politycznej jest nadal państwo, a nie społeczeństwo. Zabezpieczenie przed możliwymi niepokojami społecznymi na dużą skalę wymaga ze strony państwa polityki społecznej kierującej się zasadą równości startu dla setek milionów, przy jednoczesnym ograniczaniu wolności wielu grup społecznych już wiedzących czym są współczesne prawa człowieka. Zatem, to państwo wyznacza i kontroluje warunki gry, w tym także kapitał oraz, używając języka Unii Europejskiej, implementację chociaż niektórych zasad Karty Praw Podstawowych. To ono inwestuje (lub nie) w kapitał ludzki i ono ustala reguły gry na rynku towarów i usług, a ponadto tylko ono ma w swej dyspozycji ciągle bardzo skuteczny aparat represyjny, łącznie z wykonawcami wyroków śmierci (w Chinach wykonuje się czasami więcej wyroków śmierci tygodniowo niż w Indiach przez ostatnie sześćdziesiąt lat!). Tak więc, nie ma prostej pozytywnej korelacji pomiędzy demokracją i polityką społeczną. Państwo autokratyczne może także, jeśli tylko chce, prowadzić rozbudowaną i zarazem skuteczną politykę społeczną.

Jednak należy pamiętać, że za błędy totalitarnego państwa miliony ludzi mogą zapłacić własnym życiem. Tak m.in. było w Chinach w latach 1959–1962, gdy błędne doktryny gospodarcze wywołały głód, w wyniku którego, jak się szacuje, zmarło ok. 30 milionów Chińczyków. Jakie jest wyjście z tej pułapki?

Kapitał współczesnego państwa zawiera się nie tylko w budżecie i mądrości rządzących elit, lecz również, czy może nawet przede wszystkim, w wysokiej kulturze politycznej jego obywateli. Tylko wyposażeni w nią obywatele są w stanie, poprzez mechanizmy demokracji partycypacyjnej i deliberatywnej, zbiorowo korygować proces decyzyjny zanim jeszcze przyniesie on niepożądane skutki. Ale takiej kultury nie da się po prostu zadekretować. Z reguły na jej wytworzenie potrzeba dwu–trzech pokoleń obdarzonych wolnością wyboru.

4.3. Federacyjna Republika Brazylii

Wydaje się, że tylko wysokie tempo rozwoju gospodarczego i dziedziczona bieda ma w Brazylii pewne cechy porównywalne do sytuacji w dzisiejszych Chinach. Zrozumienie innych czynników wyznaczających natężenie i kieru-

nek brazylijskich procesów modernizacyjnych nie jest natomiast możliwe bez bezpośredniego odniesienia się do kontekstu latynoamerykańskiego i relacji krajów latynoskich ze Stanami Zjednoczonymi.

Poczynając od *Monroe Doctrine* (proklamowanej 2 grudnia 1823 r.) Stany uważały Amerykę Południową za obszar zamknięty dla dalszej kolonizacji przez mocarstwa europejskie, a po *Roosevelt Corollary* z 1904 r. także za swoją wyłączną strefę wpływu, aż do ingerencji w sprawy wewnętrzne każdego z państw latynoamerykańskich. Polityka realizowana na podstawie tych doktryn, opisywana przez jej przeciwników jako *the big stic* doprowadziła do wojskowej interwencji USA na Karaibach, a także w państwach Ameryki Centralnej. I dopiero w latach 30. i 40. XX w. zastąpiona została przez politykę „dobrego sąsiedztwa” (*Good Neighbor Policy*) i współpracy gospodarczej obu Ameryk. Jednak i wtedy obawa przed niekontrolowanym wpływem – ideologicznym i politycznym – ZSRR na kraje tego regionu doprowadziła do wsparcia przez Stany latynoamerykańskich dyktatur. Czynniki polityczno-militarne, połączony ze zdecydowaną przewagą gospodarczą Stanów, a czasami nawet po prostu z eksploatacją słabszych państw przez silniejsze, wytworzył w wielu środowiskach Ameryki Południowej nastroje antyamerykańskie, wykorzystywane również przez ruchy populistyczne, etniczne i nacjonalistyczne. Brak partnerskich relacji ze Stanami służył im często jako zastępcze, a zarazem łatwe, wyjaśnienie przyczyn ubóstwa i niepowodzeń polityki wewnętrznej (zarówno gospodarczej, jak i społecznej)⁸⁷.

Z szacunków dla 2005 r., Brazylię zamieszkiwały 184 miliony 184 tysięcy obywateli, w tym 84% w miastach, a przyrost naturalny oscylował wokół 10% rocznie. Przewidywana długość życia wynosiła wtedy: 68 lat w przypadku mężczyzn i 75 lat wśród kobiet. Umieralność niemowląt była prawie analogiczna jak w Chinach i wynosiła 25,4% (choć w porównaniu z ostatnim dziesięcioleciem XX w. zmniejszyła się prawie o połowę). Rodziny brazylijskie (wg spisu powszechnego z 2000 r. było ich ponad 48 mln 262 tys.) są wyjątkowo trwałe (liczba rozwodów w 2004 r. nie przekroczyła 1,2 promila). Średnia liczebność rodziny wg przywoływanego już spisu wynosiła 3,5.

53,4% mieszkańców Brazylii zaliczanych jest do ludności białej (dominują tu potomkowie Portugalczyków, Włochów, Hiszpanów i Niemców), 39,4% do Metysów i 6,1% do grupy czarnych Brazylijczyków. Zbiorowości autochtoniczne, skoncentrowane głównie wzdłuż Amazonki i dorzecza Xingu liczą (łącznie z Indianami) ok. 1,1% całej populacji. Ich prawa (bezpieczeństwo

⁸⁷ Zob. M. Kula, *Historia Brazylii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Łódź 1987; R.B. Collier, D. Collier, *Shaping the Political Arena. Critical Juncture, the Labor Movement and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton University, Princeton 1991; *Europe and Latin America – Looping at Each Other?*, ed. R. Stemplowski, Polish Institute of International Affairs, Warszawa 2011.

plemion oraz zachowanie kultury i tradycji) chroni obowiązująca od 2004 r. konwencja nr 169 ILO.

W strukturze wyznaniowej dominuje katolicyzm, skupiający 73,6% wszystkich Brazylijczyków deklarujących się jako wierzący. Drugim największym wyznaniem jest protestantyzm (15,4%). Wyznawcy innych związków religijnych liczą łącznie 3,7%, a niewierzący 7,3%.

Obowiązek szkolny (na pierwszym i drugim stopniu kształcenia) obejmuje dzieci i młodzież od 7. do 14. roku życia. Analfabetyzm w 2004 r. utrzymywał się na poziomie ok. 12%.

Opiekę społeczną w imieniu państwa sprawują dwie instytucje: Narodowy Instytut Zabezpieczenia Społecznego (INPS) oraz Państwowa Fundacja na rzecz Indian (FUNAI). Pierwsza zarządza wypłatą rent, emerytur oraz zasiłków, w tym w ramach pomocy społecznej, a drugi zajmuje się problemami związanymi z zabezpieczeniem społecznym wobec ludności autochtonicznej⁸⁸.

Wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego (WRC) Brazylii wynosił w połowie pierwszej dekady XXI w. 0,792 punkty, co dawało Brazylii 63 pozycję i kwalifikowało ją do średnio rozwiniętych państw świata. Wskaźnik ubóstwa, obliczony na podstawie długości życia, wykształcenia i standardu życia, ale bez uwzględnienia poziomu wykluczeń (czyli WU-1), wynosił 10,3% i daje Brazylii 20 miejsce wśród krajów rozwijających się⁸⁹.

Podstawy obecnego republikańskiego ustroju politycznego Brazylii powstały w 1889 r., gdy bunt wojskowy obalił istniejące od 1822 r. (tj. od momentu uzyskania niezależności od Portugalii) Cesarstwo Brazylii. Konstytucja przyjęta w 1891 r. (wraz z późniejszymi modyfikacjami przez Konstytucję z 1988 r. i referendum w 1993 r.) ustanawiała rządy prezydenckie i federacyjną organizację państwa.

Dla późniejszego rozwoju Brazylii szczególne znaczenie miały: rządy Vargasa (lata 1930–1945 oraz 1950–1954), rządy populistycznej lewicy (w latach 1954–1964), wojskowy zamach stanu odnawiający rządy dyktatorskie (w latach 1964–1985), ponowne przejście władzy państwowej w ręce cywilne (konserwatystów sprawujących rządy w latach 1985–2002) oraz wygranie wyborów powszechnych przez koalicję centrolewicową, w skład której wchodziła również Partia Pracujących, kierowana przez późniejszego prezydenta Lula da Silva (2003–2010). Dilma Rousseff, następczyni Luli na urządzie prezydenta od 1 stycznia 2011 r. reprezentuje pod wieloma względami analogiczny do niego sposób rozumienia potrzeb społeczeństwa i interesów brazylijskiego państwa.

⁸⁸ Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007, op. cit.*, s. 360 i 365.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 365.

Okres władzy Getulio Dornellesa Vargasa (w latach 1930–1934 w roli dyktatora, i w latach 1934–1945 oraz ponownie 1950–1954 w roli prezydenta) Marcin Kula opisuje tak: chcąc zapanować nad czynnikami dezorganizującymi gospodarkę (rolnictwo i przemysł uzależnione od zagranicznych kapitałów), konfliktami społecznymi i etnicznymi, biedą, analfabetyzmem, korupcją – „państwo Vargasa atakowało także prawicę. Nie były może te uderzenia tak silne, jak w lewicę, ale równie jak tamte charakterystyczne dla systemu”⁹⁰.

W okresie po Vargasie, neoliberalnym, populizm nadal miał w Brazylii swe naturalne podłoże. Tworzyła je jednak nie żadna z konkurujących z sobą ideologii, lecz bieda. Używając dziennikarskiej metafory, Maciej Stasiński nazwał tę biedę „prezydentem Brazylii”⁹¹. I zapewne miał rację.

W 1980 r. fala strajków rozlała się wśród robotników rolnych (zwłaszcza na północy kraju, gdzie doszło nawet do grabieży magazynów żywnościowych i sklepów) i pracowników zakładów przemysłowych. Żądano nie tylko wyższych płac, lecz także prawa do tworzenia niezależnych związków zawodowych. Sytuacja pod wieloma względami przypomina polski *festiwal „Solidarności”*. Dalszy bieg wypadków spowodował, że obaj przywódcy robotniczych strajków – Luis Inacio Lula da Silva oraz Lech Wałęsa – zostali prezydentami swych krajów.

Wielkie brazylijskie programy przebudowy oraz rozwoju państwa i gospodarki, a w konsekwencji także przeciwdziałania ubóstwu rozpoczęły się od wizji *Nowego Państwa* Getulio Vargasa w pierwszym okresie jego prezydentury. Zdaniem Marcina Kuli, oznaczały one „dążenie do wyjścia z zacofania oraz do osiągnięcia statusu potęgi”⁹². W praktyce hasła te oznaczały rezygnację z „koncepcji liberalnych” na rzecz „interwencjonizmu państwowego”⁹³. Na najważniejsze efekty tej reorientacji trzeba było jednak czekać ponad pół wieku. Na przykładzie brazylijskim jeszcze raz okazało się, że: 1) polityka najczęściej nie ma charakteru liniowego, lecz meandryczny oraz 2) po środku interwencjonizmu państwowego sięga nie tylko lewica, lecz również prawica, zarówno w ramach demokratycznych systemów politycznych, jak i autorytarnych.

Lata spełnienia przyszły dopiero w okresie trzech następujących po sobie prezydentur: Fernanda Henrique Cordeso (1995–2002), Luli da Silva i Dilmy Rousseff. Brazyliia rzeczywiście osiągnęła wtedy pierwsze dające się policzyć skutki ograniczenia poziomu biedy, a także znalazła się w czwórce najszybciej rozwijających się gospodarek świata.

Dzięki polityce Luis Inacio Luli da Silva (kiedyś robotnika, inicjatora strajków metalowców w Sao Paulo, później współtwórcy i przywódcy niezależnych

⁹⁰ M. Kula, *op. cit.*, s. 218.

⁹¹ „Gazeta Wyborcza”, 8–9.01.2011, s. 9.

⁹² M. Kula, *op. cit.*, s. 227.

⁹³ *Ibidem*.

związków, działacz lewicowego skrzydła *Partido Trabalhista Brasileiro* (PTB) oraz demokratycznie wybrany prezydent Brazylii skierowanej przeciwko ubóstwu i wykluczeniom społecznym, brazylijska bieda zmniejszyła się prawie o połowę. Początkowo polityka ta została przedstawiona w programie *Fome Zero* (Zero głodu), a jeden z jej realizatorów, Petrus Ananios tak streścił jej sens „Z pustym żołądkiem nikt nie nauczy się łowić ryb”. Aby Brazylijczycy zaczęli sami rozwiązywać swoje problemy, najpierw państwo musi ich nakarmić.

Do rozwiązania kolejnych problemów miał doprowadzić drugi program Luli nazwany *Bolsa Familia*, wzorowany na meksykańskim programie *Oportunidades* (realizowanym w Meksyku od 1997). Brazylia uruchomiła go w 2003 r. Jego twórcy, chcąc ograniczyć zjawisko dziedziczonej biedy, wychodzili z fundamentalnego założenia, iż program pomocy społecznej powinien – poza wspieraniem wczesnej ochrony zdrowia i zwiększeniem liczby dzieci korzystających z państwowego szkolnictwa – mieć charakter warunkowy: bezpłatnie pomagać wyjść z ubóstwa tym, którzy zechcą zdobywać kwalifikacje (*Proxima Passo*, następny krok) konieczne do samodzielnego poruszania się po rynku pracy. Działania przewidziane w tym programie, wspierane przez kredyty Banku Światowego, objęły wkrótce 11 milionów rodzin. W ich wyniku, zwiększył się wskaźnik scholaryzacji, poprawiło wyżywienie i stan zdrowia milionów dzieci, a także spadło niskopłatne zatrudnianie dzieci. Ponadto dzięki programom rządowym, udało się o 16% zmniejszyć liczbę ludzi mieszkających w *favelach*, slumsach na obrzeżach miast, siedliskach ludzi bezdomnych, infekcyjnych chorób, osieroconych dzieci. Tym nie mniej, w końcu pierwszej dekady XXI w. wciąż 1/4 gospodarstw domowych nie posiadało podstawowych urządzeń sanitarnych, a 22 mln Brazylijczyków żyło nadal poniżej linii ubóstwa. Bieda w swej szczególnie drastycznej postaci utrzymywała się zwłaszcza w stanach rolniczych (na północy i północnym wschodzie kraju) oraz w miejskich slumsach: przestrzeni „mieszkalnej”: bez światła, wody bieżącej, kanalizacji i instytucji oświatowych (nawet szkół pierwszego stopnia). Prawie połowa biednych to ludzie młodzi (poniżej 19. roku życia) oraz dzieci.

Jeszcze ambitniej niż Lula swoje plany sformułowała Dilma Rousseff. Jaka była droga życiowa Rousseff zanim w styczniu 2011 r. została prezydentem? We wczesnej młodości należała do Socjalistycznej Partii Brazylii i zaangażowała się w działania jej radykalnego skrzydła *Comando de Liberacao Nacional* (Oddział Wyzwolenia Narodowego, powiązany m.in. z partyzantką miejską). W latach 1970–1972 więziona i torturowana. W 1977 r. kończy studia na Uniwersytecie Federacji w Rio Grande do Sul. Krok po kroku, staje się znanym ekonomistą i gromadzi doświadczenia menedżerskie. Od 1 stycznia 2003 r. pełni obowiązki ministra odpowiedzialnego za górnictwo i energetykę w rządzie Luiza Inacio Luli da Silva, a w pół roku później zostaje szefem jego gabinetu. Jest przekonana, że do obowiązków państwa należy nie tylko stymulowanie rozwoju gospodarki narodowej, lecz także aktywna walka z przy-

czynami ubóstwa oraz przeciwdziałanie jej skutkom – tak indywidualnym, jak i społecznym. Pod wpływem zgromadzonego doświadczenia idzie jeszcze dalej: dochodzi do wniosku, że gospodarka i przeciwdziałanie ubóstwu są z sobą powiązane na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Gospodarka tworzy środki konieczne do walki z ubóstwem, a racjonalnie zaprogramowane i dobrze realizowane rządowe programy przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniom to inwestycja w kapitał ludzki konieczny do rozwoju nowoczesnej gospodarki.

W czasie kampanii prezydenckiej D. Rousseff zadeklarowała, że będzie kontynuowała działania zainicjowane przez Cordesę i Lulę, w tym, zgodnie z programem *Bolsa Familia*, pomagać biednym rodzinom ponosić koszty utrzymania dzieci podczas ich nauki w szkole. Oświadczyła, iż „walka z biedą – historyczną plagą Brazylii – będzie naczelnym celem jej prezydentury”, zarówno z przyczyn etycznych, jak i społeczno-politycznych⁹⁴. Już po pół roku urzędowania, jej sztandarowym manifestem jako prezydenta stał się program *Brazylia bez biedy*. Prezentując go w na spotkaniu polityków, elit intelektualnych i zawodowych (w tym socjologów), pani Prezydent oświadczyła: „Nie wolno nam zapomnieć, że chroniczna bieda jest najcięższym problemem naszego kraju. Ja zamierzam walczyć z nią póki jej nie wykorzenimy raz na zawsze”⁹⁵.

Ustaleniu państwowego programu przeciwdziałania biedzie (jej różnym typom, przyczynom leżącym zarówno po stronie biednych, jak i administracji: samorządowej, stanowej, a także federalnej) oraz rozpoznaniu jej przestrzennej dyslokacji miał pomóc spis powszechny ludności z 2010 r. Zgromadzone na jego podstawie informacje, uzupełnione o diagnozy i socjologiczne analizy pozwoliły na uściślenie rządowych programów operacyjnych. Ich realizacją kieruje Tereza Campello, minister w gabinecie Dilmy Rousseff. Na pokrycie wydatków związanych z programem przeciwdziałania biedzie i wykluczeniom społecznym rząd przeznacza w budżecie państwa równowartość 12,5 miliarda euro rocznie. Mają one pochodzić nie tylko z wykorzystywanych dotychczas źródeł (tj. głównie podatków), lecz także z zysków, wpłacanych na specjalny fundusz, z eksploatacji nowoodkrytych w szelfie kontynentalnym Atlantyku złóż ropy naftowej.

Co przewiduje programy Rousseff? Pod wieloma względami działania zainicjowane przez Lulę, a także podobne do tych, które zapoczątkowali w 1935 r. F.D. Roosevelt (w ramach tzw. drugiego *New Deal*) oraz w 1964 r. L.B. Johnson (w jego *war on poverty*). Są to, sumując wcześniej wypowiedziane spostrzeżenia) następujące przedsięwzięcia: 1) przygotowywanie (specjalne kursy i szkolenia) bezrobotnych mieszkających w miastach do podjęcia pracy w zawodach, na jakie rynek zgłasza zapotrzebowanie, 2) oferowane na dogodnych warunkach mikrokredyty przeznaczone na podjęcie działalności

⁹⁴ M. Stasiński, *Brazylia chce pokonać nędzę*, „Gazeta Wyborcza”, 8.06.2011, s. 8.

⁹⁵ Cyt. za M. Stasiński, *op. cit.*, s. 8.

gospodarczej na własny rachunek, 3) legalizację mikroprzedsiębiorstw działających dotychczas w „szarej strefie”, 4) inwestycje w kapitał ludzki poprzez wspieranie finansowe biednych rodzin, umożliwiające im ponoszenie kosztów utrzymania dzieci uczęszczających do szkół, 5) wspieranie finansowe upraw rolniczych nie niszczących środowiska naturalnego. Realizacja tych i innych przedsięwzięć ma stworzyć w Brazylii ok. 1,7 mln nowych miejsc pracy.

Czy uruchomione już działania, wsparte nawet najwyższą determinacją prezydent Dilma Rousseff, wystarczą, aby w Brazylii skutecznie został przerwany mechanizm samoodtwarzającej się biedy? Prawdopodobnie nie do końca, ponieważ może jej po prostu nie starczyć środków budżetowych. Dlaczego? Ponieważ wciąż jednym z największych problemów jej kraju pozostaje drastyczne rozwarstwienie dochodów. Podczas, gdy do najwyższego w strukturze społeczeństwa brazylijskiego decyla (tj. górnych 10%) obywateli trafia 42,7% przychodów kraju, to do najbiedniejszych warstw zaliczanych do najniższego decyla zaledwie 1,2%. Dotychczasowe doświadczenia krajów Ameryki Łacińskiej każą wątpić czy bogaci zechcą zgodzić się na zwiększenie płaconych przez siebie podatków tylko po to, aby pomóc zmniejszyć zasięg ubóstwa. A może jednak rządowi wystarczą ustawowo zastrzeżone na walkę z ubóstwem i wykluczeniami – wspomniane już wcześniej – specjalne fundusze tworzone z zysków z eksploatacji nowoodkrytych złóż ropy naftowej znajdujących się na brazylijskim szelfie kontynentalnym Atlantyku?

Brazylijskie zasady i cele polityki społecznej spotkały się z najwyższą oceną w raportach Organizacji ds. Rozwoju ONZ (UNDP). Znalazły naśladowców także poza Ameryką Południową – w krajach afrykańskich i azjatyckich.

5. Polska: niektóre dane konieczne do analizy porównawczej

Aby polskim czytelnikom tej książki zwiększyć informacyjną wartość wskaźników podanych w opisie poziomu ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Brazylii oraz stosowanych w tych krajach sposobów przeciwdziałania biedzie, odwołać się należy do analogicznych danych dla Polski⁹⁶.

⁹⁶ Jest to możliwe nie tylko dzięki dostępności danych gromadzonych przez instytucje polskie, lecz również badaniom porównawczym, prowadzonym m.in. w ramach międzynarodowych programów badawczych (m.in. kierowanym przez Hartmut Rosa, a finansowanych przez Friedrich-Schiller-Universität Jena; zob. <http://www.indogermanistik.uni-jena.de/NW/-pdf/Analysis%20of%20Labour%and%social%20Policy%20in%20Poland.pdf>), a także publikacjom syntetyzującym wyniki programów międzynarodowych i badań polskich (zob. zwłaszcza L. Miś, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, *Nasze problemy. Bieda i bezrobocie we współczesnym społeczeństwie polskim*, Universitas, Kraków 2011).

W 2002 r. ludność Polski liczyła 38 milionów 230 tys. a Polska była krajem o ujemnym przyroście naturalnym (-0,1 promila). Ok. 61,4% Polaków mieszkało w miastach, a pozostali na wsi. Z obliczeń przedstawionych w raporcie „Polska wieś 2010”, na polskiej wsi żyje się gorzej niż w polskich miastach. O ile, na przykład, przeciętny roczny dochód na osobę (wraz ze świadczeniami społecznymi) w rodzinach rolniczych wynosił 7,5 tys. zł., to w rodzinach miejskich 12,5 tys. Różnice te są jeszcze wyższe na Podkarpaciu, w Małopolsce i we wsiach ziemi kieleckiej. Na tych obszarach najwięcej jest gospodarstw biednych, produkujących trochę żywności na własne potrzeby, utrzymujących się – w dużym stopniu – z rent najstarszego pokolenia, ale nie posiadających żadnych szans wyjścia z kręgu biedy. Najmniej – gospodarstw dochodowych, produkujących i sprzedających żywność.

Ludność Polski jest w dużym stopniu jednonarodowa. Choć w granicach Rzeczypospolitej Polskiej mieszkają 23 mniejszości – autochtoniczne oraz o imigracyjnym rodowodzie – to jednak rdzenni Polacy stanowią ok. 81% ogółu mieszkańców naszego kraju.

Według wskaźnika poziomu życia (mierzonego wysokością PKB *per capita*) oraz najwyższej siły nabywczej Polska w 2002 r. zajmowała odpowiednio: 63 miejsce (pomiędzy Libanem i Surinamem) wśród krajów o najwyższej wartości pierwszego wskaźnika i 52 (pomiędzy Chile i Estonią) wg wartości drugiego. Natomiast wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego (WRC, HDI) lokował Polskę na 43 miejscu (pomiędzy Węgrami i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi)⁹⁷. Według wartości WRC podanego w *Encyklopedia. Świat i Polska 2007* – 0,858 – Polska znajduje się na 36 wśród wszystkich krajów, dla których obliczono ten wskaźnik w połowie pierwszej dekady XXI w.⁹⁸ Wskaźnik ubóstw (WU, ani w wersji HPI-1 ani HPI-2, uważany *nota bene* za bardziej miarodajny niż PKB/*per capita* oraz WRC / HDI), nie został dla Polski policzony.

Nie dysponujemy również precyzyjnymi danymi o skali bezdomności. Według Ministerstwa Pracy w 2010 r. bezdomnych było 31 tys. Główny Urząd Statystyczny podwaja tę liczbę (do ok. 50–70 tys.). Centrum Informatyczne PESEL podnosi do 174 tys., a MONAR do 250 tys. Najwyższe szacunki prezentuje Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, jego zdaniem ogólna liczba polskich bezdomnych sięga 500 tys. Pewna jest tylko ogólna liczba osób przebywających w ub. roku w placówkach dla bezdomnych – 21 tys.⁹⁹

Bezrobocie w Polsce, jak wszędzie, zależne jest głównie od koniunktury gospodarczej: w kraju, w Europie i świecie. Po dużym wzroście w szczytowym okresie poprzedniego kryzysu gospodarczego, w 2010 r. ustabilizowało się na poziomie ok. 11%. W wyróżnionych dla celów analitycznych kategoriach wiekowych, najwięcej bezrobotnych jest wśród młodzieży, a zwłaszcza absolwen-

⁹⁷ Zob. *Świat w liczbach 2002*, *op. cit.*, s. 26–28.

⁹⁸ *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, *op. cit.*, s. 160.

⁹⁹ Zob. „Gazeta Wyborcza”, 10.02.2001, s. 7.

tów szkół wyższych. Ponadto wyższy poziom bezrobocia odnotowano wśród kobiet niż mężczyzn oraz mieszkańców wsi (zwłaszcza w województwach: Podkarpackim, Świętokrzyskim i Małopolskim).

Polska wydaje na pomoc społeczną i opiekę socjalną niecałe 2% swego PKB, co sytuuje ją na ostatnim miejscu wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Jak się ma ta wielkość wydatków budżetowych do poziomu rzeczywistych potrzeb? Informują o tym dwie miary: minimum egzystencji oraz minimum socjalne.

Minimum egzystencji, określane także nazwą minimum biologicznego, to w Polsce „koszyk dóbr niezbędnych do podtrzymania funkcji życiowych człowieka i jego sprawności życiowej”. Obejmuje wyłącznie te potrzeby, „których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie”, ponieważ stanowi to „zagrożenie życia”. Koszyk tego typu obejmuje dach nad głową i niezbędne „artykuły żywnościowe”¹⁰⁰. O wartości koszyka rozstrzyga łączny koszt nabycia i zużycia zaliczonych do niego dóbr. Minimum egzystencji szacuje od 1995 r., na podstawie danych GUS, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, oddzielnie dla sześciu typów rodzin pracowniczych (liczących od 1. do 5. osób) oraz dwu typów rodzin emeryckich (1. i 2. osobowych).

Ustalona wielkość minimum egzystencji pozwala na odróżnienie *ubóstwa absolutnego* (inaczej: skrajnego ubóstwa) od trzech innych typów ubóstwa: *względego*, *subiektywnego* oraz *ustawowego* (w rozumieniu aktów normatywnych, regulujących zakres i formy pomocy społecznej). Przeliczona na pieniądze, granica ubóstwa absolutnego wynosi w Polsce 2,5 USD dziennie na osobę (w statystykach światowych jest to 1 USD; za tyle dziennie żyje ok. 1/3 ludzkości). Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w maju 2008 r., w 2007 r. 6,6% (tj. 2,5 mln) mieszkańców Polski utrzymywało się poniżej minimum egzystencji.

Wydatki wliczone w 2008 r. do minimum egzystencji (miesięcznie, dla gospodarstwa jednoosobowego; na podstawie badań przeprowadzonych wspólnie przez IPiSS, Departament Pomocy i Integracji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oraz Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich) wynosiły łącznie 413 złotych i 20 groszy. Z tej sumy wydano: na żywność – 169,6 zł, mieszkanie – 194,3 zł, odzież i obuwie – 11,4 zł, ochronę zdrowia – 7,5 zł, higienę osobistą – 10,8 zł, na inne wydatki – 19,7 zł. W tym samym roku próg ubóstwa dla np. rodziny z trojgiem dzieci wynosił miesięcznie 1804,5 zł i obejmował wydatki na: żywność (893,5 zł), mieszkanie (585,5 zł), edukację (80,3 zł), ubranie i buty (74,0 zł), ochronę zdrowia (42,3 zł), higienę osobistą (43,1 zł) oraz na inne wydatki (85,8 zł). Co więcej, liczba polskich gospodarstw rodzinnych żyjących poniżej tego minimum (tj. dolnej granicy ubóstwa) zwiększa się (z 6,4% w 1994 r. do 11,8% w 2004 r.).

¹⁰⁰ Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Minimum_egzystencji.

Minimum socjalne, określające umowną granicę *wydatków gospodarstw domowych* koniecznych na *godziwy poziom życia* to koszyk dóbr pozwalający nie tylko na zaspokojenie potrzeb nutrytywnych – przynajmniej na niskim poziomie – lecz także posiadanie dzieci i zaspokojenie ich elementarnych potrzeb oraz nawiązanie i utrzymanie podstawowych związków społecznych. Ilość i standard tych dóbr (biorąc pod uwagę analogiczne typy rodzin jak w przypadku minimum egzystencji) ustala się na podstawie diagnoz specjalistycznych środowisk naukowych. Na podstawie decyzji Rady Ministrów z 1981 r., ostateczne propozycje przygotowuje IPISS. Według oszacowań IPISS, opartych i na danych GUS i na naukowych analizach warunków życia wyróżnionych (dla celów statystycznych) 8. typów gospodarstw, w 2004 r. dochody i wydatki blisko 60% Polaków (w liczbach bezwzględnych ok. 23 mln) sytuowały ich poniżej minimum socjalnego. Niestety, liczba zmuszonych do tego typu egzystencji, poczynając od 1989 r. nie malała, lecz zwiększała się z roku na rok (z początkowych 15% do 47% – w 1996 r., 57% – w 2001 r., 58% – w 2002 r. i 59% w 2003 r.)

I jeszcze podstawowe informacje o zarobkach Polaków. Z danych MPiPS oraz GUS udostępnionych w połowie 2011 r., wynika, że średnia płaca wzrosła z 1 924 zł. w roku 2000 do 3 601 zł. w roku 2001 (w Niemczech wynosiła wtedy 2,5 tys. euro, tj. ok. 10 tys. zł, a we Francji – 2,6 tys. euro, ok. 10,4 tys. zł.). Płaca minimalna (wynosząca w Polsce w 2011 r. 41% płacy średniej) – przez to samo dziesięciolecie – wzrosła natomiast z 700zł do 1 386 zł. Jak twierdzi Piotr Kalisz (ekonomista banku Citi Handlowy), jest tak, bo „Jesteśmy jednym z pięciu najbiedniejszych krajów w Unii Europejskiej”¹⁰¹.

Z reguły poziom płac łączy się z poziomem wydajności pracy. Od 2000 r. do 2011 r. wydajność pracy wzrosła w Polsce o 11 punktów procentowych (z 55,5% do 66,6%), ale jej poziom jest nadal niski i – wśród dziewiętnastu badanych krajów UE – sytuuje Polskę na piątym miejscu od końca. Większość Polaków jest przekonana, że chodzi tu jednak nie tylko o wydajność pracy, lecz także o politykę społeczną państwa. Z badań CBOS wynika, że ok. dziewięćciu na dziesięciu Polaków twierdzi, że choć płace rosną, to jednak różnice pomiędzy płacami są zdecydowanie zbyt duże¹⁰².

Sumarycznie, najpełniej o dynamice procesów prowadzących do nasilania się zróżnicowania społecznego w Polsce i polaryzowania biegunów bogactwa i biedy informuje wskaźnik Giniego. Wynika z niego, iż polskie nierówności położenia materialnego i dochodów są w przeciwstawnych sobie grupach społecznych coraz wyraźniej spolaryzowane. Co więcej, wiedza o tym zjawisku zarejestrowana jest już nie tylko w naukowych traktatach, lecz także

¹⁰¹ Zob. M. Bojanowski, A. Popiołek, *Ile zarabia Polak? I dlaczego tak mało?*, „Gazeta Wyborcza”, 25.07.2011, nr 171 (7293), s. 20–21.

¹⁰² *Ibidem*, s. 20 i 21, oraz EUROSTAT i CBOS.

świadomości społecznej Polaków¹⁰³. Corrado Gini (1884–1965), włoski statystyk, posłużył się przywołanym tu wskaźnikiem (nazywanym później także współczynnikiem lub indeksem) w artykule *Variabilita e mutabilita*, opublikowanym w 1912 r. W badaniach współczesnych społeczeństw jest on nadal używany jako silna miara nierównomiernego rozkładu dochodów, a także ich koncentracji. Kontinuum tej nierównomierności jest oznaczone na biegunach cyframi 0 oraz 1. Pierwsza z nich, 0, oznacza idealnie równą dystrybucję PKB pomiędzy wszystkie gospodarstwa domowe danego społeczeństwa, a druga, 1, skrajną nierówność. Podczas gdy w 1988 r. wartość tego wskaźnika wynosiła w Polsce 0,24, to w dziesięć lat później, w 2008 r., wzrosła do 0,40¹⁰⁴ i sytuowała Polskę tuż za USA (0,41), a o kilka punktów powyżej Francji (0,34) i zdecydowanie powyżej Niemiec (0,28), Szwecji, Czech i Belgii (0,25). Wśród wschodnich sąsiadów Polski wyższe wskaźniki polaryzacji biegunów bogactwa i ubóstwa miała tylko Ukraina (0,45) i Rosja (0,46).

Biegunowa polaryzacja bogactwa i nędzy widoczna jest w Polsce już w 2004 r. Przeciętny miesięczny dochód na głowę wśród osób zaliczanych wtedy do kwintyla najbogatszych wynosił miesięcznie 1 536 zł i był ok. siedmiokrotnie wyższy niż osób, które – na podstawie wysokości ich dochodu – zaliczono do najniższego kwintyla.

Jak reaguje na te zjawiska społeczeństwo polskie? Wyraźną polaryzacją stanowisk, czego dowodzą m.in. zachowania wyborcze. Wśród starszych roczników (w większym stopniu kobiet niż mężczyzn, zamieszkałych zwłaszcza na wschód oraz południowy wschód od Wisły, na wsi i w małych miasteczkach, związanych kiedyś z tradycyjnymi przemysłami, o radiomaryjnym typie katolicyzmu), utrzymują się przejawy odłożonego buntu przeciwko kosztom procesów transformacji. Ta część społeczeństwa, licząca ok. 1/3 pełnoletnich obywateli, jest przekonana, iż koszty oraz zyski związane z przejściem od planowej gospodarki i państwowej własności środków produkcji do wolnego rynku i prywatnej przedsiębiorczości zostały rozłożone nierównomiernie. Żyją poniżej poziomu minimum socjalnego, a część z nich także biologicznego. I to oni w większości tworzą żelazny elektorat konserwatywnych, a zarazem populistycznych partii, a przede wszystkim Prawa i Sprawiedliwości. Dwie pozostałe duże kategorie wyborców (Amerykanie obie uznają za *main stream*), składają się ze zwolenników różnych wersji rynkowego liberalizmu (to kategoria pierwsza), oraz (kategoria druga) ze zgadzających się na wolny rynek, ale jednocześnie łączących ten wybór z liberalizmem światopoglądowym

¹⁰³ Por. wyniki badań CBOS.

¹⁰⁴ Por. H. Domański, głos w dyskusji panelowej *O nierównościach społecznych i demokracji w Polsce*, zorganizowanej przez dwumiesięcznik „Res Humana”, zapis wszystkich wypowiedzi został opublikowany w Suplemencie do nr 3 (112), 2011, s. III.

i wrażliwością społeczną, nawiązującą do różnych wersji europejskiego humanizmu (zarówno osadzonego w filozofii neotomistycznej, jak i w etosie socjaldemokratycznym). Pierwsza z nich i druga głosują na Platformę Obywatelską, choć część tej drugiej kieruje się wyłącznie zasadą *malum necessarium* Erazma z Rotterdamu (bo nie chce dopuścić do ponownego przejścia władzy przez PiS). Część drugiej kategorii głosuje na lewicę, choć wielu z nich, decydując się na ten wybór, wołałaby, aby współczesna polska lewica nie przypominała osieroconych przez realny socjalizm, lecz czerpała wzory np. z doświadczeń socjaldemokracji skandynawskiej, a szczególnie szwedzkiej.

6. Konkluzje

Bieda w wymiarze społecznym ani nie jest cnotą, ani nie generuje dobra. Jest jednym z przejawów choroby, na którą cierpią – z własnej winy, a często także woli – systemy społeczne i polityczne od zarania dziejów. Jeśli już odwoływać się do kategorii cnoty, to jej rzeczywistym obywatelskim przejawem będzie niezgoda na biedę oraz działanie zmierzające do *De Republica emendanda*. Bieda jest zawiniona przez człowieka i tylko człowiek może doprowadzić do ograniczenia jej przyczyn oraz skutków kumulowanych przez wieki. Jednak droga do tego celu prowadzi nie przez populistyczne hasła, lecz przez poznanie wolne od ideologicznych aksjomatów i działanie polityczne podporządkowane jego wynikom.

Doświadczenie dowodzi, że przeciwstawianie się biedzie, zarówno poprzez działania indywidualne i wspólnotowe, w tym prowadzone przez organizacje pozarządowe, jak i instytucje wyznaniowe i, przede wszystkim, państwowe może wynikać z wielu przyczyn. U podstaw jednych poczynań leżą motywy etyczne albo spontaniczny altruizm niemotywowany żadnymi przesłankami, u innych – solidarność ludzka (osadzona korzeniami w przekonaniach religijnych, lub świeckich systemach wartości). Jeszcze innych – doktryny ruchów politycznych, tradycje państw lub tylko pragmatyczny rachunek, z którego wynika, iż działanie *ex post* obliczone na ograniczanie skutków ubóstwa jest droższe od działań *ex ante*, zorientowanych na likwidację jego przyczyn. Często o wszystkim rozstrzyga po prostu stan wiedzy, politycznej woli oraz zasobów. Żaden z wymienionych motywów nie może być uznany za nieważny.

Są jeszcze dwa inne motywy działań, na które współczesne społeczeństwa nie mogą wyrazić zgody i to niezależnie od tego, kto się nimi posługuje. Mamy z nimi najczęściej do czynienia w różnorodnych kampaniach wyborczych. W pierwszym przypadku hasło walki z ubóstwem ma wyłącznie charakter instrumentalny, służy zdobyciu głosów wyborców zagubionych w rzeczywistości społecznej; nieradzących sobie z własną rzeczywistością, którzy nie rozumieją

związków przyczynowo-skutkowych toczących się procesów. Jest tylko maską, za którą kryje się wyłącznie chęć zdobycia władzy i różnorodnych korzyści – materialnych i/lub prestiżowych – związanych z jej posiadaniem. Zatem, jest to zwykle oszustwo. Gary C. Woodward nazywa, nie bez racji, ten typ procesu komunikacji pomiędzy elitami politycznymi (a także osobami ubiegającymi się o awans do tych elit) i społeczeństwem (całym lub jego wyraźnie wyodrębnionymi segmentami) „korupcją dyskursu politycznego”¹⁰⁵.

Drugi przypadek najczęściej charakteryzuje populizm w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Hasło znoszenia przyczyn biedy wynika wtedy ze szlacheńskich, choć zarazem błędnych, przesłanek. Tego typu hasła mobilizowały ludzi do działań zbiorowych nie tylko w drugiej połowie XIX w. (np. wśród rosyjskich narodników¹⁰⁶), lecz są nadal żywotne wśród skrajnych – lewicowych i prawicowych – ruchów politycznych. Nie towarzyszy im jednak żadna racjonalna analiza, która uzasadniałaby słusność kierunków proponowanych działań, a tym bardziej usprawiedliwiała ich koszty. Błąd wynika wtedy nie z oszustwa czy pazerności (indywidualnej lub zbiorowej), jak to miało miejsce w pierwszym przypadku, lecz z braku wiedzy, która byłaby w stanie wytrzymać próbę racjonalnej krytyki.

Problematyka ubóstwa i znoszenia (lub przynajmniej ograniczania i kontrolowania) jego przyczyn oraz skutków zajmuje coraz poważniejsze miejsce w działaniach organizacji międzynarodowych, transnarodowych i pozarządowych. Do pierwszej grupy należy przede wszystkim ONZ, jej instytucje i organizacje specjalistyczne oraz Rada Europy. Do drugiej – Unia Europejska. Do trzeciej – organizacje typu Amnesty International (działającej w tym zakresie zgodnie z hasłem wynikającym z jej doświadczenia: „im więcej postępu technologicznego i mniej biedy, tym więcej praw człowieka” oraz przestrzegającej przed nowymi nierównościami towarzyszącymi szybkiemu rozwojowi wielu krajów, np. Brazylii) czy ActionAid.

Spośród ostatnich inicjatyw ONZ uwagę zwróciła zwłaszcza przyjęta w 2000 r. przez 189 krajów *Milenijna Kampania Przeciw Ubóstwu*. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych pragnęło poprzez tę kampanię do 2015 r. zmniejszyć ubóstwo w świecie o połowę. Nawet jeśli uznać ten zamiar za całkowicie nierealny, to globalne wezwanie do działań przeciwko ubóstwu zapewne pozostawi swój ślad w świadomości wielu polityków i liderów opinii publicznej. Tym bardziej, że Milenijna Kampania w 2010 r. została wsparta przez Ogólnoświatową Akcję „Wstań i zabierz głos” (*Stand Up. Speak Out!*)

¹⁰⁵ Zob. G.C. Woodward, *Korupcja dyskursu politycznego; jej cztery odmiany*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998, s. 207–216.

¹⁰⁶ Por. L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, rozdz. XIX: *Rosyjski socjalizm utopijny*, s. 329–351.

UNIC i Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem oraz zaktywizowała różne ruch społeczny skierowane przeciw bezradności¹⁰⁷.

Za znaczące w dorobku Rady Europy należy niewątpliwie uznać wieloletnie prace jej ekspertów nad podstawami nowej kultury przeciwdziałania ubóstwu. Jej zręby znalazły swój wyraz w kolejnych wersjach Europejskiej Karty Społecznej (m.in. w art. 1 do 4 w części II, ustanawiających zasady prawa do pracy, sprawiedliwych, bezpiecznych i higienicznych warunków jej wykonywania, sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, a także art. 12 do 14 normujące prawo do zabezpieczenia społecznego, do pomocy społecznej i medycznej oraz do korzystania ze służb opieki społecznej)¹⁰⁸.

Inicjatywy Unii Europejskiej to m.in. utworzenie w 1991 r. na podstawie postanowień Traktatu z Maastricht Funduszu Spójności oraz proklamowanie 2010 r. Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Do roku 2004 z Funduszu Spójności korzystała Grecja, Hiszpania, Irlandia i Portugalia. Po 2004 r. z grona potrzebujących wyłączono Irlandię, a do beneficjentów dodano 10 nowych członków UE, w tym Polskę. Fundusz od samego początku nie był traktowany jako jałmużna płatników netto (głównie Francji, Niemiec, Holandii, Wielkiej Brytanii, Finlandii) na rzecz nowych krajów członkowskich, lecz inwestycja we wspólną przyszłość. Wspierana przez Fundusz polityka spójności dobrze służy wyrównywaniu różnic zamożności między krajami Unii. Obliczono, że tylko w latach 2002–2006 każde 1 euro wydane z tego Funduszu przyniosło Europie – poprzez rozwój gospodarki – korzyści równe 2,1 euro. Celem Funduszu było wtedy i jest nadal wyrównanie różnic pomiędzy bogatymi i biednymi poprzez wspieranie rozwoju i tworzenie nowych miejsc pracy. Szacuje się, że także dzięki Funduszowi przybyło ich w UE 5,6 mln.

Inspiracją do ogłoszenia roku 2010 Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym była zasada solidarności. Komisja Europejska zdecydowała się na ten krok na podstawie agendy na lata 2005–2008 i przeznaczyła na ten cel 17 mln euro. Strategiczny dokument ramowy manifestujący cele Europejskiego Roku oraz pożądane sposoby działania, przyjęty w grudniu 2008 r., liczy 28 stron. Otrzymał tytuł: *Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Strategiczny dokument ramowy. Priorytety i wytyczne dla działań w ramach Europejskiego Roku 2010*. Zgodnie z tym dokumentem, Rok powinien: 1) przełamać bariery utrudniające uznanie praw

¹⁰⁷ Zob. www.przeciw-ubostwu.brpo oraz UNIC – Ośrodek Informacji ONZ, Warszawa.

¹⁰⁸ Zob. *Europejska Karta Społeczna (zrewidowana)*, Secretariat of the European Social Charter, Council of Europe, Strasbourg 2005, a także *The Social Charter of the 21st Century*, Council of Europe Publishing, Strasbourg 1997.

podstawowych i potrzeb osób borykających się z ubóstwem, 2) przyspieszyć skorygowanie utrwalonego w świadomości wielu Europejczyków stereotypowego wizerunku osób doświadczonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz 3) „pomóc osobom żyjącym w ubóstwie w osiągnięciu większej samodzielności, poprzez umożliwienie im dostępu do godziwych dochodów i usług użyteczności publicznej”. W sumie, dokument propaguje przede wszystkim działanie na rzecz spójnego społeczeństwa, w którym, zgodnie z Kartą Praw Podstawowych, jest miejsce dla wszystkich. Spójne społeczeństwo, które wszyscy – poprzez własne uczestnictwo (w działaniach zbiorowych oraz dyskursie przed podjęciem decyzji) i poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro – powinni tworzyć¹⁰⁹.

Polityka społeczna, aby mogła być skuteczna w walce z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, musi od środowisk naukowych otrzymać wsparcie w postaci klarownych rozstrzygnięć dotyczących relacji pomiędzy wolnością, równością i równouprawnieniem. Jest to tym bardziej konieczne, że w wielu krajach te kluczowe wartości i relacje między nimi nie są traktowane jednako. Stan ten wyraża się m.in. w pytaniu: co najpełniej oddaje istotę współczesnej demokracji – wolność czy równość? Radosław Markowski twierdzi, że odmiennej odpowiedzi udzielają dwa konkurujące z sobą modele: amerykańsko-brytyjski oraz skandynawski.

Model amerykańsko-brytyjski zakłada „absolutny priorytet wolności i świętych praw własności kosztem równości”. Model skandynawski, przeciwnie, przyjmuje, że „najważniejszą kwalifikacją demokracji jest to, żeby człowiek godnie żył, żeby ludzie byli raczej równi, nawet kosztem wolności”¹¹⁰.

Model pierwszy wiąże się z głęboko zakorzenioną w tradycji amerykańskiej zasadą indywidualizmu. Indywidualizm w amerykańskim systemie prawnym, a także tradycji kulturowej to nie tylko (ani nie przede wszystkim!) przekonanie o niepowtarzalności jednostki ludzkiej, lecz doktryna głosząca, iż obywatel powinien być wolny w podejmowaniu działalności gospodarczej bowiem jego powodzenie – lub niepowodzenie – zależy wyłącznie od niego. W skrajnej interpretacji (tzw. *rugged individualism*), doktryna ta implikuje, iż interes jednostki jest ważniejszy niż interes państwa, czy jakiejś grupy społecznej. Można ten pogląd wyrazić jeszcze inaczej: „jednostka jest najwyższą wartością, dla której instytucje społeczne, w szczególności państwo, są jedynie środkami”¹¹¹. W sferze politycznej i działalności gospodarczej doktryna indywidualizmu wsparta jest *polityką wolnej ręki* (*laissez-faire*) oraz stosunkiem pracy podpo-

¹⁰⁹ Zob. <http://2010againstpoverty.europa.eu> oraz por. M. Żukowski, *Unijna strategia integracji społecznej*, „Polityka Społeczna”, wrzesień 2010, nr 9, s. 2–7.

¹¹⁰ R. Markowski, *Co poradzić Arabom?*, „Polityka”, 14.06.2011, nr 24 (2811), s. 57.

¹¹¹ Zob. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983, s. 155.

rządkowanym zasadzie *własnej woli* (*at-will rule*). *Laissez-faire* oznacza tu jednak nie tylko powstrzymanie się rządu od ingerencji w gospodarkę, lecz także po prostu: niemieszanie się w sprawy innych osób.

Zasadę *at-will* (nazywaną także czasami *the employment-at-will doctrine* oraz *at-will rule*) sformułował w USA Horacy Gray Woods w 1877 r. w traktacie *Master and Servant*. Mówiła ona, iż każda ze stron może zerwać stosunek pracy, jeśli tylko zechce i kiedy tylko zechce. Pracodawca na mocy tej zasady, tj. z własnej wolnej woli, mógł pracownika – bez pisemnego kontraktu – zwolnić *for good cause, or bad cause, or no cause at all* (z uzasadnionego powodu, nieuzasadnionego powodu, lub w ogóle bez powodu). Pracownik jest również wolny *to quit, strike, or otherwise cease work* (odejść, porzucić, lub w inny jeszcze sposób przerwać pracę)¹¹².

Nie trudno zauważyć, że choć oba podmioty stosunku pracy miały formalnie te same prawa, to jednak korzystanie z nich powodowało dla każdego z tych dwu podmiotów nie jednakowe konsekwencje. Pracodawcom *at-will rule* gwarantowała wszystko. Pracownikom uniemożliwiała jakiegokolwiek negocjacje, zmuszała ich czasami do podporządkowania się żądaniom bezprawnym lub nieetycznym, nie chroniła przed złą wolą, utrudniała znalezienie innej pracy. Z upływem lat i pod presją coraz silniejszych związków zawodowych, a także potrzeb państwa (w warunkach kryzysu gospodarczego z przełomu 20.–30. lat XX w., naporu potrzeb wywołanych działaniami wojennymi, a także pod presją rozwijających się ruchów społecznych, zwłaszcza praw człowieka) od *at-will-rule* zaczęto czynić wyjątki, wprowadzające ustawy chroniące pracownika przed *abusive, arbitrary, or irrational dismissal* (niewłaściwymi, arbitralnymi lub irracjonalnymi zwolnieniami). W drugiej połowie XX w. były to m.in. następujące ustawy federalne: *Equal Pay Act* (1963), *Civil Rights Act of 1964*, *Age Discrimination Act* (1967), *Rehabilitation Act* (1973), *Americans with Disabilities Act of 1990*. Generalnie zasada *at-will* przestawała obowiązywać już wtedy, gdy stosujący ją pracodawca naruszał inne ustawy, stanowe i federalne, chroniące interes publiczny (*public policy*), w tym zwłaszcza: uniemożliwiał postępowanie arbitrażowe, nie dopuszczał do negocjacji zbiorowych, naruszał przepisy antydyskryminacyjne, lub zabezpieczające prawa socjalne, zdrowotne i emerytalne pracowników. W efekcie zmian prawnych, istniejąca od ponad 130 lat *at-will-rule* zostaje w istotny sposób zmodyfikowana, ale nie do końca wyeliminowana z amerykańskiej świadomości społecznej¹¹³.

¹¹² Por. C.W. Sumner, *Employment At Will in the United States. The Divine Right of Employers*, 3U. Pa., Lab.& Empl., L 65 (2000) oraz R.B. Standler, *History of At-Will Employment Law in the USA*, <http://www.rbs2.com/atwill.htm>.

¹¹³ Por. S.M. Kubiak, *Atypowe zatrudnienie. Standardy Unii Europejskiej i ich implementacja w wybranych krajach*; rozdz. 2: *Czy zmierzchn funkcji ochronnych prawa pracy?*; niepublikowana rozprawa doktorska, obroniona w r. 2004 w Katedrze Prawa Pracy

Wielu teoretyków twierdzi, iż pomiędzy zasadą równości a silną tradycją indywidualizmu, istnieje sprzeczność. Co więcej, uważa, że ta właśnie sprzeczność leży u podstaw tak sukcesów Stanów Zjednoczonych, jak i rozdzierających je do dziś konfliktów. Wczesną materializacją pierwszej z tych dwu zasad było umacnianie się amerykańskiego prawa wyborczego gwarantującego *free and fair election* (po zniesieniu niewolnictwa również Afroamerykanom i po upływie czasu – kobietom), a także, później, legitymizacja związków zawodowych i wyłączenie uprawnień związkowych (indywidualnych i zbiorowych) z zakresu obowiązywania *at-will rule* oraz budownictwo socjalne. Bez drugiej tradycji nie byłoby USA. „Jest ona szczególnie prawdziwa w Ameryce, ponieważ historia Ameryki jest historią ludzi z pełną determinacją dążących do zwiększenia swoich zasobów oraz ustanowienia systemu społeczno-ekonomicznego, który by zachęcał do takich dążeń”¹¹⁴.

Model skandynawski, szczególnie ważny dla Szwecji, sięga, z jednej strony, do liczących już ponad dwadzieścia dwa wieki skandynawskich tradycji, z drugiej – początków europejskiego ustawodawstwa socjalnego oraz, z trzeciej, wpływów Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (Sveriges Socialdemokratiska Arbetarepartiet, SAP), istniejącej bez przerwy od 1889 r.; od 1896 r. posiadającej swych posłów w parlamencie a poczynając od 1920 r. – choć z przerwami – przez dziesiątki lat partia rządząca) oraz szwedzkiego modelu państwa opiekuńczego.

Z najstarszych tradycji nordyckich wymienić należy przywiązanie do wspólnot plemiennych opartych na więzach krwi (analogicznych pod wieloma względami do Ferdynanda Toenniesa *Gemeinnschaft*) i wytworzonych przez nie instytucjach, w tym zawierających w sobie ważne elementy demokracji bezpośredniej (możliwe ze względu na małe liczebności decydujących o sobie wspólnot): w Islandii *Althing* oraz *Thing* – trwających przez dwa tygodnie regionalnych i lokalnych zgromadzeniach wszystkich wolnych obywateli, o uprawnieniach ustawodawczych oraz sądowych, a także w Szwecji *Thing*, w którym zasiadali *Boendr*, wolni chłopci (jako skutek całkowitego braku poddaństwa feudalnego!), posiadający prawo do udziału w życiu publicznym i zabierania głosu w sprawach ważnych dla wspólnoty. Najstarsze informacje o istnieniu wspomnianych zgromadzeń pochodzą z 793 r. (w przypadku obecnej Szwecji) oraz 930 r. (na terytorium Islandii). Przekaz o nich, a także wizerzeniach i wyprawach, zachował się i utrwalił w pamięci wstecznej Skandynawów m.in. poprzez staronordyckie (skandynawskie) sagi. Z nich wywodzi się także tradycja skandynawskiej myśli prawnej (*Logting*, prawdopodobnie od

i Polityki Społecznej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Promotorem w tym przewodzie był prof. dr hab. Andrzej M. Świątkowski.

¹¹⁴ H.J. Gans, *More Equality*, Panteon Books, New York 1973, s. 77.

log=prawo oraz *ting*=myśl)¹¹⁵. To poczucie wspólnoty, uzupełnione o wrażliwość na potrzeby innych (być może rozbudzoną i utrwaloną przez protestantyzm oraz pod wpływem trudnych warunków klimatycznych) oraz zgodę na czynny udział i opiekuńczą rolę państwa w ważnych sferach życia publicznego (prawdopodobnie zakorzeniona w świadomości zbiorowej pod wpływem myśli socjaldemokratycznej)¹¹⁶.

Zajęcie racjonalnego stanowiska wobec przedstawionych dwu odrębnych modeli polityki społecznej – pierwszego, podporządkowanego idei wolności i zasadzie *laissez-faire* oraz drugiego, eksponującego równość i opiekuńcze funkcje państwa nie jest możliwe bez krytycznej analizy pojęć konstytutywnych dla każdego z tych modeli. Jak w wielu podobnych przypadkach, gdy staramy się dotrzeć do wartości i instytucji kluczowych dla współczesnych społeczeństw, i tu pojęcia podstawowe mają wiele niejednorodnych pól semantycznych. Dla celów prakseologicznych, tzn. oceniających działania ludzkie integralnie, ze względu na ich „skuteczność, ekonomiczność (oszczędność lub wydajność), korzystność, racjonalność itp.”¹¹⁷, a do takich należy zaliczyć także politykę społeczną, uzasadnione jest wybranie rozwiązania zaproponowanego przez Amartya Sena. Według Sena, wolność to emanacja rozwoju. „Gdy na rozwój spoglądamy jako proces poszerzania i wzbogacania fundamentalnych wolności, wtedy wzrok pada na te cele, które nadają znaczenie rozwojowi, nie zaś na elementy, które mogą odgrywać nawet bardzo znacząca rolę w tym procesie”. Owe elementy to: wzrost PKB, jednostkowych dochodów, ustrój ekonomiczny (w ramach, którego odbywają się procesy pracy), oraz ustrój społeczny (warunkujący dostęp do edukacji i ochrony zdrowia) i ustrój polityczny (gwarantujący – lub nie – prawa polityczne i obywatelskie, a zwłaszcza prawo do „swobody publicznej dyskusji i krytyki”). Sen uważa je jednak nie za cele *per se*, lecz za „narzędzia poszerzania wolności przysługujących członkom społeczeństwa”¹¹⁸. Dlaczego narzędzia? Bowiem „Rozwój wymaga usunięcia głównych źródeł zniewolenia: ubóstwa oraz tyranii, skąpych możliwości gospodarowania oraz systematycznych społecznych represji, braku społecznych zabezpieczeń oraz nietolerancji czy nadmiernych ingerencji państwa represyjnego. Niezależnie od niebywałego wzrostu powszechnej obfitości społeczne-

¹¹⁵ Por. R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak oraz Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa, 1995, s. 50–51.

¹¹⁶ Por. U. Lundberg, K. Amark, *Rozwój państwa socjalnego w Szwecji w XX w.*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia – Rozwój – Perspektywy*, red. K. Kraus, Th. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, s. 237–278.

¹¹⁷ *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, *op. cit.*, s. 290.

¹¹⁸ Zob. traktat A. Sen, *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002, s. 17.

sny świat odmawia podstawowych wolności ogromnej liczbie – może nawet większości – ludzi. Czasami ów brak istotnych swobód wiąże się bezpośrednio z ubóstwem ekonomicznym, które odbiera ludziom wolność zaspokojenia głodu i pragnienia, zdobycia środków przeciw uleczalnym chorobom, zyskania odpowiedniego ubioru i schronienia, czy korzystania z czystej wody i urządzeń sanitarnych¹¹⁹. Ponadto zniewolenie „wiąże się ściśle z brakiem społecznych zabezpieczeń i społecznej opieki”, a także z bezpośrednim naruszeniem – przez autorytarne rządy – „swobód politycznych oraz obywatelskich”, jak również z ograniczania „wolności uczestniczenia w społecznym, politycznym i ekonomicznym życiu społeczności”¹²⁰.

Przyjmując za podstawę ten sposób rozumowania, Amartya Sen wyróżnia pięć wolności instrumentalnych: „1) swobody polityczne, 2) sposobności ekonomiczne, 3) możliwości społeczne, 4) gwarancje jawności, 5) zabezpieczenia społeczne. Polityka, która generalnie nastawia się na forsowanie ludzkich możliwości i podstawowych wolności, swój cel może uzyskać poprzez promowanie owych odmiennych, a przecież wzajemnie powiązanych swobód”¹²¹.

Przy takim rozumieniu wolności, *równość* nie jest jej ograniczeniem, a tym bardziej, antynomią semantyczną. Równość – obok godności, wolności, solidarności, praw obywatelskich i wymiaru sprawiedliwości – należy dziś do zbioru praw elementarnych obywateli państw należących do Unii Europejskiej. Zgodnie z rozdziałem III Karty Praw Podstawowych UE, pole semantyczne *równości* obejmuje: 1) równość wobec prawa, zakaz dyskryminacji (praktycznie wszelkiej dyskryminacji i z jakiegokolwiek powodu), 2) równość mężczyzn i kobiet, 3) obowiązek podporządkowania wszystkich działań zorientowanych na dzieci (podejmowanym zarówno przez władze publiczne, jak i instytucje prywatne, także osoby fizyczne) „najlepszym interesom dziecka”, 4) zapewnienie osobom w podeszłym wieku prawa do „godnego i niezależnego życia oraz do uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym”, a także 5) środki mające zapewnić osobom niepełnosprawnym „niezależność, integrację społeczną i zawodową oraz udział w życiu zbiorowym”.

Giovanni Sartori sądzi, że – aby uniknąć zbędnych kontrowersji – w szeroko rozumianej równości należy wyróżnić dodatkowo (dla celów analitycznych) pięć typów. Pierwszy typ równości nazywa „równością prawno-polityczną”. Drugi – „równością społeczną”. Trzeci – „równością szans” rozumianą jako „równość dostępu, to jest jednakowe uznanie dla zasług (według formuły »kariera dla talentów«”). Czwarty – równością szans rozumianą jako równość startu, czyli takie same „początkowe materialne warunki dostępu do rozma-

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 17.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Ibidem*, s. 23.

itych szans”. Piąty typ równości Satori nazywa „ekonomiczną identycznością”, swoistą dla doktryn postulujących „albo takie samo bogactwo dla każdego, albo państwową własność całego majątku”¹²².

Każdy z wymienionych typów równości, uważa Satori, powiązany jest z sobie właściwymi „kryteriami sprawiedliwości” oraz „odpowiadającymi im władzami”. Dokładniej: z generującymi je doktrynami politycznymi, a czasami także doktrynami i przekonaniem religijnymi. W typie pierwszym kryterium sprawiedliwości zawarte jest w stwierdzeniu: „każdemu przysługują takie same uprawnienia prawne i polityczne, to znaczy legalna możliwość stawiania oporu władzy politycznej”. W drugim – „każdemu takie samo społeczne znaczenie, to znaczy możliwość przeciwstawienia się społecznej dyskryminacji”. W trzecim – „każdemu takie same możliwości awansu, to znaczy możliwość powołania się na swe zasługi”. W czwartym – „każdemu odpowiednia moc początkowa (warunki materialne) zdobycia takich samych zdolności i pozycji, jak inni”. W piątym przypadku – „nikomu nie przysługuje władza ekonomiczna”¹²³.

Jeszcze z innym problemem trzeba się zmierzyć, gdy pojęcia wolności i równości zderzymy z pojęciem *równouprawnienia*. Dzieje się tak dlatego, że norma równouprawnienia „ma charakter klauzuli odsyłającej do pojęć pozaprawnych”¹²⁴. Słowa-klucze wśród tych pojęć, to m.in. sprawiedliwość, przemoc strukturalna, wyuczona bezradność, rozwarstwienie, kapitał ludzki. Pierwsze z nich, analogicznie jak wolność i równość, odwołuje się do europejskiej myśli oświeceniowej oraz *depositum fidei* Rewolucji Francuskiej. Pozostałe wiążą się ze współczesną wiedzą o zależnościach ludzkich szans nie tylko od jednostkowej woli – twórczej, ale nigdy do końca nie zdeterminowanej wyłącznie przez aktywność jednostki, lecz także uwarunkowanych przez strukturę społeczną¹²⁵, niezamierzone skutki źle prowadzonej pomocy społecznej, czy wreszcie, przez swoistą dla danego systemu ustrojowego politykę społeczną.

Historia bardzo wielu krajów dowodzi, iż łatwiej jest ustanawiać szlachetne standardy konstytucyjne, niż żyć zgodnie z nimi. Choć od dawna euro- amerykańska myśl społeczna twierdzi, że wszyscy ludzie rodzą się równi, to jednak do dziś żaden kraj, nawet demokratyczny (choć w tej kategorii nie wszystkie kraje w tym samym stopniu) nie zdołał w pełni przełożyć tego przekonania na skuteczne działania praktyczne, znoszące podłoże ubóstwa i wykluczenia społecznego. Oto dwa znamienne przykłady. Pierwszy pochodzi z XVII w.

¹²² Zob. G. Sartori, *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa 1994, s. 422.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ A.M. Świątkowski, *Amerykański dylemat równouprawnienia*, PWN, Warszawa 1989, s. 17.

¹²⁵ O czym przekonująco pisze m.in. Pierre Bourdieu; zob. A. Kłoskowska, *Bourdieu Pierre*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 70–72.

Richard Overton w broszurze wydanej w 1646 r. *Arrow Against All Tyrants* napisał tak: „[...] na mocy urodzenia wszyscy ludzie są równi [...] i skoro za pośrednictwem natury jako boskie stworzenia znaleźliśmy się na tym padole, każdy z wrodzonym celem i wolnością [...] to żyć mamy wszyscy jednako [...] i cieszyć się przyrodzonymi prawami i przywilejami, każdy, którego Bóg uczynił wolnym. Każdy człowiek jest z natury królem, księdzem, prorokiem w swym naturalnym kręgu, toteż nikt nie może bez jego zgody czy też niewymuszonego przyzwolenia odebrać mu tego, co jest jego prawem”¹²⁶.

Drugi wiąże się z przemówieniem inauguracyjnym prezydenta Baracka Obamy, który zwracając się do Amerykanów powiedział wtedy m.in.: „Wszyscy wolni. Wszyscy równi. Wszyscy mamy to samo prawo szukać swego ludzkiego szczęścia [...] Nie mamy wspólnej religii. Nie jesteśmy tej samej rasy ani kultury. Co nas łączy? Umiłowanie wolności”¹²⁷.

Choć oba teksty dzieli ponad trzy i pół wieku, to jednak ich przesłanie osadzone jest w tym samym kimacie intelektualnym i moralnym. A jednak oba nadal pozostają w większym stopniu apelem do ludzkich sumień niż opisem rzeczywistości, co szczególnie widoczne jest w inauguracyjnym adresie Baracka Obamy. Oto dowód. Prezydent Obama jest Afroamerykaninem. Zdaje się więc sobą stawiać przysłowiową „kropkę nad i” w długim procesie kolejnych przybliżeń do rozwiązania, jak to w tytule wydanej w 1944 r. książki określił noblista Gunnar Myrdal – *An American Dilemma*, czyli *The Negro Problem* – w warunkach współczesnej demokracji. Afroamerykanin zostaje po raz pierwszy w historii Stanów ich prezydentem. W tym samym czasie do wrót USA przybywają kolejne kategorie imigrantów, jakby odpowiadając na skierowany do świata apel rosyjskiej Żydówki Emmy Lazarus wryty w Nowym Jorku na Statue of Liberty: „...Give me your tired, your poor [...] Send these, the homeless, tempest-tost to me / I lift my lamp beside the golden door!” Czyżby był to definitywny koniec supremacji WASP (*White, Anglo-Saxon, Protestant*) nad innymi rasami, innymi grupami etnicznymi, innymi religiami? Przecież ci nowi imigranci, urodzeni w większości nie w Europie, lecz w krajach Ameryki Łacińskiej i Azji, wnoszący z sobą nie tylko pojedyncze cechy (rasowe, etniczne, religijne, kulturowe) wyróżniające ich w społeczeństwie amerykańskim, lecz całe, wzajemnie z sobą powiązane, syndromy tych cech potwierdzają oświadczenie prezydenta Obamy: „wszyscy wolni, wszyscy równi”. Jednak, czy wszyscy mają te same szanse spełniania swego człowieczeństwa?

¹²⁶ R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, op. cit., s. 51.

¹²⁷ H. Kubiak, *Przyczynki do sporu o pola semantyczne nazw „równość” oraz „równouprawienie”* [w:] *Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej*, red. L. Mitrus, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 286.

Z punktu widzenia prawa konstytucyjnego, każdy obywatel jest równy niezależnie od cech wyróżniających go od innych. Czy jednak norma prawna, już przez sam fakt jej uchwalenia, unicestwia wszelkie przejawy ksenofobii, czy tylko przesuwa je gdzieś do podświadomości? Przenosi w stan uśpienia, z którego mogą być wyrwane natychmiast, jeśli tylko ostry konflikt grupowych interesów (nie znajdując, czy jeszcze gorzej: nie dopuszczając racjonalnych argumentów) będzie skłaniał do wyjaśnień pozornie oczywistych?

Jeśli nawet równość wobec prawa jest zapewniona, to czy tym samym automatycznie znosi ona nierówność szans życiowych, wypycha z zakłętego kręgu dziedzicznej biedy i wyuczonej bezradności? Jeśli tak to dlaczego nie-biali Amerykanie są zdecydowanie nadreprezentowani wśród grup o najniższych dochodach, małym kapitale ludzkim i dziedzicznej biedzie, czy szerzej: wśród amerykańskiej (używając terminu wprowadzonego w 1961 r. do języka socjologii i antropologii społecznej przez Oscara Lweisa) *underclass*? Dlaczego 45% amerykańskich biednych (licząc inaczej, ok. 12% wszystkich amerykańskich rodzin) to długoterminowi biedni i bezrobotni, a do tego jeszcze w zdecydowanie większym stopniu nie-biali niż biali?¹²⁸ Dlaczego dotychczasowa wojna z biedą nie przynosi w tym najbogatszym kraju świata pożądanych efektów?¹²⁹ Ponadto dlaczego zapowiedziana jeszcze w programie wyborczym Baracka Obamy reforma ubezpieczeń zdrowotnych napotyka na aż tak wielki opór i w Kongresie zdominowanym przez konserwatywnych Republikanów, i na południu USA? Z szacunków różnych instytucji, od 30 do 40% Amerykanów nie posiada ubezpieczeń zdrowotnych. Prezydent Obama jest przekonany, że projekt ustawy jego rządu zgłoszony 2010 r. zasadniczo poprawi ich położenie. Jednocześnie Republikanie mówią *sed contra*. Republikański senator John McCain jest przeświadczony, i głosi to publicznie a wspierają go m.in. związki prywatnych lekarzy, że ustawa Obamy jest bardzo zła dla Ameryki, a Demokraci i Obama osobiście zapłacą za nią wysoką cenę już w najbliższych wyborach.

W wymiarze międzynarodowym o biegunowej polaryzacji bogactwa i biedy przekonująco informują statystyki. Jedna z nich np. podaje, że ok. 400 amerykańskich rodzin dysponuje majątkiem większym niż cały roczny PKB Indii, liczących – wg szacunków dla 2011 r. – ok. 1 miliarda 200 milionów mieszkańców.

Trwałym elementem wpływającym na poziom ubóstwa było i jest nadal bezrobocie. Współcześnie jednak, obok bezrobocia kształtowanego przez żywiołowe cykle gospodarcze, w tym okresowe kryzysy i fluktuacje koniunk-

¹²⁸ Zob. G. Dennie, *The American Class Structure*, Wadsworth Publishing, New York 1998.

¹²⁹ Zob. H.J. Gans, *The War Against the Poor. The Underclass and Antipoverty Policy*, New York Basic Books, New York 1995.

turalne, pojawiła się nowa kategoria bezrobotnych: ludzi trwale niezatrudnialnych (*unemployable*) w społeczeństwie informacyjnym i globalizującej się gospodarce. *Ludzi zbędnych* w dosłownym tego słowa znaczeniu. To nie jest już, używając starej terminologii, *rezerwowa armia pracy* (kiedyś umożliwiająca pracodawcom dodatkową kontrolę nad pracującymi poprzez wzbudzanie wśród nich lęku przed utratą pracy, wymuszanie zgody na niższe płace i gorsze warunki zatrudnienia), lecz kategoria ludzi wykluczonych ze struktury społecznej. Wykluczonych, bowiem nie posiadają kwalifikacji potrzebnych na rynku. Nie posiadają, bo w ramach globalizacji ich miejsca pracy przeniosły się tam gdzie praca, zwłaszcza niekwalifikowana i nisko kwalifikowana, jest po prostu tańsza. To, innymi słowy, *underclass*, do której się spada (podobnie jak w przypadku hinduskiej kasty pariasów), ale z której – bez mądrze zorganizowanej aktywności państwa – już się nie wychodzi. Im więcej nowych technologii, zwłaszcza elektronicznych, tym mniejsze zapotrzebowanie na obecnych bezrobotnych, w tym absolwentów szkół wyższych, których wykształcenie jest w dużym stopniu niekompatybilne do struktury zapotrzebowania zgłaszanego przez dzisiejszy rynek pracy. Za sprawą komputeryzacji, całkowitego zastępowania żywej pracy przez samosterujące się urządzenia, otwiera się nowy akt tego dramatu. Teraz w zarządzie korporacji, „ktoś może obracać korbką, a do pracy będą chodziły automaty”¹³⁰.

Wyraziste stanowisko w kwestii bezrobocia zajął Kościół Jana Pawła II. Bezrobocie widziane z tej perspektywy jest „złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się prawdziwą klęską społeczną”¹³¹. Jest tak ponieważ praca (zarówno fizyczna, jak i umysłowa) przynosi nie tylko środki konieczne do życia, lecz także służy „ureczywistnieniu [...] człowieczeństwa”¹³². Z tego też powodu Jan Paweł II, w młodości robotnik, napisze w *Laborem exercens*: człowiek nie jest „dla pracy”, lecz „praca dla człowieka”¹³³. I dlatego też praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, a pracującym należy się „sprawiedliwa płaca”. Jeśli już założyli rodziny i są za nie odpowiedzialni, powinna to być płaca wystarczająca na „godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości”¹³⁴. Stan, w którym „stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają nic” to „jedna z największych niesprawiedliwości współczesnego świata”. Aby

¹³⁰ Por. R.L. Heilbroner, *Przedmowa*, [w:] J. Rifkin, *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postronkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.

¹³¹ Encyklika *Laborem exercens*, 1981, 18.

¹³² Zob. *Laborem exercens*, Wstęp, oraz ustęp 6, a także *Ewangelia pracy*, „L'Osservatore Romano” 1981/2, nr 3/15.

¹³³ Por. J. Mazur, *Etapy rozwoju myśli społecznej Kościoła*, [w:] *Katolicka nauka społeczna, op. cit.*, s. 157.

¹³⁴ Zob. *Laborem exercens*, 19.

jej przeciwstawić się, konieczna jest „miłość preferencyjna na rzecz ubogich”, głodujących, żebrzących, bezdomnych, pozbawionych pomocy lekarskiej¹³⁵.

Co w tej sytuacji zrobić, gdy zwykle człowieczeństwo, nie mówiąc już o systemie praw człowieka, Europejskiej Karcie Społecznej Rady Europy i Karcie Praw Podstawowych UE czy prawie konstytucyjnym, nie pozwala na odtworzenie *Skąty Tarpejskiej*? Stany Zjednoczone, ufając nadal w kreatywną moc jednostki, próbują radzić sobie z tym skomplikowanym problemem poprzez reakcję na negatywne skutki nowej gospodarki dla rynku pracy. Unia Europejska, sięgając po środki prewencyjne i interwencyjne, dąży przede wszystkim do kontroli nad przyczynami ubóstwa. „Który z tych dwu sposobów działania okaże się skuteczniejszy, a jednocześnie społecznie mniej kosztowny?”¹³⁶ Wiele przemawia za tym, że ten przyjęty przez UE.

Czy na biedę istnieje lekarstwo? Tak, ponieważ bieda – jak wynika z zaprezentowanej tu analizy – nie ma charakteru endemicznego. Nie jest nieuchronna, lecz zawiniona. I tylko w części przez jednostki i rodziny, które z biedy uczyniły swój sposób na życie, utrzymując się z żebractwa, lub nielegalnie łącząc różnego typu zasiłki z pracą w szarej strefie¹³⁷. Biedę, jako zjawisko masowe, generują akceptowane przez społeczeństwo (z reguły przez wzgląd na własne dobro w przypadku pewnych grup, wśród innych przez poczucie braku możliwości racjonalnej zmiany niepożądanego *status quo*) zasady budowy systemu ekonomicznego oraz kumulowania bogactwa, prestiżu i wpływów politycznych. *Ergo*, tylko społeczeństwo może ją skutecznie ograniczyć. A do tego potrzebna jest już nie tylko wrażliwość na krzywdę, lecz także – czy może nawet przede wszystkim – wiedza. Jeśli bieda jest chorobą, to zarówno w jej leczeniu, jak i jej zapobieganiu obowiązują procedury od dawna sprawdzone przez różne nauki medyczne.

Co się na nie składa?

Przede wszystkim rzetelna wiedza o istniejącym stanie rzeczy i jego przyczynach.

Po drugie, znajomość wizji (w tym przypadku bogactwa i biedy) utrwalo-nych w świadomości społecznej.

Po trzecie, kapitał witalności, niezgody na własne położenie oraz przedsiębiorczości, które mogą się zmniejszać lub zwiększać w zależności od sposobu przygotowania do życia (zwłaszcza przez szkołę!) i style spełniania swego człowieczeństwa.

¹³⁵ Por. *Sollicitudo rei socialis*, 1987, 28 i 42.

¹³⁶ Por. S.M. Kubiak, *op. cit.*, s. 45–66 oraz *Deklaracja fundamentalnych zasad i praw pracy i mechanizm jej przestrzegania*, ILO, 1998, a także *Strategia zatrudniania* OECD, 1994 i *Strategia lizbońska*, UE, 2000.

¹³⁷ Zob. K. Kolbiarz, *PUP: pracy udawane poszukiwanie*, „Polityka”, 8.06.2011, nr 24, s. 36–38.

Po czwarte, nie poddawanie się, poczucie, że się jest zdolnym do robienia tego, czego się pragnie, co jest warte osobistego wysiłku i zaangażowania.

Po piąte, umiejętność przezwyciężenia traumy, „destrukcyjnego i zarazem względnie trwałego wpływu biegu wypadków (traumatogennych zdarzeń, interpretowanych w świetle istniejących zasobów kulturowych) na społeczne funkcjonowanie człowieka w zbiorowości ludzkiej”¹³⁸.

Po szóste, świadomość, że działanie w imię dobra własnego jest syntoniczne z działaniami na rzecz dobra wspólnego. Świadomość łącząca jednostkowe i zbiorowe podmioty w spójny system racjonalnych aktorów życia publicznego.

Oczywiście, aby sprostać tym wyzwaniom potrzebna jest nie tylko wola, lecz również zasoby: kulturowe, materialne, a także specyficzna jaźń odzwierciedlona rejestrująca poziom przyzwolenia społecznego na aspiracje i działania wykluczonych. Bez konsekwentnej, wieloletniej polityki społecznej stępującej twardo po ziemi, nie tylko propagującej wiedzę o otwartych szansach, ale i jednocześnie stwarzającej możliwość ich spełnienia, nawet najszlachetniejsze programy grzęzną w sferze utopijnych ideologii, lub, jeszcze gorzej, stanowią wyłącznie formą zabiegów socjotechnicznych, których intencje są z istoty sprzeczne z treścią werbalnych deklaracji.

Droga do przezwyciężenia syndromu biedy (składającego się ze: skumulowanych przyczyn ubóstwa, względnej trwałości biedy aż do jej międzygeneracyjnego dziedziczenia, usytuowania biednych w najniższych segmentach struktury społecznej, ich marginalizacji i wykluczenia społecznego, a także, w pewnych sytuacjach, z zachowań patologicznych – agresywnych i auto-agresywnych, przestępczych) prowadzi współcześnie przez stałe rozszerzanie trzech kapitałów: *ludzkiego, kulturowego i społecznego*.

Pierwszy z nich, *kapitał ludzki*, polega na inwestowaniu w człowieka i rozwój, niezależnie od pozycji społecznej jego rodziny. Obejmuje przede wszystkim wydatki na wykształcenie (im wyższe, tym lepiej, a także permanentne, umożliwiające uzupełnianie kwalifikacji zawodowych, czy nawet – odpowiednio do potrzeb rynku pracy – zmianę zawodu), ochronę zdrowia i konsumpcję (sprowadzającą się nie tylko do zaspokajania głodów jawnych i ukrytych, lecz także przewidującą koszty odbioru kultury wyższej). Bogaci sami sobie radzą (jeśli tylko chcą, lub zmuszają ich do tego okoliczności) z takimi wydatkami. Dotkniętych stygmatem ubóstwa musi wesprzeć państwo, choć bynajmniej nie bezinteresownie. Bezpośrednio od tej inwestycji zależy bowiem współcześnie rozwój gospodarczy, a także skuteczne przerwanie procesu dziedziczenia biedy. Dlatego też państwowa stała inwestycja w kapitał ludzki winna być w pierwszej kolejności zorientowana na dzieci i młodzież. Poprzez tę inwestycję

¹³⁸ Zob. P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, PAN ISP, Warszawa 2000, s. 19–21.

obie fazy socjalizacji (tj. i pierwotna i wtórna) zostają rozszerzone o działania, które Florian Znaniecki – prawie przed stu laty – nazwał „wychowaniem w domu obcym”¹³⁹.

Powszechnie uważa się, że „pojęcie kapitału kulturowego” upowszechnił Pierre Bourdieu. Tworzywem kapitału kulturowego jest „uczestnictwo w kulturze” (bierne, z racji uczestnictwa w określonych środowiskach społecznych, i celowe, pochodzące z wyboru). Mamy tu do czynienia ze szczególnym sprzężeniem zwrotnym, bowiem, z jednej strony, pod wpływem uczestnictwa kształtują się wiedza o kulturze oraz „systemy swoistych estetyk i właściwych im zasad klasyfikacji elementów kultury symbolicznej”. Jednocześnie, z drugiej strony, to te zinterioryzowane systemy estetyk i klasyfikacji wytworów kultury symbolicznej determinują kulturowe wzory osobowości utrwalone osobowości socjogenicznej jednostki ludzkiej, a także zakres i sposób późniejszego uczestnictwa w kulturze¹⁴⁰. Wiedza i umiejętności, jakie ludzie nabywają poprzez uczestnictwo w kulturze (w środowisku rodzinno-sąsiedzkim i poza nim), określają następnie ich kompetencje kulturowe, w tym językowe, oraz wzory *savoir-vivre*, co nie pozostaje bez wpływu na rozszerzanie się ich kontaktów społecznych i percepcję przez innych. W przypadku osób, których droga społecznego dojrzewania zaczynała się w środowiskach dotkniętych wielopokoleniowym ubóstwem, kapitał kulturowy, zwłaszcza nabyty poza tymi środowiskami, staje się ważnym czynnikiem stymulującym proces ruchliwości społecznej połączonej z awansem (materialnym i prestiżowym).

Nazwa *kapitał społeczny* ma dwa pola semantyczne: szersze, odnoszące się do społeczeństwa i węższe, koncentrujące się na właściwościach jednostki. W pierwszym przypadku oznacza „umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji” umożliwiającą „realizację wspólnych interesów”. Jej poziom zależy m.in. od stanu zaufania społecznego istniejącego w danej grupie (grupach), a także lojalności grupowej oraz znaczenia przypisywanego przez jej członków do takich wartości, jak rzetelność i uczciwość. Kapitał tego typu „tworzony jest i przekazywany za pośrednictwem mechanizmów kulturowych: religii, tradycji, historycznego nawyku”¹⁴¹. Kapitał społeczny w drugim, węższym, rozumieniu Daniel Markowski definiuje jako zakres (sieć) towarzyskich znajomości określonej jednostki oraz jej społecznych kontaktów i powiązań, zwiększających (jeśli owa sieć jest wyjątkowo rozbudowana) jej

¹³⁹ Zob. T. Kowalik, *System gospodarczy*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement, op. cit.*, s. 301–310.

¹⁴⁰ Por. W. Świątkiewicz, *Uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Encyklopedia socjologii, op. cit.*, s. 362–365.

¹⁴¹ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 20 i 39; cyt. za: E. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 306.

szanse na ryku pracy, towarów i usług, lub nie dających takich szans (gdy te kontakty i powiązania są znikome)¹⁴².

Stymulowana przez państwo rozbudowa wszystkich trzech kapitałów wydaje się być jedną z najskuteczniejszych polityk ograniczania poziomu ubóstwa, a przy tym jedyną, która nie tworzy wśród klientów zależnych od pomocy społecznej efektu „wyuczony bezradności”, opisanego przez Martina Seligmana już w 1972 r. „Wyuczona bezradność” to stan atrofii, w którym ginie (czasami bezpowrotnie) świadomość związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy własnymi działaniami a ich skutkami. Dotknięci nią ludzie tracą wiarę w siebie, niczego nie prognozują, bo przestają rozumieć, co się właściwie dzieje *hic et nunc*. Przygniecenie dawną porażką, gubią motywacje do działań, a także ich możliwe (lub tylko prawdopodobne) scenariusze. Ginie nadzieje, a związki społeczne – poza użytecznymi doraźnie – tracą sens. Bezrefleksyjna bezradność to wszystko, czego się teraz uczą.

Rodzinom dotkniętym ubóstwem trzeba pomagać mądrze. A to w praktyce, w początkach XXI w., znaczy inwestować w ich kapitały: ludzki, kulturowy i społeczny. Zwłaszcza w wykształcenie dzieci i młodzieży pochodzących z tych rodzin. I nie zwalniać z tego obowiązku państwa, tylko dlatego, że państwo opiekuńcze jest drogie. We współczesnej Polsce zgoda na to, aby było tańsze przez zmniejszanie wydatków na politykę i pomoc społeczną oraz pracę socjalną oznacza w istocie przerzucenie kosztów rozwoju przede wszystkim na tych, którzy nie byli w stanie sprostać wyzwaniom systemowej transformacji. Może już czas, aby zamożnym przypomnieć fragment przesłania z Mickiewicza: *Mocniejszy jestem: cięższą podajcie mi broję* (wersz zawierający to wyznanie nosi tytuł *Już się z pogodnych niebios...* i został napisany w 1818 r., a opublikowany w 1866 r.).

Doświadczenie XX w. wieku przekonuje, że państwa nie wolno sprowadzać ani do roli *nocnego stróża*, jak chcieli i nadal chcą skrajni liberałowie, ani totalitarnej instytucji (działającej zgodnie z kanonami komunizmu, faszystów, czy teokracji), lecz trzeba jego rolę zdefiniować wg reguły złotego środka. Państwa nie może po prostu być ani za dużo, ani za mało. Już w połowie XIX w. taką wizję państwa zaczął szkicować John Stuart Mill w traktacie *O wolności* (z 1859 r.)¹⁴³ oraz *Rozważaniach o rządzie przedstawicielskim* (z 1861 r.)¹⁴⁴,

¹⁴² D. Markowski, *Struktura klasowo-warstwowa*, [w:] *Socjologia w Polsce*, red. Z. Krawczyk, K.Z. Sowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1998, s. 120.

¹⁴³ Polskie wyd.: J.S. Mill, *O wolności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.

¹⁴⁴ Polskie wyd.: J.S. Mill, *Rozważania o rządzie przedstawicielskim*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1995.

kładąc podwaliny pod „liberalizm socjalny”. W koncepcjach zapoczątkowanych przez poszukiwania Milla, państwo nie może ograniczyć się tylko do ochrony życia, własności i wolności, lecz także musi chronić konsumenta, popierać nauczanie, wspierać słabszych (w tym nie z własnej winy!), występować przeciwko monopolom i gwarantować równe prawa dla wszystkich. Jest w tym sposobie myślenia także zarys dla późniejszych wersji „państwa opiekuńczego”, wyposażonego także w „prawo do interwencjonizmu”, niezbędnego w celu utrzymania nie tylko równowagi społecznej, lecz także racjonalnego działania wolnego rynku. Oto jak funkcje tak zakreślonej polityki społecznej uzasadniał prawie wiek później brytyjski „White Paper on Social Insurance” (wrzesień 1944 r.): „nawet naród dysponujący dużymi mocami produkcyjnymi nie będzie w stanie rozwiązać swych problemów, jeżeli nie uwzględni również ludzi w potrzebie, tych, którzy utracili indywidualną zdolność zarobkowania (z powodu złego stanu zdrowia, bezrobocia lub wieku) i nie mogą właściwie zaspokoić potrzeb swych dzieci. Tylko wtedy, gdy ich problemy zostaną także rozwiązane, społeczeństwo może powiedzieć, że osiągnęło stan prawdziwego bezpieczeństwa socjalnego”¹⁴⁵.

Jesteśmy „wszyscy wolni, wszyscy równi, wszyscy mamy to samo prawo szukać swego szczęścia”. Pięknie powiedziane! Ale nie wszyscy możemy z tej wolności i równości, a także prawa do szczęśliwej egzystencji skorzystać. Nie mamy tych samych szans. Niektórzy z nas z powodów somatyczno-psychicznych. Inni z własnej winy. Ale zdecydowana większość z przyczyn społecznych i zdeterminowanego przez nie nierównego dostępu do ogólnospołecznych zasobów.

Biedni i wykluczeni, przynajmniej w demokratycznej części dzisiejszego świata, już nie muszą i nie mogą z pokorą znosić swego losu. Mają prawo głosu i chcą z niego korzystać, być podmiotem, razem z tymi, którym ubóstwo nie blokuje szans w sporze o zasady i sens życia społecznego, gospodarczego i politycznego, a nie tylko inercyjnym tłumem, manipulowanym przez rządzące elity. Może dzięki temu uda się wreszcie zanegować prawidłowość zapisaną przez Platona w jednym z jego traktatów. A brzmi ona tak: „w każdym [państwie] siedzą przynajmniej dwa państwa, które się zwalczają: państwo ubogich i państwo bogatych. A w każdym z nich znowu bardzo liczne organizacje”¹⁴⁶. Wielu usytuowanych w najniższych warstwach struktury społecznej jeszcze nie potrafi, to prawda, w pełni uczestniczyć w życiu społeczeństwa obywatelskiego, jeszcze daje się zwodzić politycznym krętaczom. Ale tylko niewielu już wierzy, iż „rządzić państwem potrafi każda kucharka”.

¹⁴⁵ Zob. P. Gregg, *The Welfare State*, George G. Harrap & Co. Ltd, London–Toronto–Wellington–Sydney 1967, s. 37, tłumaczenie własne.

¹⁴⁶ Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1991, s. 188.

Większość z aprobatą odnosi się do decyzji własnych dzieci, aby ich droga w dorosłe życie prowadziła przez audytoria szkół wyższych. Jak wielu? W ciągu ostatnich dwudziestu lat liczba wybierających tę drogę „szukania swego szczęścia” i wychodzenia z syndromu ubóstwa zwiększyła się w Polsce prawie pięciokrotnie.

Wykształcenie przestało być wianem tylko dla niektórych, choć różnym grupom społecznym potrzebne jest ono z odmiennych powodów. Diogenes Laertios z Cylicji (II w. n.e.) o funkcji wykształcenia napisał tak: „Wykształcenie daje młodym rozwagę, starszym pociechę, dla ubogich jest bogactwem, dla bogatych ozdobą” (cyt. z *Żywotów ...*, VI, 68). I jeśli ktoś jeszcze nie został do końca przekonany o tej prawdzie, niech sięgnie do Marcusa Tulliusa Cicero (106–43 r. p.n.e.). W *Mowie w obronie poety Archiasza* znajdzie tam zdanie: „Te zaś studia [literackie] w młodości wychowują, na starość dają wytchnienie, w powroźdzeniu podnoszą, w przeciwnieństwach stanowią ucieczkę i pociechę” (*Haec studia adulescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornat, adversis solacium ac perfugium praebent*).

Skoro od tylu wieków stawiano na wykształcenie, to dlaczego do dziś tak wielu polityków nie wierzy temu przesłaniu? Dlaczego nie ufa irlandzkiemu dramaturgowi George’owi Farquhar (1678–1707), iż „Nie ma większego skandalu jak łachmany, ani zbrodni bardziej haniebnej niż ubóstwo” (*The Beaux Stratagem*. a I, 1[1707]).

Ruchy obywatelskie i partie polityczne pragnące rzeczywiście uwolnić życie społeczne od biblijnego Lewiatana, ubóstwa i wykluczeń społecznych generujących wielowymiarowe zło, muszą jednak pamiętać o przestrodze Anthony Giddensa: „Ideały oderwane od rzeczywistości są puste”¹⁴⁷.

* * *

Teksty składające się na tę książkę zostały zainspirowane konferencją przygotowaną pod patronatem prof. zw. dr. hab. Jacka M. Majchrowskiego, Prezydenta Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, przez Stowarzyszenie „Kuźnica”, Krakowską Akademię imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konferencję, zorganizowaną 12 marca 2011 r. w Sali Posiedzeń Rady Miasta, poświęcono w całości analizie „polskiej biedy w świetle Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym”. Żaden z nich nie był jednak w pełni zaprezentowany w czasie krakowskich obrad.

¹⁴⁷ A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, op. cit., s. 11.

Literatura przedmiotu

- Able-Smith B., Townsend P., *The Poor and the Poorest*, London 1965.
- Akers R.L., *Criminological Theories. Introduction, Evaluation and Application*, 3rd ed., Roxbury Publication Company, Los Angeles 2000.
- Alkire S., Foster J., *Understandings and Misunderstanding of Multidimensional Poverty Measurement*, „Oxford Poverty & Human Development Initiative (PHI), Working Paper”, No. 43, University of Oxford 2011.
- Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Anioł W., *Europejska polityka społeczna. Implikacje dla Polski*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.
- Atkinson A.B., Cantillon B., Marlier E., Nolan B., *Social Indicators. The EU and Social Inclusion*, Oxford University Press, Oxford–New York 2002.
- Atkinson A.B., Marlier E., Nolan B., *Indicators and Targets for Social Inclusion in the European Union*, „Journal of Common Market Studies”, No. 1, s. 47–75.
- Auleytner J., *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2002.
- Auleytner J., *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiana*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2004.
- Bakalarczyk R., *Bieda i wykluczenia społeczne. Raport Fundacji Amicis Europae*, Warszawa 2011
- Bauman Z., *Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny, Warszawa 2011.
- Bauman Z., *Nowy nieład światowy*, „Polityka”, 18 grudnia 2010.
- Bauman Z., *Płynne życie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006.
- Bauman Z., Tester K., *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowa z Zygmuntem Baumanem*, Sic!, Warszawa 2003.
- Bauman Z., *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998.

- Bauman Z., *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.
- Bauman Z., *Żyjąc w czasie pożyczonym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Beck U., *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Beveridge J., *Beveridge and His Plan*, Holder and Staughton, London 1954.
- Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, *Ubóstwo 1990–1995*, Warszawa 1995.
- Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, *Ubóstwo 1996–1997*, Warszawa 1998.
- Biedni o sobie i swoim życiu*, red. E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódcz, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice–Warszawa 2003.
- Błądowski P., Iwanicz-Drozdowska M., *Wykluczenia finansowe w Polsce i możliwości przeciwdziałania*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2.
- Bobrzyński M., *Dzieje Polski*, wyd. czwarte uzupełnione, t. II, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1927.
- Bojanowski M., Popiołek A., *Ile zarabia Polak? I dlaczego tak mało*, „Gazeta Wyborcza”, nr 171, 25 lipca 2011.
- Bonger W., *Criminality and Economic Condition* (abridged and with Introduction by A.T. Turk), Indiana University Press, Bloomington 1969.
- Borutka T., Mazur J., Zwoliński A., *Katolicka nauka społeczna*, Paulinianum, Częstochowa–Jasna Góra 1999.
- Bottoms A., *Disorder, Order and Control Signs*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60.
- Bourdieu P. et al., *La misere du monde*, Editions du Seuil, Paris 1998.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.
- Brooks-Gunn J., Duncan G.J., Klebanov P.K., Sealander N., *Do Neighborhoods Influence Child and Adolescent Development?*, „American Journal of Sociology” 1999, Issue 1 (49–55), s. 353–395.
- Bugaj R. i inni, *Polska po przejściach. Barometr społeczno-ekonomiczny 2002–2003*, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa 2003.
- Búrca G. de, Witte B. de, *Social Rights in Europe*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- CBOS, *Pracujący biedni*, BS/182/2008.
- Chałubiński M., *Rychliński Stanisław*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Charkiewicz E., *Kobiety i wykluczenie społeczne – widzialna ręka neoliberalnego państwa*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce. Polski Raport Social Watch 2010*, red. R. Szarfenberg, Warszawa 2011.

- Child Poverty and Wellbeing in the EU: Current Status and Way Forward*, European Commission Directorate General for Employment, Social Affairs and Equal Opportunities, Luxembourg 2008.
- Cohen A.K., *Delinquent Boys: The Culture of the Gang*, The Free Press, New York 1955.
- Collier R.B., Collier D., *Shaping the Political Arena. Critical Juncture, the Labor Movement and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton University, Princeton 1991.
- Confronting Poverty: Prescription for Change*, eds. S.H. Danziger, G.D. Sandefur, D.H. Weinberg, Russell Sage Foundation, New York 1994.
- Cudze problemy, czyli ważność tego, co nieważne*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, OBS, Warszawa 1991.
- Czapiński J. i inni, *Diagnoza społeczna* (za lata 2003, 2005, 2007), GUS, Warszawa.
- Dahl R., *Demokracja i jej krytycy*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1995.
- Deklaracja fundamentalnych zasad i praw pracy i mechanizmów jej przestrzegania*, ILO 1998.
- Demko G.J., Regulaska J., *Socialism and Its Impact on Urban Processes and the City*, „Urban Geography” 1987, No. 8, s. 289–292.
- Dennie G., *The American Class Structure*, Wadsworth Publishing, New York 1998.
- Divided cities. New York & London in the Contemporary World*, eds. S.S. Fainstein, I. Gordon, M. Harloe, Blackwell Publishers, Cambridge 1992
- Domański H., *O nierównościach społecznych i demokracji w Polsce*, „Res Humana”, Supplement, 2011, nr 3 (112).
- Domański H., Rychard A., Śpiewak P., *Polska jedna czy wiele?*, Troi, Warszawa 2005.
- Einstadter W.J., Henry S., *Criminological Theory*, 2nd ed., Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Langham–Boulder–New York–Toronto–Oxford 2006.
- Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Jedność, Katowice 2001.
- Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- English-Polish Dictionary*, eds. K. Bulas, F.J. Whitfield, Vol. I, The Kościuszko Foundation, New York 1975.
- Esping-Andersen G., *The Three Worlds of Welfare Capitalism*, Princeton University Press, Princeton 1998.
- Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączaniu społecznemu*, http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/1_PL_ACT_part1_v1.pdf.
- Europe and Latin America – Looping at Each Other?*, ed. R Stemplowski, Polish Institute of International Affairs, Warszawa 2011.

- European Commission, *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion 2010*, SEC, Brussels 2010.
- European Commission, *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion 2009*, Luxembourg 2009.
- European Commission, *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion*, COM (2005) 14, Brussels 2005.
- European Committee of Social Rights, *European Social Charter (revised). Conclusions 2003*, Vol. 1, s. 214 (Francja), s. 335 (Włochy); *Conclusions 2003*, Vol. 2, s. 548 (Słowenia); s. 644 (Szwecja); *Conclusions 2009*, Vol. 1, s. 141 (Belgia), s. 278 I nast. (Finlandia), s. 328–329 (Francja), s. 389 i nast. (Irlandia); *Conclusions 2009*, Vol. 2, s. 593–594 (Holandia), s. 628–629 (Norwegia), s. 674 i nast. (Portugalia), s. 745 i nast. (Słowenia).
- European Social Charter. Collected text (5th edition)*, Council of Europe, Strasbourg 2005.
- Europejska Karta Społeczna (zrewidowana)*, Secretariat of the European Social Charter, Council of Europe, Strasbourg 1997.
- Eurostat, *Combating poverty and social exclusion. A statistical portrait of the European Union*, European Commission, Luxembourg 2010.
- Eurostat, *The Social Situation in the European Union 2008*, European Commission, Luxembourg 2009.
- Falkowska M., *Społeczne definicja biedy, jej zasięg i przyczyny*, CBOS, Warszawa 2007.
- Family Encyclopedia of American History*, The Reader's Digest Association, Pleasantville 1975.
- Firlit-Fesnak G., Szyłko-Skoczny M., *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Frąckiewicz L., *Sfery niedostatku*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1983.
- Frysztański K., *Socjalna Ameryka. O obszarze pomocy społecznej i pracy socjalnej w Stanach Zjednoczonych*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.
- Frysztański K., *Socjologia problemów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997
- Gans H.J., *More Equality*, Panteon Books, New York 1973.
- Gans H.J., *The War Against the Poor. The Underclass and Antipoverty Policy*, New York Basic Books, New York 1995.
- General Social Surveys 1972–2002, Cumulative Codebook*, National Opinion Research Center, Chicago 2003.
- Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Czytelnik, Warszawa 1989.
- Giddens A., *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.

- Gilliatt S., *How the Poor Adapt to Poverty in Capitalism*, Edwin Mellen Press, New York 2001.
- Gilroy P., *A Response*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60, Issue 1 (33–38).
- Główny Urząd Statystyczny, *Dochody i warunki życia ludności Polski*. Raport z badań EU-SILC 2009, Warszawa 2011.
- Główny Urząd Statystyczny, *Popyt na pracę w 2009*.
- Główny Urząd Statystyczny, *Strefa ubóstwa w Polsce (w świetle badań gospodarstw domowych 1997)*, GUS, Warszawa 1998.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej w świetle Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia – EU-SILC 2008*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbdr/gus/PUBL_wz_Ubostwo_w_PL_na_tle UE_EU_-SIC_2008.pdf.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ubóstwo w Polsce w 2010 r.*, Warszawa 2011.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ubóstwo w Polsce. Zasięg ubóstwa w Polsce w 2009 roku*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_wz_ubostwo_w_polsce-broszura.pdf.
- Główny Urząd Statystyczny, *Warunki życia*, GUS, Warszawa 2006.
- Główny Urząd Statystyczny, *Zasięg ubóstwa materialnego w 2005 roku*, http://www.stat.gov.pl/cps/red/xbcr/gus/PUBL_zasieg_ubostwa_2005.pdf.
- Golinowska S., *Europejski model socjalny i otwarta koordynacja polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” 2002, nr 11–12.
- Golinowska S., *Brytyjskie, europejskie i globalne badania nad ubóstwem i wykluczeniem społecznym*, [w:] S. Golinowska i inni, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego...*, *op. cit.*, Warszawa 2008.
- Golinowska S., *O spójności, kapitale społecznym oraz europejskiej i polskiej polityce spójności*, „Polityka Społeczna” 2011, nr 5–6.
- Golinowska S., *Polityka wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego w Polsce minionym dwudziestoleciu*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 9.
- Golinowska S., *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, IPISS, Warszawa 1996.
- Golinowska S., *Stan i perspektywy rozwoju społecznego kraju. Spójność społeczna: aktywność – solidarność – wsparcie*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2011.
- Golinowska S., *Wykluczenia społeczne*, [w:] S. Golinowska, Z. Morecka, M. Styrac, E. Cukrowska, J. Cukrowski, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcje. Wyniki. Propozycje. Polska, Europa, Świat*, oprac. PBZ, IPISS, Warszawa 2008.
- Gregg P., *The Welfare State*, George G. Harrper & Co. Ltd., London–Toronto–Wellington–Sydney 1967.
- Ellen I.G., Turner M.A., *Do Neighborhoods Matter and Why?*, [w:] *Choosing a Better Life? Evaluation the Moving to Opportunity Social Experiment*, eds. J. Goering, J.D. Feins, Urbana Institute, Washington 2003, s. 313–338.

- Gutierrez G., *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, PAX, Warszawa 1976.
- Hagen F.E., *Introduction to Criminology*, Sage Paul, Los Angeles–London–New Delhi–Singapore–Washington 2011.
- Hall M.P., *Social Services of Modern England*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1965.
- Halpern D., *Social Capital*, Polity Press, Cambridge 2005.
- Handler J.F., Hasenfeld Y., *Blame Welfare, Ignore Poverty and Inequality*, Cambridge University Press, New York 2007.
- Heilbroner R.L., *Przedmowa*, [w:] J. Rifkin, *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postronkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- Hermet G., *Przemiany populizmu*, [w:] *Populizm w Europie. Defekty i przemiany demokracji?*, red. J.M. De Waele, A. Pacześniak, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- Hirszowicz M., Neyman E., *Nowa bieda w świecie obfitości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 2.
- History of Criminology*, ed. P. Rock, Dartmouth, Aldershot, Brookfield, Singapore–Sydney 1994.
- Hout M., *More Universalism, Less Structure Mobility: The American Social Structure in the 1980s*, „American Journal of Sociology”, May 1998, Vol. 95, No. 6.
- International Handbook of Criminology*, eds. S.G. Shoham, P. Knepper, M. Kett, CRS Press, Boca Raton, London–New York 2010.
- Jackson B., *Equality and the British Left. A study in progressive political thought, 1900–64*, Manchester University Press, Manchester 2007.
- Jahoda M., Lazarsfeld P.F., Zeisel H., *Bezrobotni Marienthalu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Jan Paweł II, *Do robotników w Sao Paulo*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, Rzym–Lublin 1987.
- Jan Paweł II, encyklika *Centessimus annus*, 1991.
- Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens*, 1981.
- Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 1987.
- Jan Paweł II, *Ewangelia pracy*, „L'Osservatore Romano” 1981, nr 3/15, 2.
- Jan Paweł II, *Orędzie do wszystkich robotników Ameryki Środkowej*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, Rzym–Lublin 1987.
- Jankowski B., *Łódzkie enklawy biedy – 10 lat później*, „Praca Socjalna”, numer specjalny, lipiec–sierpień 2010.
- Jarosz M., *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wydawnictwo WAM i Komitet Socjologii PAN, Kraków 2007.

- Jencks Ch., Mayer S.E., *The Social Consequences of Growing Up in a Poor Neighborhood*, [w:] *Inner-City Poverty in the United States*, eds. E. Lynn Jr., M. G.H. McGeary, National Academy, Washington 1990.
- Jones S., *Criminology*, 3rd ed., Oxford University Press 2006.
- Judt T., *Żle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, tłum. P. Lipszyc, Wyd. Czarne, Wołowiec 2011.
- Kapuściński R., *Dałem głos ubogim. Rozmowa z młodzieżą*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallotinum, Częstochowa 1994.
- Każmierczak T., *Upośledzenie społeczne*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Kłoskowska A., *Bourdieu Pierre*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Koch M., *Roads to Post-Fordism. Labour Markets and Social Structures in Europe*, Ashgate Publishing Company, 2008.
- Kongregacja ds. Doktryny Wiary, *Libertatis conscientia*, Rzym 1986.
- Kongregacja ds. Doktryny Wiary, *Libertatis nuntius*, Rzym 1984.
- Kośbiarz K., *PUP: pracy udawane poszukiwanie*, „Polityka”, 8 czerwca 2011, nr 24.
- Kowalik T., *System gospodarczy*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Kubiak H., *Przyczynek do sporu o pole semantyczne nazw ‘równość’ i ‘równouprawnienie’*, [w:] *Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej*, red. L. Mitrus, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Kubiak S.M., *Atypowe zatrudnienie. Standardy Unii Europejskiej i ich implementacja w wybranych krajach*, rozdz. 2: *Czy zmierzchn funkcji ochronnych prawa pracy?*, niepublikowana rozprawa doktorska, obroniona w r. 2004 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Promotor: prof. dr hab. Andrzej M. Świątkowski.
- Kucharska-Stasiak E., *Sytuacja mieszkaniowa Łodzi na tle innych miast*, „Acta Scientiarum Polonorum, Administratio Locorum” 2008, nr 7 (2).
- Kula M., *Historia Brazylii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Łódź 1987.
- Lewis O., *Nagie życie*, PIW, Warszawa 1976.
- Lister R., *Bieda, Sic!*, Warszawa 2007.
- Lundberg U., Amark K., *Rozwój państwa socjalnego w Szwecji w XX w.*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia – Rozwój – Perspektywy*, red. K. Kraus, Th. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005.
- Lupton R. (2008), *‘Neighbourhood Effects’: Can We Measure Them and Does it Matter?*, „Case Paper” No. 73, Centre for Analysis of Social Exclusion, LSE, London.

- Lynch M.J., Groves W.B., *A Primer in Radical Criminology*, Harrow and Heston, New York 1986.
- Łukaszewicz D., *Rola i niedola*, „Polityka” 2011, nr 26.
- Macionis J.J., *Sociology*, tenth edition, Pearson, Prentice Hall, Upper Saddle River, New Jersey 2005.
- Makarewicz J., *Źródła przestępczości*, Lwów 1912.
- Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983.
- Maris R.W., *Social Problems*, The Dorsey Press, Chicago 1988.
- Markowski D., *Struktura klasowo-warstwowa*, [w:] *Socjologia w Polsce*, red. Z. Krawczyk, K.Z. Sowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1998.
- Markowski R., *Co poradzić Arabom?*, „Polityka”, 14 czerwca 2011, nr 24.
- Marshall T.H., *Right to Welfare and Other Essays*, London 1981.
- Mazur J., *Etapy rozwoju myśli społecznej Kościoła*, [w:] T. Borutka, J. Mazur, A. Zwoliński, *Katolicka nauka społeczna*, Paulinianum, Częstochowa–Jasna Góra 1999.
- Merton R.K., *Social Structure and Anomie*, „American Sociological Review” 1938, No. 3.
- Michalski W., *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*, [w:] *Partie socjaldemokratyczne Europy. Zarys encyklopedyczny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.
- Mikkola M., *Social Human Rights in Europe*, Karelactio Legisactio Ltd, Helsinki 2010.
- Mill J.S., *O wolności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.
- Mill J.S., *Rozważania o rządzie przedstawicielskim*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1995.
- Morecka Z., Styrz M., *Przegląd i analiza wyników badań nad przyczynami, zakresem, korelatami i konsekwencjami ubóstwa w Polsce*, [w:] S. Golinowska, Z. Morecka, M. Styrz, E. Cukrowska, J. Cukrowski, *Od ubóstw do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcje. Wyniki. Polska, Europa i świat*, IPISS, Warszawa 2008.
- Morrison S.E., Commager H.S. Leuchtenburg W.E., *The Growth of the American Republic*, Oxford University Press, London–Toronto 1969.
- Mueller G.O.W., *Crime and Economy: Challenge to the United Nations*, [w:] *Criminal Justice in Asia. The Quest for an Integrated Approach*, UNAFEI, 1982.
- Murray Ch., *In Our Hands: A Plan to Replace the Welfare State*, The AEI Press, Washington 2006.
- Myrdal G., *An American Dilemma. The Negro Problem and Modern Democracy*, Harper & Row Publishers, New York and Evanston 1962.
- Niessen J., *Diversity and Cohesion: New Challenges for the Integration of Immigrants and Minorities*, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2000.
- NORC. General Social Survey 1972–2002. Cumulative Codebook. National Opinion Research Centre, Chicago 2003.

- Pacewicz P., *Równe jest lepsze*, „Gazeta Wyborcza”, 2 kwietnia 2011.
- Palska H., *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Pamiętniki bezrobotnych*, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1933.
- Pamiętniki bezrobotnych*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2003–2008.
- Panek T., *Ubóstwo, wykluczenie społeczne i nierówności. Teoria i praktyka pomiaru*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011.
- Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1991.
- Pocket World in Figures 2002 Edition*, „The Economist” in Association with Profile Books, ITD., London 2002; wyd. pol. Studio Emka Ltd, Warszawa 2002.
- Polish-English Dictionary*, eds. K. Bulas, L.L. Thomas, F.J. Whitfield, Vol. II, The Kościuszko Foundation, New York 1973.
- Polska. Ale jaka?*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W., *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009.
- Poverty: Opposing Viewpoints*, ed. K. Balkin, Greenhaven Press, Farmington Hills 2004.
- Praca Polska 2010*, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Gdańsk 2010.
- Presidency Conclusions. Lisbon European Council 23 and 24 March 2000*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/ec/00100-r1.en0.htm.
- Quinney R., *Criminology. Analysis and Critique of Crime in America*, Little, Brown and Company, New York 1975.
- Rakowski T., *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009.
- Ravallion M., *Poverty Lines across the World*, Policy Research Working Paper 5284, The World Bank, Washington 2010.
- Recent Developments in Criminological Theory*, eds. S. Henry, S.A. Lukas, Ashgate Publishers, Ltd., 2009.
- Rector R., *America Has the World's Richest Poor People*, „Wall Street Journal”, Sept. 24, 1998.
- Rifkin J., *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Muzeum Sztuki, Łódź 2011.
- Rowntree B.S., *Poverty. A Study of Town Life*, Macmillan, London 1901.
- Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Ureus, Kraków 1997.
- Sachs J.D., *Common Wealth: Economics for a Crowded Planet*, Penguin Group, Penguin Books, New York 2008.
- Sachs J.D., *The End of Poverty: Economic Possibilities for Our Time*, Penguin Group, Penguin Books, New York 2006.

- Sampson R.J., *Disparity and Diversity in Contemporary City: Social (Dis)order Revisited*, „British Journal of Sociology”, Vol. 60, Issue 1 (1–31), <http://www3.interscience.wiley.com/cgi-bin/fulltext/122261218/PDFSTART>.
- Sampson R.J., Squires G.D., Zhou M., *How Neighborhood Matter: The Value of Investing at the Local Level*, American Sociological Association, Washington 2001.
- Sampson R.J., *Transcending Tradition: New Directions in Community Research, Chicago Style*, „Criminology” 2002, No. 40.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Saustowic, P., *Otwarta metoda koordynacji jako instrument walki z wykluczeniem społecznym*, „Polityka Społeczna” 2009, nr 4.
- Schaffer M., *American dreamers*, „U.S. News & World Report” 2002, Vol. 133, No. 8.
- Scharf T., *Polityka społeczna Wielkiej Brytanii: od ustawy o ubogich do ‘trzeciej drogi’*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia – Rozwój – Perspektywy*, red. K. Kraus, Th. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005.
- Sen A., *Czy Indie dogonią Chiny?*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5 czerwiec 2011 (przedruk z „The New York Review Books”, 12 maja 2011).
- Sen A., *Poverty: An Ordinary Approach to Measurment*, „Econometrica” 1976, No. 44 (2), s. 219–231.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002
- Shaw C.R., McKay H.D., *Juvenile Delinquency and Urban Areas: A Study of Rates of Delinquency in Relation to differential Characteristics of Local Community in American Cities*, Chicago University Press, Chicago–London 1942.
- Shipler D.K., *The Working Poor: Invisible in America*, Vintage Books, New York 2005.
- Siciński A., *Wstęp. Założenia ogólne badań stylu życia*, [w:] *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań nad stylem życia*, red. A. Siciński, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1980.
- Skrzeszewski C., *Katolicka nauka społeczna*, ODiSS, Warszawa 1985.
- Skuza Z., *Nie wolno dopuszczać do koncentracji biedy!*, „Problemy Społeczne”, maj–czerwiec 2011.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I, II, III, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1979–1981.
- Smith D., *Geography and Social Justice*, Blackwell Publishers, 1994.
- Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*.
- Sowa J., *Prekariat – proletariat epoki globalizacji*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Muzeum Sztuki, Łódź 2011, s. 100–131.
- Sowa, J., *Prekariat – globalny proletariat w epoce pracy niematerialnej*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Łódź 2010, s. 100–131.
- Sprawozdanie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania za rok 2010 (projekt*

- z 9 maja 2011)”, <http://www.mpips.gov.pl/bip/projekty-aktow-prawnych/projekt-programow-i-inne/uchwala-rady-ministrow-w-sprawie-przyjecia-rocznego-sprawozdania-zrealizacji-programu-wieloletniego-pomocy-panstwa-w-zakresie-dozywiania-za-rak-2010-projekt-z-9-maja-2011-r>.
- Stanaszek A., *Nędzni „zbędni” – czyli o ewolucji postaw wobec ubóstwa i ubogiego*, „Kultura i Historia”, nr 11.
- Standler R.B., *History of At-Will Employment Law in the USA*, <http://www.rbs.2.com/atwill.htm>.
- Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, red. I. Machaj, J. Styka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1964.
- Stasiński M., *Brazylia chce pokonać nędzę*, „Gazeta Wyborcza”, 8–9 stycznia 2011.
- Strategia Lizbońska*, UE 2000.
- Strategia zatrudniania*, OECD 1994.
- Summner C.W., *Employment At Will in the United States. The Divine Right of Employers*, 3U, Pa., Lab. & Empl., I.65 (2000).
- Sutherland E.H., *White Collar Crime*, Dryden, New York 1949.
- Sutherland E.H., *White Collar Criminology*, „American Sociological Review”, 1940.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- Szarfenberg R., *Ubóstwo, wykluczenie, nierówność, dyskryminacja – problemy wymagające rozwiązań*, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/SWdodatek.pdf>.
- Szczepańska J., *Opinie na temat zasięgu biedy w Polsce*, CBOS, Warszawa 2007.
- Szczepański J., *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
- Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany. Społeczny koszt transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2000.
- Świat w liczbach 2002*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2002.
- Świątkiewicz W., *Uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Encyklopedia socjologii*. Suplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Świątkowski A.M., *Amerykański dylemat równouprawnienia*, PWN, Warszawa 1989.
- Świątkowski A.M., *Charter of Social Rights of the Council of Europe. Studies in Employment and Social Policy*, Kluwer Law International, 2007.
- Świątkowski A.M., *Europejska przestrzeń społeczna*, [w:] K. Górlach, M. Niezgodna, Z. Serega, *Władza, naród, tożsamość. Studia dedykowane Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Świątkowski A.M., *Karta Praw Społecznych Rady Europy*, C.H. Beck, Warszawa 2006.
- Świątkowski A.M., *Liberte, Egalite i Fraternalite jako idee przewodnie wykorzystane przez Radę Europy w procesach tworzenia i stosowania standardów między-*

- narodowych w zakresie praw społecznych*, [w:] H. Machińska, *60 lat Rady Europy. Tworzenie i stosowanie standardów prawnych*, Oficyna Prawa Polskiego, Warszawa 2009.
- Świątkowski A.M., *Ochrona praw człowieka w świetle przepisów prawa pracy i zabezpieczenia społecznego*, [w:] „Każdy ma prawo do...”. *Referaty i wystąpienia zgłoszone na XVII Zjazd Katedr/Zakładów Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Kraków 7–9 maja 2009*, red. A.M. Świątkowski, C.H. Beck, Warszawa 2009.
- Świątkowski A.M., *The European Committee of Social Rights*, [w:] *Protecting Labour Rights as Human Rights: Present and Future of International Supervision*, International Labour Office, Geneva 2007.
- Świątkowski A.M., *Zrewidowana Europejska Karta Społeczna – perspektywy ratyfikacji*, „Monitor Prawa Pracy” 2006, nr 2.
- Tanner M.D., *The Poverty of Welfare: Helping Others in Civil Society*, Cato Institute, Washington 2003.
- Tarkowska E., *Dziedziczenie biedy i wychodzenie z biedy w rodzinach byłych pracowników PGR-ów*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenia społeczne młodzieży*, red. E. Tarkowska, IPiSS, Warszawa 2007.
- Tarkowska E., *Style życia biednych rodzin w przeszłości i w teraźniejszości: charakterystyka badania*, [w:] *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2000.
- Tarkowska E., *Ubóstwo dzieci w Polsce*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenia społeczne w Polsce. Polski Raport Social Watch 2010*, red. R. Szarffenberg, Warszawa 2011.
- Tarkowska E., *Życie bez pracy*, [w:] *Solidarność; wydarzenie, konsekwencja, pamięć*, red. A. Sułek, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2006.
- The American Heritage of The English Language*, ed. W. Morris, Houghton Mifflin Company, Boston–Dallas–Geneva–Hopewell–Palo Alto 1979.
- The Crime Drop in America*, eds. A. Blumstein, J. Wallman, Cambridge University Press, 2000.
- The New Encyclopedia Britannica*, Vol. 12, Encyclopedia Britannica, Inc., Chicago 199.
- The Oxford Handbook of Criminology*, 2nd ed., eds. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner, Oxford University Press, 1997.
- The World Bank, *Can Targeted Assistance Help the Very Poor? From Evidence to Policy*, Note Series 2011, No. 7, Human Development Network 2011.
- The World Bank, *The MDGs after the Crisis*, Global Monitoring Report 2010, Washington 2010.
- The World Bank, *World Development Report 2001/2001: Attacking Poverty*, Oxford University Press, New York 2001.
- Toffler A., *Zmiana władzy*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003.
- Townsend P., *Poverty in the United Kingdom. A Survey of Household Resources and Living Standards*, Allen Lane and Penguin Books, London 1979.

- U.S. Census Bureau, *Census 2000 PHC-T-15, General Demographic Characteristics*, <http://www.census.gov/population/www/cen2000/phc-t15.html>.
- U.S. Census Bureau, Current Population Survey. Detailed Poverty Tables: 2001. Tables 1, 10, 16a, 20, <http://ferret.bls.census.gov/macro/032002/pov/roc.htm>.
- U.S. Department of Labor. Bureau of Labor Statistics. Tables from *Employment and Earnings*, <http://www.bls.gov/cps/#annual>.
- Ubóstwo relatywne w Polsce latach 1998–2008, „Polityka Społeczna” 2010, nr 5–6.
- Uchiyama A., *A Study on Factors of Delinquency Among Primary School Children*, Report of the National Research Institute on Police Science, 1979, No. 20.
- UN, *The Millenium Development Goals. Report 2007*, New York 2007.
- UN, *The Millenium Development Goals. Report 2010*, New York 2010.
- Unger L., *Pieśń ku chale Mao*, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia 2011.
- United Nations Development Programme, *Human Development Report 2003*, Oxford University Press, New York 2003.
- Vandamme F., *The Revision of the European Social Charter*, „International Labour Review” 1994, No. 133.
- Vold G.B., Bernard T.J., *Theoretical Criminology*, 3rd ed., Oxford University Press, New York–Oxford 1986.
- Wacquant L., *Ghettos and Anti-Ghettos: The Anatomy of New Urban Poverty*, „Thesis Eleven” 2008, Vol. 94, s. 113–118.
- Wacquant L., *Relocating Gentrification: The Working Class Science and the State in Recent Urban Research*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2008, Vol. 32.1, s. 198–205.
- Wacquant L., *Urban Outcasts*, Polity Press, Malden 2008.
- Wacquant L., *Panishing the Poor: The Neoliberal Government of Social Insecurity*, A John Hope Franklin Center Book, 2009.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, IS UŁ, Łódź 1999, 2001.
- Warzywoda-Kruszyńska W., „Oswajanie”, *biedy w trzech pokoleniach łodzian*, [w:] *Polska, gospodarka, Społeczeństwo. Studia i szkice socjologiczne dedykowane profesor Jolancie Kulpińskiej*, red. K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 153–165.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., *Wielkomijska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcy pomocy społecznej)*, IS UŁ, Łódź 1996.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Tacy sami a sciana między nami*, „Gazeta Wyborcza”, 9 wrzesień 2010 r., <http://wyborcza.pl/1.76842.8349260.Bieda-sie-poglembia-Tacy-sami-a-sciana-miedzy-nami.html?as=3&startsz=x>.
- Weitzman L.J., *The Economic Consequence of Divorce Are Still Unequal*, „American Sociological Review”, June 1966, Vol. 61, No. 3.

- Welfare: A Documentary History of U. S. Policy and Politics*, eds. G. Mink, R. Solinger, New York University Press, New York 2003.
- Whybrow P.C., *American mania. Ciągłe więcej, ale nigdy dość*, Wydawnictwo ter-Media, Poznań 2006.
- Widacki J., *The Spots on the Rising Sun. Essays on Japanese Crime and Punishment*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1998
- Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 17, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003.
- Wikström P.-O., *Question of Perception and Reality*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60, Issue 1 (56–63).
- Wiles P., *Disadvantage, Disorder and Diversity*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60, Issue 1 (75–81).
- Wilson J.Q., Kelling G.L., *Broken Windows: The Police and Neighbourhood Safety*, <http://www.manhattan-institute.org/pdf/-atlantic-monthly-broken-windows.pdf>.
- Woodward G.C., *Korupcja dyskursu politycznego; jej cztery odmiany*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998.
- Wódz K., Łęcki K., *Nowe i stare ubóstwo na Górnym Śląsku (Ubóstwo w rejonie pogranicza kulturowego)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2.
- Wójcik P., *Z rodowodu socjalistycznej polityki społecznej. Koncepcje i poglądy Stanisława Rychlińskiego*, KiW, Warszawa 1976.
- Wóycicka I., *Wydatki socjalne w latach 2000–2020*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2003.
- Wrześniński J., *Wiedza prowadząca do działania*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 3.
- Wyjaśnienia Dotyczące Karty Prawa Podstawowych (2007/C 303/02)*, Dz.U., 2009, Nr 203, poz. 1569.
- Zagórski K., Gorzelak G., Jałowicki B., *Zróżnicowania warunków życia. Polskie rodziny i społeczności lokalne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Zawadzki B., Lazarsfeld P., *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 2.
- Zieglmayer V., *Państwo socjalne w Niemczech: zmiana systemu?*, [w:] *Państwa socjalne w Europie. Historia – Rozwój – Perspektywy*, red. K. Kraus, T. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005.
- Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2000 .
- Žižek S., *Od tragedii do farsy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Żukowski M., *Unijna strategia integracji społecznej*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 9.

Żukowski M., *Wpływ Unii Europejskiej na politykę społeczną państw członkowskich*, [w:] *Polityka społeczna w procesie integracji europejskiej. Przegląd problemów*, red. A. Rączaszek, W. Koczur, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2009.

Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków, red. K. Zagórski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.

żyć i pracować w enklawie biedy, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, IS UŁ, Łódź 1998, 2001.

Netografia

<http://www.stat.gov.pl/opracowania.zbiorcze/mały..rocznik..sat/2006/index.htm>.

<http://2010againstopoverty.europa.eu>.

<http://pl.wikipedia.org/wiki/GustavoGuti%C3%A9rez>.

http://pl.wikipedia.org/wiki/Minimum_egzystencji.

<http://quickfacts.census.gov/qfd/index.html>.

<http://www.2010againstopoverty.eu>.

<http://www.bea.doc.gov>.

www.przeciw-ubóstwu.brpo.